

KULTURALNIE-LAPIDARNIE-INTERESUJĄCO-METAFIZYCZNIE-ARTYSTYCZNIE-TROCZĘ HISTORYCZNIE

nr 6 | GRUDZIEŃ | 2021

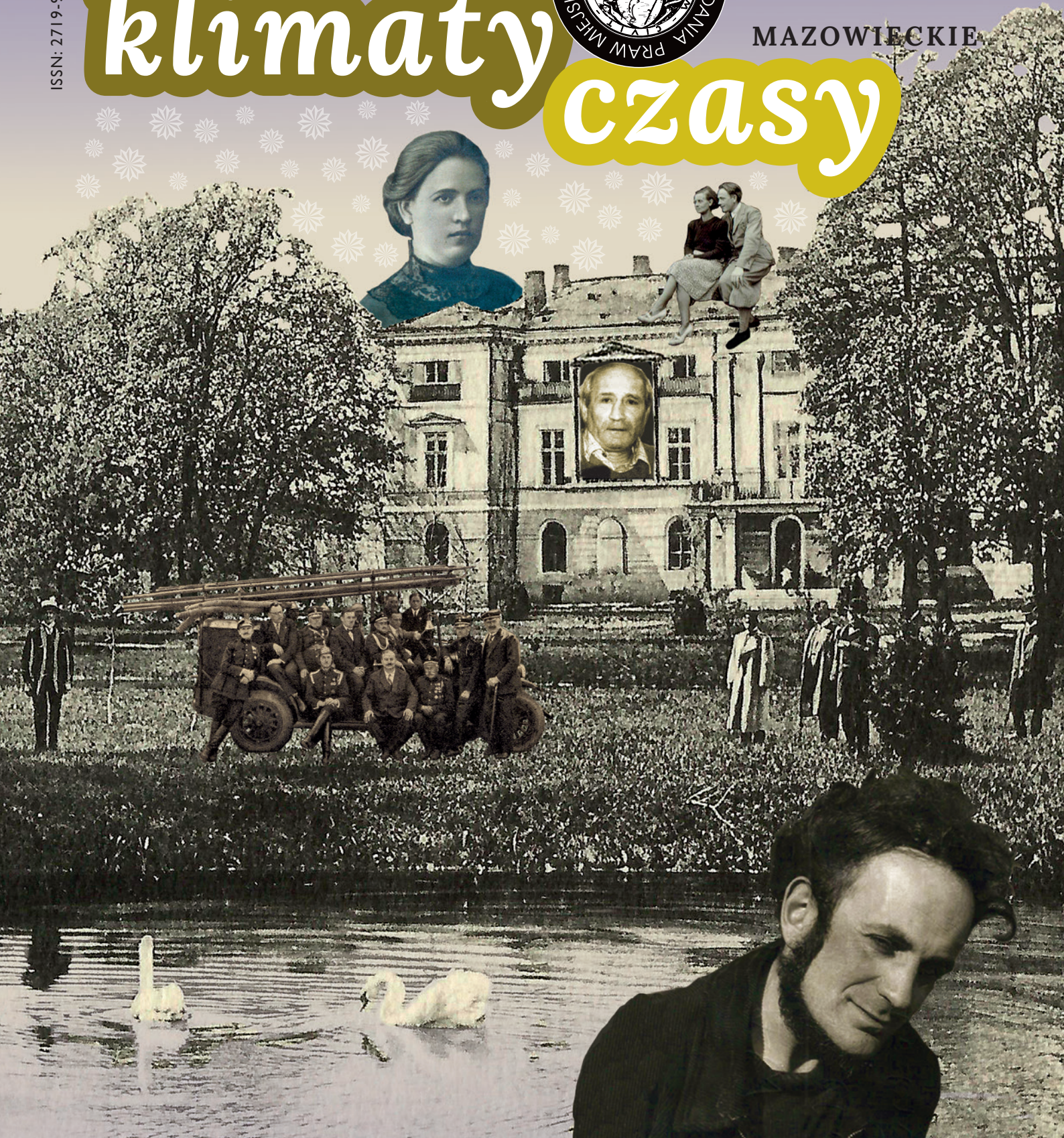
ISSN: 2719-9401

MIŃSKIE

klimatek czasy



MAZOWIECKIE



PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

W TYM NUMERZE M.IN.: INSTYTUCJA Miejski Dom Kultury, Festiwale • HISTORIA Pałac • Józefa Dernałowicz •
• POSTACIE J. Himilbach, P. Skrzynecki • ORGANIZACJA kultury • MIEJSCE Kawiarnia Pod świątą lipą • STOWARZYSZENIE OSP •



Kultura na życie

KULTURA BYŁA, JEST I BĘDZIE WAŻNYM ELEMENTEM ŻYCIA. FORMY KULTURY ZALEŻNE SĄ OD CZASÓW I OKOLICZNOŚCI, W JAKICH ONA POWSTAJE. ZAWSZE JEDNAK WARTO STAWIAĆ NA AMBITNĄ ROZRYWKĘ, KTÓRA NIE TYLKO BAWI, ALE TAKŻE STAWIA PYTANIA O FUNKCJONOWANIE DZISIEJSZEGO ŚWIATA – SKŁANIA DO REFLEKSJI I SPRZYJA KONTEMPLACJI.

Powszechnie w mediach króluje raczej papka kulturalna, nastawiona na szybki zysk, łatwo przyswajalna, dodatkowo przerywana reklamami, często dłuższymi niż sam program, podczas którego są wyświetlane. Niestety, prawa rynku wymuszają takie działania, wypierając ambitną twórczość autorską.

Ratujemy się więc sami. Lekiem na medialny stan rzeczy może być kultura doświadczana na żywo. Filmy w kinie, koncerty, teatr i recitale na scenie, rozmowy z konkretnymi osobami zamiast noname'ów z sieci. Naszym mińskim ratunkiem jest bardzo bogata oferta, jaką podają nam mińskie instytucje kulturalne, a także wiele działań artystów, zespołów, stowarzyszeń i osób prywatnych organizujących życie kulturalne. Pandemia utrudnia odnowę i regenerację zmęczonemu masówką człowiekowi, niemniej nie poddajemy się. Kulturalne zaplecze Mińska Mazowieckiego stara się dotrzymać kroku pędzącej rzeczywistości i być odskocznią od popkultury dla wrażliwszych umysłów. W Mińsku Mazowieckim dzieje się wiele większych, mniejszych, alternatywnych wydarzeń kulturalnych, które mogą chronić nas przed "standardową" medialną rozrywką. Przykładów można wymieniać wiele, w tym numerze piszemy na przykład o organizowanych co roku przez Miejski Dom Kultury festiwalach im. J. Himilbacha i P. Skrzyneckiego. Te wydarzenia są nie tylko wspaniałą promocją Mińska na zewnątrz, ale stały się źródłem dobrej sztuki dla mieszkańców miasta i okolic.

Warto przypomnieć, że czerpiemy prosto z Krakowa, który wciąż jest stolicą sztuki i opiera się coraz bardziej inwazyjnym zakusom miałości. Podtrzymywana przez MDK więź Mińska Mazowieckiego z Krakowem ma solidne korzenie. Prapoczątków możemy doszukiwać się już w XVII w., gdy mińskie dobra należały ponad wiek do Warszuckich, w tym do kasztelana krakowskiego Stanisława Warszuckiego. Nasze upodobanie do kultury ambitnej ma więc historyczne uwarunkowanie.

Dbajmy o naszych artystów i twórców, doceniajmy ich, bo bez wsparcia instytucji kulturalnych i mieszkańców wciągną ich tryby wszystko ogarniającego konsumpcjonizmu. mlk

W NUMERZE:

krótka historia

MIEJSKI DOM KULTURY • M.L. Kłoszewska	s. 2
CZYJ BYŁ PAŁAC... • M.L. Kłoszewska	s. 4
O „HOJNOŚCI” DZIEDZICÓW ZDAŃ KILKA... • L. Kłos	s. 5
HRABIANKA {JÓZEFA DORIA-DERNAŁOWICZ}	
• na podst. Z. Doria-Dernałowicz	s. 6
POWOJENNE LOSY PAŁACU • L. Kłos	s. 7
W SWOICH EPOKACH • M.L. Kłoszewska	s. 7
MIŃSKA POW • J. Kuligowski	s. 8
LISTOPADOWA AKCJA	
NIEPODLEGŁOŚCIOWA 1918 R. • J. Kuligowski	s. 10
ZAPOMNIANE PIĘKNO DREWNIAKÓW • A. Mielnik	s. 12
ANDRIOLLI • opr. M.L.K.	s. 13
INWESTYCJE W PAŁAC I PARK • UM	s. 14

mińsk infografika dla każdego

pałac i park	s. 15
--------------------	-------

fotonostalgia – park zimą

.....	s. 16
-------	-------

kultura

NATURSZZYK, CZYLI AKTOR NIEZAWODOWY {JAN HIMILSBACH} • K. Jachymek	s. 17
SMAK KRAKOWA {PIOTR SKRZYNECKI} • MDK + opr. M.L.K.	s. 19
ZESTAWIENIE FESTIWALI im. J. HIMILSBACHA	s. 20
KABARET, JAKICH MAŁO {FESTIWAL im. P. SKRZYNECKIEGO}	
• na podst. materiałów MDK	s. 21
SZTUKMISTRZ TEATRALNY • M.L. Kłoszewska	s. 22
FOTO MUZA • A. Dąbrowska-Dudzińska	s. 23
NASZA PANIUTKA • M. Lissowski	s. 24
CZYNIĄC DOBRO • F. Zwierzyński	s. 25
BASISTA I ORGANIZATOR • M.L. Kłoszewska	s. 26
MALARSKA SYMBIOZA • opr. M.L.K.	s. 27
DUCH POLSKIEJ ESTRADY • M.L. Kłoszewska	s. 28

uwiecznione na zdjęciach

KAWIARNIA POD ŚCIĘTĄ LIPĄ • opr. M.L.K.	s. 29
--	-------

stowarzyszenie OSP

STRAŻACY-OCHOTNICY • T. Adamczak	s. 30
DODATKOWO O DRUKARNIACH MIĘDZYWOJNIA	
• J. Kuligowski	s. 31

wspomnienia SPOTKANIA Z JANKIEM H. • M. Kierył

.....	s. 32
-------	-------

WNIKLIWIE..., CIEKAWOSTKI	s. 30
---------------------------------	-------

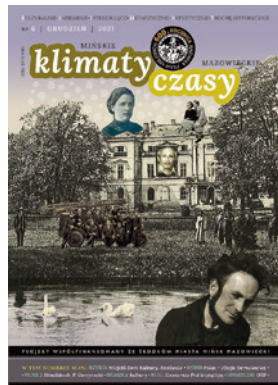
strona natury

Dialog naturalny, Cudowna Mangusta

– opowiadanie metafizyczne

• M.L. Kłoszewska	III okładka
-------------------------	-------------

różności	IV okładka
----------------	------------



PROJEKT ZREALIZOWANY W RAMACH OBCHODÓW 600-LECIA MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

Wydawca – Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego

ul. J. Piłsudskiego 27, 05-300 Mińsk Mazowiecki

tel. 513 668 727, www.tpmm.pl; tpmmaz@gmail.com

Redakcja i korekta:

T. Adamczak, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, M. Łodyga, J. Radomińska

kontakt.klimaty.czasy@gmail.com

Do tego numeru pisali:

T. Adamczak, A. Dąbrowska-Dudzińska, K. Jachymek, M. Kierył, L. Kłos, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, M. Lissowski, A. Mielnik, F. Zwierzyński

Projekt graficzny, skład i dtp: © M.L. Kłoszewska

REDAKCJA NIE JEST ZOBOWIĄZANA DO PUBLIKOWANIA NIEZAMÓWIONYCH TEKSTÓW ORAZ ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN I SKRÓTÓW W NADESŁANYCH TEKSTACH

Materiały od osób prywatnych – zarówno tekstowe, jak i zdjęciowo/ilustracyjne zostały przekazane tylko na potrzeby niniejszego projektu i tylko w obrębie formatu gazety (tzw. zwartej formie graficznej) mają prawo być rozpowszechniane. Powielanie i rozpowszechnianie tekstów lub zdjęć/ilustracji bez pisemnej zgody prywatnych właścicieli surowo zabronione.

ISSN: 2719-9401, nakład: 2000 egzemplarzy

Druk – Drukarnia Kolumb. Chorzów [on-line@drukarniakolumb.pl](mailto:online@drukarniakolumb.pl)



2021

Kolaż okładkowy **Klimat**
grudzień, M.L. Kłoszewska.
Zdjęcia użyte do kolażu są
przedstawione w zawartości gazety.

Projekt jest
współfinansowany
ZE ŚRODKÓW
MIASTA MIŃSK
MAZOWIECKI

plakaty – arch. MDK

graf. – A. Pagowski, 2013



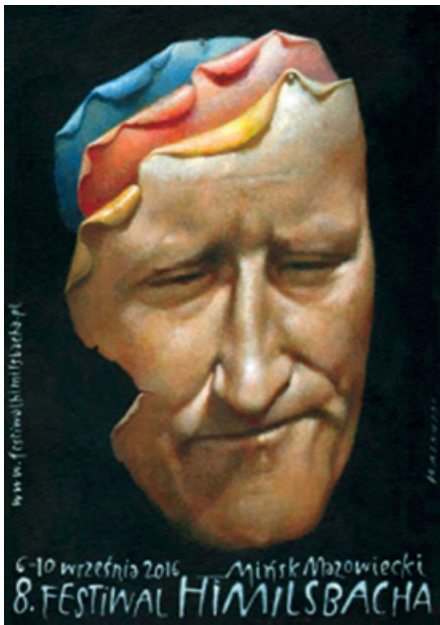
graf. – A. Falat, 2014



graf. – F. Miaszuszczak, 2015



graf. – W. Walkuski, 2016



graf. – L. Majewski, 2017



graf. – P. Młodożeniec, 2018



graf. – J. Staniszewski, 2019



graf. – B. Kosowski, 2020



graf. – Alan Kamiński, 2021



Plakaty promujące organizowane przez MDK Festiwale im. Jana Himilsbacha. O aktorze i festiwalach czytaj s. 17, 18, 20, 32



Fasada mińskiego MDK, udekorowana na „Piwnicę pod Baranami”



Pokój Dernałowiczów

Miejski Dom Kultury

M.L. KŁOSZEWSKA

OD 1988 ROKU W PAŁACU DERNAŁOWICZÓW, POD ADRESEM WARSZAWSKA 173, FUNKCJONUJE MIEJSKI DOM KULTURY. MDK TO OSTOJA SZTUKI, MUZYKI I TEATRU NA WYSOKIM POZIOMIE ORAZ MIEJSCE PRZERÓŻNYCH DZIAŁAŃ KREATYWNYCH DLA MIŃSZCZAN W KAŻDYM WIEKU.

Instytucja ta wpisała się już na stałe w środowisko kulturalne Mińska Mazowieckiego. A jednak wciąż zaskakuje mieszkańców naszego miasta pomysłowością i wyborem różnorodnego programu wydarzeń. Dodajmy, że działalność MDK nie ogranicza się do przestrzeni w murach Pałacu.

Festiwale

Sztandarowymi cyklicznymi imprezami odbywającymi się w Mińsku Mazowieckim są organizowane właśnie przez MDK festiwale, które przez lata rozrosły się do rangi ogólnopolskich wydarzeń kulturalnych. Festiwal Himilsbacha odbywający się już od 2008 r. we wrześniu oraz Festiwal Piotra Skrzyneckiego, od 2009 r. w listopadzie – co roku przyciągają tłumy nie tylko mińszczan.

Festiwal im. Jana Himilsbacha nawiązuje do twórczości i stylu swojego bohatera – pisarza i aktora – przedstawiającego subkulturę dolin społecznych proletariatu środkowego PRLu. Himilsbach był i jest sztandarowym reprezentantem swojej dziedziny. Nisza ta, często nazywana „lumpenproletariatem” przedstawia robotnicze społeczeństwo, gdzie wśród „trudu i znoju” codziennych trosk szarego człowieka można znaleźć i humor i dramat. Ale przede wszystkim prawdę

o jego losie – dodatkowo uwikłaną w PRL-owskie absurdy – często podaną bezpardonowo, a czasem wręcz szorstko.

Drugi Festiwal jest nawiązaniem do krakowskiego stylu, kolorytu i życia Piotra Skrzyneckiego – twórcy „Piwnicy pod Baranami”. Znajdziemy tu rozrywkę w zupełnie innym odcieniu, kabaretowo-muzyczną, często klezmerską, ale o równie wielorakiej tematyce. Pod auspicjami tego wybitnego barda Piotra S., którego losy połączyły z naszym miastem, mińszczanie mogą delektować się wysoką kulturą prosto z Krakowa. Finałowy występ tego festiwalu prezentują od zawsze artyści związani z „Piwnicą..”, specjalnie zapraszani przez MDK na tę kulturalną fetę.

Dodajmy jeszcze, że oba festiwale trwają po kilka dni, a ich program składa się z koncertów, filmów, spotkań, spektakli, wystaw i warsztatów. O festiwalach i ich bohaterach *więcej s. 17-21, 32.*

Teatr i kabaret

Na scenie MDK przedstawiają swoje sztuki grupy teatralne z całej Polski. Repertuar jest bardzo urozmaicony. Część spektakli kierowana jest do dzieci. Występowali tu m.in. Krystyna Janda, Teatr im. Witkacego, Aleksandra Popławska, Paweł Deląg, Jan Nowicki.

Oczywiście, MDK zaprasza także na plenerowe spektakle. Z ciekawszych projektów możemy przypomnieć występ Teatru im. H. Modrzejewskiej z Legnicy, zrealizowany na terenie nieistniejącej już zajezdni PKS przy ul. Warszawskiej. Warto także wspomnieć o występie Kamili Baar pt. „Ginczan-ka. Ptak-Zar”, który odbył się na Starym Rynku w 2018 roku w ramach obchodów rocznicy likwidacji mińskiego getta.

Sztuka

Od wielu lat działa w MDK galeria sztuki, w której prezentowali się zarówno rodzimi artyści, jak i goście z „wielkiego świata”. Wszystkich wystaw nie sposób wymienić, przedstawiali tu swoją twórczość malarze, graficy, rzeźbiarze, ceramicy czy fotografowie. Z mińskich artystów możemy wymienić np. artystki: Halinę Kłoszewską (1988), Małgorzatę Lucynę Kłoszewską (2016), czy ostatnio Annę Gibałą (2021).

Z kanonów sztuki krajowej i światowej, jakie dzięki MDK mogli podziwiać mińszczanie, przypomnijmy wystawy prac: Niki-fora, Salvadora Dalego, Andy’ego Warhola, Jana Kantego Pawluśkiewicza, Edwarda Dwurnika, Moïse Kislinga, Wojciecha Weissy czy spektakularną wystawę Art Deco.

Działalność MDK nie ogranicza się tylko do galerii na piętrze. Często organizowane są wystawy plenerowe. Przypomnijmy choćby wystawę fotografii „Bliscy-Oddaleni” zorganizowaną we współpracy z TPMM, przedstawiającą żydowskich mieszkańców Mińska Mazowieckiego lat międzywojnia,



Burmistrz Marcin Jakubowski w MDK, na tle prac Andy’ego Warhola

a także wystawy prac twórców festiwalowych grafik – Bartosza Kosowskiego, Alana Kamińskiego czy Ryszarda Kai.

Warto wspomnieć, że w latach 90. MDK organizował wystawy na parterze Hotelu Robotniczego przy ul. Konstytucji 3-go Maja. Tam miała miejsce m.in. wystawa prac malarskich artystki mińskiej Anny Natorff.

Muzyka

MDK to koncerty. Świetnie nagłośniona sala koncertowa jest doskonałym miejscem na kameralne występy z widownią dla 150 osób. Z kolei amfiteatr MDK, czyli taras od wschodniej strony Pałacu, jest idealny na plenerowe koncerty. MDK chętnie promuje mińskie zespoły oraz zaprasza do Mińska znakomitych muzyków. Na scenie występowały Urszula Dudziak, Magda Umer, Grażyna Łobaszewska, Kayah, Organek, Krzysztof Zalewski, Zbigniew Wodecki. Ostatnio MDK zaprosił na koncert *VooVoo i goście* w ramach projektu ANAWA 2020, a nieco wcześniej na koncert z okazji 65-lecia „Piwnicy pod Baranami”.

Z mińskich zespołów w MDK grali m.in.: Drugs&Drive, Trumba Jazz, Costa Nova, Alamo, Kapela Małego Stasia.

Saloniki i pokoje

Oprócz wydarzeń kulturalnych MDK zachęca do zwiedzania sal tematycznych, które mieszczą się w dostojnych murach Pałacu.

W „Pokoju Dernałowiczów” znajdują się przedmioty pochodzące z prywatnych kolekcji lokalnych historyków i kolekcjonerów, a także pozyskane z różnych miejsc w całym kraju. Są to eksponaty, które odpowiadają spisowi inwentarza sporządzonego po śmierci Józefy Konstancji Dorii-Dernałowicz, rzeźbiarki i performerki, ostatniej mieszkanki i dziedziczki pałacu. „Salonik prezydencki” jest poświęcony gen. Karłowi Gustawowi Mannerheimowi, dowódcy 13 Pułku Ułanów Włodzimierskich i prezydentowi Finlandii. W „Mieszkaniu Himilbachów” znajdziemy pamiątki po aktorze i jego żonie. Spuścizna ta zdeponowana w Towarzystwie Przyjaciół Mińska Mazowieckiego, dzięki tej ekspozycji stała się dostępna dla szerszej publiczności. „Pokój Piorta S.” dedykowany Piotrowi Skrzyneckiemu zawiera pamiątki po wybitnym krakowskim bardzie, jakie przekazał Muzeum

Ziemi Mińskiej brat artysty Józef Skrzynecki. Ekspozycja zawiera przedmioty należące do Piotra, liczne fotografie, rysunki i plakaty, słowem mini „Piwnica pod Baranami”.

Z historią – kreatywnie

Wśród rozlicznych działań kulturalnych organizowanych przez MDK należy wspomnieć o projekcie „Przystanek Historia”. Na co dzień mińszczanie korzystający z przystanków autobusowych rozsianych po całym mieście mają kontakt z przeszłością Mińska Mazowieckiego umieszczoną w postaci fotografii, wycinków i opisów na ściankach wiat. Pomysłodawczynią i projektantką tych ekspozycji jest obecna dyrektor MDK Joanna Wilczak.

Warsztaty i zajęcia

Niemniej ważne są działania edukacyjne, jakie odbywają się w mińskim MDK. Oczywiście mowa tu o warsztatach, kursach i wykładach, na które uczęszczają mińszczanie w każdym wieku. Od Wojtka Cichonia na przykład mogliśmy nauczyć się, jak rysuje się komiks. Dr Andrzej Nowik pomaga tworzyć drzewa genealogiczne. MDK stawia także na rozwój osobisty od najmłodszych lat i proponuje zajęcia baletowe, plastyczne, taneczne, rękodzielne, wokalne, szachowe, fitness czy teatralne.

Dla młodszych pokoleń

Oprócz kursów, warsztatów czy wydarzeń kierowanych do dzieci i młodzieży w ramach działalności MDK znalazły się także konkursy: teatralny „Zmagania o Pałacową Maskę”, recytatorski „Warszawska Syrenka”, piosenki przedszkolnej „Tęczowe Nutki”.

Działalność wydawnicza

Poza tym MDK prowadzi działalność wydawniczą. Powstała seria komiksów „Kmieć Grzegorz”, autorstwa Wojtka Cichonia, do scenariusza Artura Grzendy. Wydane zostały książki poświęcone Janowi Himilbachowi, wspomnienia o Piotrze Skrzyneckim i Ewie Demarczyk. Ważnym projektem, o którym również należy wspomnieć, jest album muzyczny „Himilbach Himilbuch”, który został zrealizowany przez MDK w 2016 roku. Do tego projektu zostali zaproszeni muzycy z mińskiego zespołu „Drugs&Drive”, którzy wraz z przyjaciółmi nagrali muzykę



foto: M.L. Kłoszewska

Pałac od ul. Warszawskiej

do niepublikowanych dotąd wierszy Jana Himilbacha. Twórczość mińskiego naturalszczyka została również utrwalona w postaci audiobooków.

Na tarasie i w parku

Amfiteatr MDK jest miejscem nie tylko koncertów, występów i kina na świeżym powietrzu. Latem odbywają się tam potańcówki.

Ogromnym zainteresowaniem cieszy się Park Handlowy Aleja, czyli wyprzedaże garażowe i antykwaryczne. Kupujący i sprzedający spotykają się wówczas w alejkach parkowych w okolicach Pałacu.

W 2021 r. przed wejściem do MDK stała figura Kmiecia Grzegorza autorstwa Radosława Rolfa.



Różnorodna oferta kulturalna Miejskiego Domu Kultury zasila artystycznie mińską społeczność od wielu lat. Choć tak, jak w każdej instytucji kulturalnej spowolnienie wymusiła pandemia, to program cały czas się rozwija dając mińszczanom coraz nowsze atrakcje. Zapowiedzi wydarzeń pojawiają się na charakterystycznych słupach ogłoszeniowych stojących w pobliżu Pałacu. Wszelkie aktualności można także zawsze sprawdzić na stronie www.mdkmm.pl oraz na fanpage [@mdkmmz](https://www.facebook.com/mdkmmz).



O tym jak funkcjonował MDK zanim osiadł w Pałacu Dernałowiczów **przeczytaj na ostatniej okładce klimatów/czasów.** M.L.K.

DYREKTORZY MDK

Łucja Groblewicz 1974-1990
Zofia Noiszewska 1990-2003
Elżbieta Kalińska 2003-2008
Hanna Markowska 2008-2013
Piotr Siła 2013-2018
Joanna Wilczak od 2018



IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

Jeszcze do niedawna w podziemiach Pałacu działała Restauracja „Pałacowa”, prowadzona przez Pawła Bęsia. Goście niejednej pary młodej bawili się w sali balowej na II piętrze Pałacu Dernałowiczów.

W latach 90. w Pałacu odbywały się bale sylwestrowe. Obecnie w podziemiach Pałacu swoją siedzibę ma Centrum Młodzieżowe Międzyczas. Pomieszczenia te wykorzystywane są również przez mińskie zespoły jako sale prób.



„Kmieć Grzegorz – Miasto”, rys. – W. „CIHY” Cichoń, sc. – A. Grzenda, wyd. MDK Mińsk Mazowiecki, 2016 r.

DO DZIŚ HISTORZYCY
NIE ROZSTRZYGNĘLI
JEDNOZNACZNIE, DO
KOGO PIERWOTNIE
NALEŻAŁ MIŃSKI
PAŁAC...



M.L. KŁOSZEWSKA

Czyj był pałac...

Zabytek ów od stuleci znajduje się w tym samym miejscu, jednak planowanie miasta Menska i jego rozrost oraz późniejsze podziały dóbr, w wyniku których powstał w bardzo bliskim sąsiedztwie Sandomierz, uniemożliwiają jednoznaczne wskazanie, czyj najpierw był pałac...

Miasta obok siebie

W 1421 r. Jan z Gościeńcyc otrzymał od księcia Janusza Starszego zezwolenie na lokację gminy miejskiej we wsi dziedzicznej Mensko, położonej w ziemi czerskiej. Jak podaje Andrzej Grzybkowski: „rozwijające się na wyniosłości wschodniego brzegu rzeki Srebrnej miasto nie przekroczyło przez szereg stuleci tej naturalnej granicy”. Centrum Menska stanowiło wówczas targowisko, w miejscu dzisiejszego Starego Rynku. Rok po lokacji naprzeciw targowiska zbudowano kościół.

W 1471 r. nastąpił podział majątku na wiele rodzin Gościeńskich, w wyniku czego Mensko przeszło pod własność kasztelana Jakuba i jego potomków. Sam Jakub zaczął używać przydomku „z Mińska”, dając początek linii rodu Mińskich.

Na początku wieku XVI Anna 1• v. Brochowska 2• v. Zabicka sprzedała posiadłości położone na zachód od miasta Stanisławowi Ławskiemu, od którego w 1530 r. odkupił je kasztelan sandomierski Mikołaj Wolski. Założenie w pobliskim sąsiedztwie Menska nowego miasta Sandomierza zrealizowano w 1549 roku. Centrum Sandomierza także stanowił rynek, obecny pl. Kilińskiego, nieznane są jednak lokalizacje kościoła i ratusza. Wschodnią granicę Sandomierza wytyczała rzeka Srebrna, rozgraniczająca oba miasta. Mimo że Sandomierz był swojego czasu pełnoprawnym miastem, już w 1585 r. wrócił pod własność Mińskich.

Dyskusje historyków

Pałac przypuszczalnie – wg Mariana Benko – został wzniesiony na początku XVII w. i prawdopodobnie jego lokalizacja znajduje-

ła się w miejscu poprzedniego budynku – XV-wiecznego dworu Mińskich. Podobnie sądzi Tadeusz Lalik, choć jego zdaniem wcześniejsza budowla datowana jest na XVI w. Ale zdaniem Alicji Lutostańskiej obecny pałac w Mińsku powstał już w wieku XVI, w czasie krótkiej samodzielności Sandomierza. Tezę tę zdają się potwierdzać badania z 1980 r., a także przesłanki stylistyczne i układ względem ulic.

Topolowa i Warszawska

Brama do posesji i pałacu mieści się na końcu obecnej ulicy Topolowej. Warto wiedzieć, że ulica ta była osią starego traktu warszawskiego, który skręcając przed pałacem, przez przeprawę na Srebrnej dochodził do rynku mińskiego. Dopiero w latach 1820-1823 wybudowano szosę brzeską, która dziś w obrębie Mińska jest ulicą Warszawską, a trakt zmienił delikatnie bieg, odchylając się na południe.

Pierwotny budynek

Badania architektoniczne pozwoliły na stwierdzenie, że w obrębie rdzenia dzisiejszych murów mińskiego pałacu w znacznych partiach znajdują się mury pierwotnego dworu. „Podpiwniczony, piętrowy budynek wzniesiony był z cegły, układanej czasami w nieregularnym wątku gotyckim. (...) Piwnice i przyziemie zachowały w większości oryginalne sklepienie kolebkowe.” Dodatkowo budynek ten posiadał cylindryczną wieżę w miejscu obecnego alkierza północno-wschodniego, której istnienie potwierdzają badania i fotografie archeologiczne wykonane po wojnie. Możliwe, choć hipotetyczne jest istnienie dalszych trzech wież w kolejnych narożach budynku.

Podczas badań z 1980 r. odkryto kilka faktów. Pierwotne wejście upatruje się w zachodniej ścianie, przebudowanej w XIX w. Właściwy, XVI-wieczny budynek był jednopiętrowy, prawdopodobnie bez schodów wewnętrznych, jeśli nie liczyć spiralnych schodów w wieży lub wieżach. Prawdopodobnie istniały schody zewnętrzne...

Dalsze losy

W 1585 roku, krótko po odkupieniu od Wolskiego pałacu, Stanisław Miński odsprzedał część włości swoim wierzycielom Leśnowolskim, ci z kolei odstępują je Janowi Chlebowiczowi, podskarbiemu wielkiemu koronnemu, którego sami są dłużnikami. W 1602 r. znowu w drodze zastawu dobra mińskie przechodzą do Warszuckich. Po wojnie 1655-60 miasto należało do Stanisława Warszuckiego. Od 1631 r. Warszucki zasiadał w senacie jako wojewoda mazowiecki, a w 1651 obejmuje kasztelanów krakowską. Był on właścicielem czterech dużych miast oraz 57 wsi, z czego większość znajdowała się w Małopolsce. Mensko było jedną z licznych posiadłości tego magnata, tu zatrzymywał się przy okazji pobytów w Warszawie. Sam Warszucki decenionny jest jako założyciel foluszy, hut żelaza, cegielni, prowadzący kopalnię srebra czy roboty melioracyjne.

W XVIII wieku Mensko znowu przechodzi w inne ręce – właścicielem zostaje wojewoda mazowiecki, a później sieradzki Leon Opaliński. Kolejno: w 1790 r. dobra mińskie są własnością Borzęckich, a w 1806 r., po wystawieniu posiadłości na licytację nowym właścicielem pałacu zostaje Stanisław Jezierski, później poseł na sejm Królestwa Polskiego. Około roku 1870 posiadłość kupuje rodzina Doria-Dernałowiczów, a pałac pozostaje w ich własności do 1944 r.

Liczne przebudowy

Problemy z datowaniem naszego pałacu wikłają dodatkowo liczne przebudowy i poprawki na przestrzeni wieków, które w dużej mierze dokonały się za rządów Warszuckich. To wtedy w pierwotnym dworze rozebrano wieże, a w ich miejsce dobudowano, sięgające stropu I piętra, alkierze. Za Opalińskiego dokonano kolejną przebudowę. M.in. powstał datowany na trzecią część XVIII w. rokokowy, piaskowcowy kominek w sieni. Dodano także między alkierzami dwuarkadowe loggie, zarówno na przyziemiu, jak i na piętrze.

O „hojności” dziedziców zdań kilka...

OPISUJĄC XIX W. HISTORIĘ MIŃSKA, POMIJA SIĘ CAŁOKSZTAŁT DZIAŁAŃ WŁAŚCICIELI WYNIKAJĄCYCH Z PRYWATNEGO CHARAKTERU MIEJSCOWOŚCI.

Klasykystyczna przebudowa pałacu, czyli prawie obecny wygląd, datowana jest na lata 1825-28. J.U. Niemcewicz w 1828 r. podaje: „p. Jezierski [pałac] odnowił, ozdobił wodami i klombami”. Zmiany obejmowały m.in.: zamurowanie loggii, dodanie jednej kondygnacji i wstawienie okazałej wewnętrznej klatki schodowej. Wcześniej układ elewacji był niesymetryczny, jak pisze A. Grzybkowski „nieznany architekt usilnie dążył do symetrycznego i osiowego uporządkowania elewacji, wprowadzając w tym celu ryzalitę środkową, ślepe okna i nowe otwory”.

Ściana nowego piętra została lekko cofnięta względem ścian niższych kondygnacji, dzięki czemu powstała powierzchnia dla otwartych tarasów zasłoniętych tralkowymi balustradami. Wydłużone pomieszczenia w skrzydle południowym zostały podzielone na mniejsze.

Z historii pałacu jako zabytku wiemy, że przed 1855 runął południowo-zachodni narożnik. Następnie wewnętrzną klatkę schodową przekształcono, a w przestrzeń dawnych loggii wbudowano dodatkowe boczne klatki schodowe. Zmiany te zaszły – podawana jest przypuszczalna data 1888 r. – za czasów, kiedy pałac był już pod władaniem rodziny Dorii-Dernałowiczów.

Ogród

Jak podaje A. Grzybkowski za G. Ciołkiem: „(...) Widoczne do dziś ślady dawnego planowania ogrodu nie pozwalają na jego wydatowanie. Był to bowiem ogród kwaterowy, ośmiopolowy, a założenia takie są znane w Polsce od drugiej połowy XVI w. do końca XVII w.” Na planie miasta z 1856 r. historycy rozróżniają akcent architektoniczny kończący aleję centralną ogrodu. Za Niemcewiczem można przyjąć, że przed 1828 rokiem ogród został przekształcony w park krajobrazowy, wtedy także włączono system wodny i utworzono osie widokowe. Po 1867 roku ogród przekomponowano i rozszerzono ku północy. Zmodernizowano także system wodny – przepływ wód rzeki Srebrnej ujęto w dwa równoległe kanały oraz skorygowano linie brzegowe stawów.

Ciekawostką są pozostałości nieokreślonego budynku (pawilonu?) odkryte w wykopie archeologicznym (1980) przy północno-zachodnim narożniku pałacu. Fundamenty tej tajemniczej budowli parkowej datowane są na 1828 r.



Pałac i okalający go park są dziś dumą i ozdobą miasta Mińska Mazowieckiego. To przestrzenie chętnie zwiedzane przez turystów i często odwiedzane przez stałych mieszkańców miasta. Mieszczący się w pałacu Miejski Dom Kultury zaprasza gości, oferując olbrzymi wachlarz wydarzeń kulturalnych. A park kusi wygodnymi ławeczkami, które licznie obstawiają nabrzeża stawów. O parku *patrz infografika s. 15*.

tekst powstał w oparciu o materiał: „Pałac w Mińsku Mazowieckim (Sendomierzu)”, A. Grzybkowski, Rocznik Mazowiecki, tom IX, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. S. Herbsta, Książka i Wiedza, Warszawa 1987

S pecyfika szlacheckiego miasta uległa zatarciu wraz z postępem prawa. Stosunki dominalne generowały dwie grupy obciążeń: pierwszą ponosili mieszkańcy z tytułu posiadania nieruchomości lub zamieszkiwania w mieście, druga obejmowała świadczenia dla miasta.

Właściciele wpłacali składkę na administrację i zapewniali siedzibę władzom. Dziedzic zgodnie z obowiązującymi przepisami miał pokrywać połowę kosztów reperacji sprzętu pożarniczego, utrzymywać słupy, drogowskazy i partycypować w utrzymaniu dróg, mostów. Ukaz z 1864 r. zniósł zobowiązania dominalne wobec dziedzica i przekazał bez opłat grunty miejskie miastu.

Interesy prywatne...

Władająca dobrami mińskimi rodzina Jezierskich dbałość o własne interesy częstokroć przedkładała nad sprawy miasta. Jezierscy, udostępniając lokal dla władz obwodu czy władz miasta, otrzymywali za niego pieniądze (podatek i czynsz). W 1863 r. posiadali 12 wynajmowanych odpłatnie nieruchomości miejskich. Wynajmując siedzibę władzom obwodu, jak raportował Podprefekt Powiatu Siennickiego, dziedzic oczekiwał, że użyczenie lokalu uchroni go przed powoływaniem i utrzymywaniem burmistrza. Z tego powodu w czerwcu 1816 r. Prefekt Departamentu Warszawskiego sugerował Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych (...) *znaglenie Dziedzica Miasta Mińska do przyłożenia się funduszem na utrzymanie Burmistrza Miasta (...)*. Ostatecznie postanowienie Namiestnika z 6 lipca 1816 r. wraz z decyzją o ustanowieniu w Mińsku siedziby obwodu wymogło na Karolu Jezierskim konieczność utrzymania burmistrza. Dziedzic miał (...) *rocznie złotych czterysta płacić, ogród i pomieszkanie darmo wyznaczyć (...)*. Podana kwota była znacznie niższa niż sugerowana przez Prefekta kwota 1200 zł (AGAD KRSW, sygn. 1345, k. 10-11).

Niekorzystne kontrakty...

Przykładem zapobiegliwości właścicieli był kontrakt zawarty pomiędzy hr. Stanisławem Jezierskim a mińszczanami. Kontrakt dotyczył użytkowania gruntów miej-

skich po przegranej przez mieszkańców procesie. KRSW zatwierdziła go dopiero po poprawkach, gdyż podpisana u prawnika w Siennicy umowa zawierała punkty pozbawiające mieszczan praw cywilnych. Postawę dziedzica dosadnie skomentował Radca Stanu Prezes Komisji Województwa Mazowieckiego Rajmund Rembieniecki: (...) *żadnej ulgi dla mieszkańców tegoż miasta nie przedsięwziął, a nawet nie masz nadziei, aby do tego skłonił się, ile że własnych tylko w mieście upatruje ulg i szuka zysków, o polepszenie zaś bytu Obywateli wcale nie dba, z powodu że ci o zabrane i im grunta iak również i prawo propinacji wiodą na drodze sądowej z Dziedzicem procesy.* (AGAD, KRSW, sygn. 1345, k. 111).

Z zachowanej korespondencji władz wynika, że zaleganie przez Jezierskich z podatkami i ciężarami wobec miasta znacznie uwidoczniło się w l. 50-60. XIX w. Przykładem był zakup lamp do nocnego oświetlenia głównych ulic, które hr. Jezierski dopiero po ponad roku po wielokrotnych monitach władz sprawił. Zamiast rekomendowanych lamp rewerberowych miasto otrzymało najtańsze lampy szybowe.

Co dla kościoła...

Podobnie sprawa się miała w kwestii mińskiej parafii NNMP. Kiedy hr. Karol Jezierski kupił dobra mińskie, fara była w katastrofalnym stanie – brak podłóg, dziury w dachu. Z tego powodu władze nakazały natychmiastowe zamknięcie świątyni. Decyzję udało się wstrzymać pod warunkiem wykonania niezbędnych prac. Hrabia jako prezes Dozoru Kościelnego rozpiął wśród parafian powinności oraz prace, które mieli wykonać na rzecz odbudowy świątyni. Ich wysokość zakwestionowały władze, gdyż nałożone obciążenia nie były proporcjonalne do zamożności wiernych. Sam Jezierski na odbudowę obiektu podarował... drewno z własnego lasu w ilości nie wystarczającej do chociażby pokrycia dachu. Sprawa ciągnęła się do l. 40. XIX w., kiedy po przeprowadzonym przetargu rozpoczęto remont budynku kościoła (część pieniędzy wyasygnowały władze). W tym czasie mińskimi dobrami zawiadywał wnuk hr. Karola Jezierskiego Karol.

HRABIANKA

JÓZEFA DORIA-DERNAŁOWICZ (1871-1938) – WŁAŚCICIELKA CZWARTEJ CZĘŚCI NASZEGO MIASTA I PAŁACU W MIŃSKU MAZOWIECKIM, ARYSTOKRATKA I RZEŹBIARKA. MIMO OLBRZYMIJ INTELIGENCJI, MAJĄTKU I ZNACZĄCYCH KONEKSJI RODZINNYCH WIODŁA SMUTNE I SAMOTNE ŻYCIE.

Józefa, córka Seweryna i Ewy z Dorii-Dernałowiczów, urodziła się w Warszawie 16 XI 1871 r. jako piąte dziecko z siedmiorga rodzeństwa, spośród nich troje zmarło w niemowlęctwie. Dzieciństwo i młodość Józefy upływały w nowo nabytym (od Jezierskich w 1872 r.) Mińsku Mazowieckim, prawdopodobnie również w rodzinnych Repkach. Józefa, zwana Żuzą, tak jak wszystkie dzieci Seweryna i Ewy otrzymała staranne wychowanie. Znała języki: francuski, włoski, angielski. Państwo Sewerynowie Dernałowiczowie do kształcenia swych dzieci zatrudniali nauczycieli domowych.

Inteligentna artystka

Józefa, nieprzeciętnie inteligentna, o zainteresowaniach filozoficznych, umysłowością przerastała swoje otoczenie. Po wielu latach ks. Augustyn Jakubisiak, swego czasu proboszcz w Mińsku, filozof i działacz społeczny mieszkający we Francji, wspominał niebanalne dyskusje z Józefą na tematy filozoficzne. Józefa interesowała się sztuką i sama tworzyła. Jej dziedziną była rzeźba, której uczyła się w Dreźnie i przypuszczalnie w innych miejscach, gdyż często przebywała za granicą.

Salony i samotność

Gdy Józefa i jej siostry zaczęły bywać, ich ojciec wynajął pałac Kossakowskich w Warszawie, aby urządzać tam bale. To ojciec wprowadzał córki w świat. Matka nie lubiła życia towarzyskiego. Józefę, obracającą się wśród arystokracji, wspomagały powiązania rodzinne i stosunki ojca, który był jednym z założycieli Klubu Myśliwskiego. W tym okresie jedną z najbliższych przyjaciółek Józefy w towarzystwie warszawskim była Róża Czacka, późniejsza założycielka Lasek.

Jeszcze za życia ojca Józefa wynajęła sobie w Pałacu Czetwertyńskich mieszkanie, które było jej pied-à-terre w Warszawie. Było ono urządzone stylowymi meblami pochodzącymi z pałacu w Mińsku. Niestety, obok nich znajdowały się sprzęty zupełnie zdezelowane i prymitywne, a całość nierzadko pokrywała gruba warstwa kurzu.



fol. arch. M. Dzieńko

Józefa była przystojną, jasną szatynką o wijących się włosach. Interesująca w rozmowie i posażna stanowiła dobrą partię. Mimo tego jej życie osobiste nie układało się dobrze.

Starał się o nią Mieczysław Chłapowski, ale jak się wydaje, przeszkodą na drodze do małżeństwa stały się nieporozumienia na tle wysokości posagu Józefy. Wzajemna sympatia łączyła ją także z pianistą Radwanem. Zamiary matrymonialne Juliana Fałata rozwiały się z kolei z powodu ich niedopasowania społecznego. W pewnym okresie Józefa kochała się w Marianie Starzeńskim z Rudy.

Będąc już dojrzałą, zainteresowała się Janem Hołyńskim, który jako starosta w Mińsku korzystał z gościnności w pałacu. Ten wdowiec o szlachetnej powierzchowności, również w podeszłym wieku, rozbudził w Józefie nadzieję na przerwanie ciężkiej samotności. Niestety, były to pragnienia jednostronne.

Trudna i nieufna

Pod koniec życia Józefa stała się podejrzliwa i niechętna ludziom, szczególnie w stosunku do swojej rodziny. Wydawało

się jej, że jest przez wszystkich okradana. Nie lubiła swojej siostry Pelagii Łubieńskiej, która długie lata wraz z rodziną zajmowała część parteru pałacu w Mińsku. Odnosiła się nieprzyjaźnie również do swojej bratowej Wandy Dernałowiczowej (2-voto żony Stanisława, brata Józefy).

Chociaż Seweryn Dernałowicz sporządził zawczasu testament, zapisując ¼ Mińska i dożywocie w pałacu Józefie (siostry Ciecierska i Łubieńska, a także nieletni synowie nieżyjącego już Stanisława otrzymali swoje części w ziemi i folwarkach), wydawało się jej, że rodzina chce ją oszukać i pozabawić schedy. Nieufnie odnosiła się do egzekutorów testamentu ojca, podejrzewając ich również o skierowane przeciwko niej machinacje (m.in. Stefana Dernałowicza).

Smutny koniec

Zdrowie Józefy w miarę upływających lat zaczęło szwankować. Pewnego wieczora będąc na kolacji u dr Mackiewicza, lekarza mieszkającego w Mińsku, poczuła się źle i skarżyła się na bardzo silny ból w klatce piersiowej. Dr Mackiewicz dał jej jakieś lekarstwo i bóle ustały, wróciła więc do siebie. W nocy jednak silny ból powrócił. Będąc sama w swojej części pałacu zdołała obudzić stangreta p. Jaglińskiego. Stangret jeździł z Józefą po Mińsku od doktora do doktora, szukając pomocy. Lekarze, myśląc, że to jeszcze jeden przejaw jej dziwactwa, nie chcieli w nocy wyjść do chorej. Zrobił to jedynie felczer Goldman. Jednak mógł on jedynie już stwierdzić zgon. Wydarzyło się to 18 sierpnia 1938 roku.



Pałac w Mińsku, w czasie gdy był w posiadaniu Józefy, znajdował się w stanie wielkiego opuszczenia. To samo działo się z parkiem. Obywając się bez służby, Józefa żyła w zupełnym zaniedbaniu. Jej abnegacja doszła do takiego stanu, że gdy zmarła, nie było ani jednej koszuli, w której można by ją pochować. Sekcja, której władze zażądały na skutek sugestii rodziny, wysuwającej nieuzasadnione przypuszczenie, że Józefa mogła zostać otruta, wykazała pęknięcie serca, a więc chyba zawał?

Nabożeństwo pogrzebowe odbyło się w Mińsku, a następnie ciało przewieziono do Wyroząg, gdzie złożono je w podziemiach kościoła. Odnaleziono testament Józefy. Ziemię i prawo do pałacu otrzymali jej bratanek Tadeusz i Jerzy Dernałowiczowie.

na podst. relacji
Władysława Dorii-Dernałowicza
i Aleksandry Lisowskiej z ok. 1970 r.
spisanej przez
ZOFIĘ DORIĘ-DERNAŁOWICZ
w 1975 r.

LILLA KŁOS

Powojenne losy pałacu

PO ŚMIERCI RZEŹBIARKI JÓZEFY DORII-DERNAŁOWICZ (ZM. 1938 R.) PAŁAC POZOSTAŁ OPUSTOSZAŁY. NA TERENIE MAJĄTKU MIESZKAŁA BYŁA SŁUŻBA, PRACOWALI DZIERŻAWCY, A DOBRAMI ZARZĄDZALI SPADKOBIERCY TADEUSZ I JERZY DORIA-DERNAŁOWICZOWIE.

W czasie wojny Niemcy wykorzystali powierzchnię pałacu na magazyny, a w jego otoczeniu wybudowali baraki dla żołnierzy. W 1943 r. miasto przejęło część sparcelowanego majątku. W 1944 r. w budynku mieścił się szpital polowy. Następnie umieszczono w nim ośrodek majątku ziemskiego Mińsk – Dwór, czyli PGR-u.

Szkoła Powszechna nr 3

Dnia 4 lipca 1946 r. na wspólnym posiedzeniu Prezydium i Zarządu Miejskiej Rady Narodowej podjęto decyzję o zainstalowaniu w pałacu szkoły powszechnej. Misją tworzenia Szkoły Powszechnej nr 3, trzeciej tego typu placówki w mieście, powierzono Józefowi Sylwestrowiczowi. Za organizowanie placówki w trudnych powojennych warunkach kierownika Sylwestrowicza przedstawiono do odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi. W październiku 1946 r. na pierwszym posiedzeniu Rady Pedagogicznej szkole nadano imię Tadeusza Kościuszki. W gronie nauczycieli znaleźli się m. in.: Julia Osińska, Teresa Orłowska, Maria Głowacka, Sabina Szafrąńska, Maria Malczewska, Ewelina Zamojska, Helena Szefer, Janina Szopa, Henryk Zajac, Michał Kieryło.

Tak początki szkoły wspominała J. Osińska: „Pałac był zniszczony przez stacjo-

nujących tam żołnierzy niemieckich, ale wyszykowano prowizorycznie trzy sale, prócz tego obok pałacu stał barak, który przeznaczono na szkołę. Warunki były bardzo trudne, nie było ławek, tablic, pomocy szkolnych, ale był zapał do pracy, który pokonywał wszystkie trudności”.

Z kolei syn T. Orłowskiej Leszek zapamiętał: „obszerne wnętrza pałacu i piękny wówczas park, od którego od północnej strony przylegał sad owocowy. Woźnym w szkole był p. Trześniewski, który wraz z synami utrzymywał porządek w parku”. Po aferze, mającej miejsce w grudniu 1948 r., tj. opluciu portretów Stalina i Bieruta przez wychowanków p. Osińskiej, nowym kierownikiem Szkoły Powszechnej nr 3 został Jan Parol, był nim do roku 1954. Następnie zarządzanie placówką powierzono Helenie Szefer. Od 1 IX 1958 r. do 30 IX 1962 r. funkcję kierownika pełnił Aleksander Krzewiński. W 1963 r. szkołę nr 3 przeniesiono do nowego budynku przy ul. Budowlanej.

Technikum Chemiczne

W budynku pałacu swoją historię zaczęło utworzone 19 VIII 1963 r. Technikum Chemiczne. Pod kierunkiem dyrektora Jana Miłkowskiego naukę w dwóch klasach rozpoczęło 85 uczniów, pracowało 8 nauczy-

fot. Z. Chmielewski



Przy pałacu, lata 70-te

cieli. Technikum, a od r. szk. 1965/66 także Zasadnicza Szkoła Zawodowa, funkcjonowało w zabytkowym budynku do 1974 r. W międzyczasie w pałacu wygospodarowano też miejsce dla miejskiego żłobka.

Pałac dla kultury

Następnie rozpoczął się długotrwały remont, po którym w styczniu 1988 r. w pałacu Dernałowiczów działalność rozpoczął Miejski Dom Kultury i Miejska Biblioteka Publiczna. Oficjalne otwarcie nastąpiło w maju 1988 r. W uroczystości uczestniczyli m. in.: Minister Kultury i Sztuki prof. Aleksander Krawczuk, Wojewoda Siedlecki Janusz Kowalski i gospodarz spotkania Naczelnik Miasta Mińsk Mazowiecki Andrzej Łodyga.

Otwarcie MDK w 1988 r. uświetniła wystawa mińszczanki hafciarki H. Kłoszewskiej oraz występ Żeńskiej Orkiestry Kameralnej z Warszawy, która przedstawiała p. Zdolińska. Część kulturalną wydarzenia dyskretnie doglądała ówczesna naczelna działu kultury warszawskiego „Expressu Wieczornego”, mińszczanka Krystyna Gucewicz (czyt. „klimatyczasy” nr 1).

Prace rzeźbiarskie J. Dorii-Dernałowicz,

o których istnieją informacje:

Żyd (odlew) u Baerów w Poznaniu – istnieje.

Popiersie u p. Osetowskiej w Mińsku – istnieje.

Rzeźba (cała postać) przedstawiająca ks. *Lichtenstein*,

wysokiego wojskowego w czasach I wojny światowej,

szefa okręgu mińskiego, mieszkającego w pałacu w Mińsku (losy nieznanne).

Popiersie Jana Holyńskiego – losy nieznanne.

Portrety Starzeńskich.

rzeźba Zofii Starzeńskiej – głowa naturalnej wielkości,

plaskorzeźba Gabrieli ze Starzeńskich-Holyńskiej

(s. Stefanii) – losy nieznanne.

Informacje o rzeźbach ze wspomnień

Magdaleny Łubieńskiej

W swoich epokach

Kontrowersyjne obyczaje Józefy Konstancji Doria-Dernałowicz możemy poznać na podstawie wspomnień ówczesnie żyjących mieszkańców Mińska Mazowieckiego. Ale, gdy spojrzysz na to z perspektywy, okazuje się że Józefa żyła duchem swojej epoki, a raczej epok.



Józefa podróżowała po Europie: ukończyła studia rzeźbiarskie w Dreźnie i Szkołę Sztuk Pięknych w Wiedniu, zwiedziła Paryż. Obyczajowość Józefy wychowanej na salonach Europy była zbyt ekstrawagancka dla mieszkańców wschodnioeuropejskiego miasteczka. Żywiołowa artystka często wprawiała w konfuzję zwykłych zjadaczy chleba.

Warto zwrócić uwagę, że: jako arystokratka – żyła w czasach, gdy tworzyły się ruchy wolnościowe społeczności chłopsko-robotniczej, jako kobieta – gdy powstały ruchy emancypacyjne, a płeć piękna zaczęła walczyć o swoje prawa.

Świat przetrwał I wojnę światową i mimo wielu kryzysów, to swoboda i nadzieja na „nowe, lepsze jutro” były napędem ówczesnego stylu życia. Moda ta nie ominęła także Polski, która świeżo odzyskała niepodległość. Na świecie w latach 20-30 „stara inteligencja” przystosowywała się do zmian społecznych, a społeczność robotnicza próbowała się wybić w tzw. „nową inteligencję”. Niestety, światowe przemiany na prowincji tylko odbijały się echem.

Równouprawnienie społeczne w wielu dziedzinach mogło być zarówno nutą przewodnią światopoglądu Józefy, ale także problemem z którym próbowała się zmierzyć. Była niezwykle inteligentna, stąd odczuwała powiewy nowych idei. Rozterki i próba przystosowania się doprowadzały do jej niecodziennego zachowania, które wśród gawiedzi było odbierane jako dziwne.

Dziś możemy stwierdzić, że Józefa Dernałowicz odzwierciedlała prądy swoich epok. Epoki ogromnych przemian społecznych oraz epoki wolności, która niestety szybko została wykorzystana przez ekstremistyczną propagandę. (mlk)

JANUSZ KULIGOWSKI

Mińska POW

WRAZ Z WYBUCEM I WOJNY ŚWIATOWEJ NASILIŁ SIĘ POLSKI RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY. DO TEGO NURTU ZALICZAMY PODSTAWOWĄ TAJNĄ ORGANIZACJĘ WOJSKOWĄ, JAKĄ BYŁA POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA POWOŁANA W SIERPNIU 1914 R. Z INSPIRACJI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Jej struktury terenowe funkcjonowały w Królestwie Polskim, w tym w Mińsku Mazowieckim i na terenie powiatu. To właśnie na doświadczeniach konspiracji POW opierano się dwadzieścia lat później przy tworzeniu tajnych wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego w okresie II wojny światowej. Warto więc zagłębić się w działalność mińskich struktur POW.



Franciszek Kominek

fot. zbiory Z. Gnat-Wieteska

r. tworzyła komenda obwodu, która podlegała komendzie okręgowej w Warszawie. Pierwszym komendantem miejscowym POW w Mińsku był Henryk Kąkolewski „Przemysław”.

Komenda pełniła ważną rolę integracyjną, zrzeszającą element niepodległościowy. Głównymi celami były: działalność szkoleniowa (wojskowa), praca wywiadowcza oraz agitacyjno-propagandowa wśród miejscowego społeczeństwa. Organizacja miała przygotować ludzi oraz zgromadzić broń i amunicję itp. do przyszłej walki o niepodległość ojczyzny.

Powiewy wolności

Napływ członków do POW był daleki od oczekiwań. Poszczególne oddziały POW w latach 1915-1916 rzadko liczyły więcej niż kilkunastu ludzi. Wstępowała do nich zazwyczaj młodzież robotnicza, gimnazjalna, skauci, ale - tak jak w przypadku powiatu mińskiego - też młodzież wiejska, uczniowie i wychowankowie seminarium nauczycielskiego w Siennicy. Na stosunek społeczeństwa polskiego do POW wpływała powszechnie niechęć do niemieckiego okupanta, który bezlitośnie eksploatował kraj i wprowadził rządy

twardej ręki. Społeczeństwo polskie nie było jednak obojętne na sprawy narodowe. Wymownym świadectwem były obchody 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja, obchodzonej po raz pierwszy w tym stuleciu w sposób oficjalny z udziałem miejscowych straży pożarnych, jak to miało miejsce w grodzie nad Srebrną oraz obchodów 100 rocznicy śmierci Naczelnika gen. Tadeusza Kościuszki, Z tej okazji w Mińsku dotychczasowa ul. Dworcowa (Foksal) otrzymała nazwę Tadeusza Kościuszki.

Po wyparciu Rosjan z Królestwa Polskiego zmieniła się struktura POW. W Warszawie sformowano batalion POW, który dołączył do I Brygady Legionów J. Piłsudskiego. Batalion ten przechodził przez południowe obszary powiatu mińskiego, m.in. przez Koźbiel, Dłużew i dalej przez Seroczyn do Łukowa. W tej ostatniej miejscowości 26 sierpnia 1915 r. do wspomnianego batalionu przyłączył się oddział mińskiego POW liczący ok. 20 ludzi. Dowodził nimi wspomniany Henryk Kąkolewski. Batalion ten 29 sierpnia dołączył do I Brygady. Na marginesie należy dodać, iż miejscem koncentracji tego oddziału w Mińsku był plac Warszawski, zwany później Ogrodowym, a następnie placem J. Kilińskiego, która to nazwa obowiązuje do dziś. Wymarsz oddziału nie był entuzjastycznie żegnany przez mieszkańców. W tym okresie dominował nastrój, jeśli nie wrogi wobec POW, to co najmniej obojętny, ale z czasem ewaluował na korzyść tej organizacji.

Rozwój organizacji

W okresie okupacji niemieckiej nastąpił rozwój organizacyjny POW. Na początku 1916 r. w Mińsku istniał obwód nr 2 (pod koniec okupacji zmieniony na nr 4), który wchodził w skład okręgu nr 1 (warszawskiego) POW. Komendantem obwodu został wspomniany już Franciszek Kominek. Zastępcą został Stanisław Kosior „Rysiek

Konspiracja

Budowę siatki konspiracyjnej POW oparto przede wszystkim na kontaktach udostępnionych przez działaczy ruchu ludowego, takich jak Franciszek Kominek z Turza, późniejszy komendant mińskiego obwodu POW i Franciszek Stasiak z Kałuszyna, od grudnia 1918 r. starosta powiatowy. Wśród konspiratorów nie zabrakło też działaczy innych nurtów politycznych, w tym socjalistów, takich jak np. Adam Bobiński z Mińska Mazowieckiego, późniejszy radny miejski, ale też, choć bardzo nielicznych, przedstawicieli inteligencji, jak inż. Antoni Rummel z Fabryki Rudzkiego, także późniejszy radny miejski w Mińsku Maz.

Strukturę konspiracyjną POW w powiecie mińsko-mazowieckim od sierpnia 1915



fotopocztówka, zbiory J. Kuligowski

Uroczystość 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja w Nowo-Mińsku – 3 maja 1916 r.

Nowicki”, który prowadził konspiracyjną drukarnię. W komendzie działali również: Władysław Igański „Cygan” (kierował pocztą), Jan Boratyński (kurier obwodu), Józef Iglowski, Stanisław Gąsecki (archiwum) i niejaki Warzywoda. W skład obwodu wchodziły komendy miejscowe (lokalne), obejmujące swym obszarem działania część lub całość gminy, jak np. komenda w Siennicy lub kilka gmin, jak komenda w Latowiczu, której zasięg oddziaływania dotyczył, poza osadą Latowicz, także gmin Łukówiec i Iwowe. Komendantów miejscowych mianował komendant obwodu.

W tym okresie komendantem miejscowym POW był w Mińsku Mazowieckim od jesieni 1916 r. Wiktor Janiszewski „Czarny Broniek”, „Łamigłowa”.

Obwód miński POW prowadził zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową, która miała na celu zneutralizowanie sympatii prorosyjskich wśród społeczeństwa oraz szerzenie idei niepodległościowych. Na terenie obwodu w konspiracji wydawano pismo „Dla Ojczyzny”. Było ono redagowane przez A. Bobińskiego. Kolportowano je także na terenie warszawskiego okręgu POW. Poza kolportażem pism oraz ulotek o charakterze patriotycznym i niepodległościowym organizowano zebrania dyskusyjne, odczyty, kursy wieczorowe, a nawet urządzano przedstawienia teatralne. W Mińsku spotkania dyskusyjne organizował wspomniany A. Bobiński, a chór prowadził Piotr Gniano „Skarbek” z Brzózego gm. Ładzyń.

W ciągu 1916 r. zmieniali się komendanci obwodu. Po F. Kominku został nim Stanisław Bojowski „Widoń”, a po nim, do listopada tego roku, Ignacy Wądołkowski „Beniek”. Dzięki jego inicjatywie powstało w Mińsku Towarzystwo Sportowe i pod jego szyldem prowadzono szkolenia wojskowe. „Beniek” również zorganizował szkołę żołnierską i podoficerską. Prowadzone były także kursy szkoły podchorążych. Szkołą żołnierską objęto znaczną część konspiratorów.

Główną podporę działalności konspiracyjnej stanowiły jawnie działające stowarzyszenia i organizacje. Powszechnie wykorzystywana była straż ogniowa, zwana później strażą pożarną, ale też kółka rolnicze, organizacje sportowe i inne. Na początku 1917 r. w Mińsku powołano Komitet Popierania Wojskowości Polskiej. Komitet zajmował się głównie zbieraniem funduszy na potrzeby POW. Jego przewodniczącym był wymieniany już A. Bobiński. Członkowie POW działali w strukturach milicji ludowej, zwanej też obywatelską. Komendantem miejskim w Mińsku był Edmund Kosim, późniejszy komisarz policji w Żyrardowie. Dzięki niemu do milicji przyjęto kilku peowiaków.

phot. arch. J. Kuligowski



Członkowie POW podczas zjazdu 6 grudnia 1936 r. w Mińsku Mazowieckim

Pod koniec 1916 r. ponownie zmienił się komendant obwodu. Ignacego Wądołkowskiego zastąpił Leon Klaczyński „Sułoszewski”, „Anielka”. Z tego okresu znana jest dość szczegółowa struktura organizacyjna 2 obwodu mińskiego, który nosił kryptonim Mamin i wchodził w skład 1 okręgu warszawskiego POW. Od wiosny 1917 r. zastępcą komendanta był Bolesław Kusiński, urlopowany legionista. Wspomnieć też należy, iż od początku 1917 r. Bolesław Studziński „Bohdan Nitecki”, pełnił funkcję komendanta grupy obwodów 1 okręgu Warszawa, która obejmowała powiaty: garwoliński, mińsko-mazowiecki, południową część łukowskiego oraz wschodnią warszawskiego, tym samym nadzorował także obwód miński POW (w tym czasie był on komendantem obwodu garwolińskiego POW).

W konspiracji nie zabrakło też kobiet. Tworzyły one odrębną sekcję POW, która została zorganizowana przez S. Kosiora i W. Janiszewskiego. Poza zbieraniem informacji zadaniem sekcji kobiecej było gromadzenie opatrunków medycznych, ale też przechowywanie amunicji, rozlepianie plakatów i kolportaż materiałów propagandowych. Starszą sekcji była Irena Żbikowska „Iskra” (po mężu Kąkolewska – żona Henryka, pierwszego komendanta obwodu), a oprócz niej wymienić należy Halinę Frykaczówną, Kazimierę Janiszewską i Maliszewską (imię nieznane).

Wpływy okupantów

W akcie 5 listopada 1916 r. dwóch cesarzy (niemiecki i austrowęgierski) m.in. proklamowało państwo polskie (Królestwo Polskie) i powstanie rządu. Władze okupacyjne liczyły na liczny zaciąg polskiego rekruta. Powołany na mocy tego aktu rząd miał przejąć władze nad wojskiem polskim. Legiony Polskie zostały wycofane z frontu. Miały one być zaczątkiem kadry przyszłej polskiej siły zbrojnej.

28 listopada 1916 r. do Mińska przybył 2 Pułk Ułanów Legionów Polskich, który wstawił się szarżą na okopy rosyjskie pod Rokitną 13 czerwca 1915 r. Pułk stacjonować miał w Mińsku, w dawnych koszarach kozackich przy ul. Karczewskiej (obecnie teren przy ul. Piłsudskiego i Traugutta), ale dwa szwadrony rozlokowano w Starej Wsi pod Koźbielą. Jednostka stacjonowała tu do kryzysu przysięgowego. Przysięga na wierność cesarzowi niemieckiemu podzieliła ułanów. Ostatecznie większość złożyła przysięgę, a część opornych trafiła do obozu w Szczypiornie k. Kalisza. Niemcy przystąpili do tworzenia nowej formacji – Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht – PSZ), natomiast legiony wróciły pod komendę cesarza austro-węgierskiego. Dotychczasowy 2 pułk ułanów opuścił Mińsk i został skierowany do Przemysła. W Mińsku pozostał tylko rtm. Albert Kordecki z garstką ułanów, którzy stali się zaczątkiem kursu wyszkolenia kawalerii i taborów PSZ. Umieszczono je w koszarach przy ul. Warszawskiej. W maju 1918 r. Niemcy wyrazili zgodę na reorganizację PSZ. Wtedy to m.in. kursy wyszkolenia kawalerii, artylerii i taborów przekształcono na szwadrony kawalerii i taborów oraz baterię artylerii.

Po tych zmianach w Mińsku stacjonowały dwie formacje wojskowe PSZ: szwadron ułanów i szwadron taborów. PSZ do końca okupacji niemieckiej była zależna od władz niemieckich. 12 października 1918 r. zwierzchnictwo nad PSZ przejęła Rada Regencyjna, która planowała jej rozbudowę. Wpłynęło to korzystnie na napływ nowego rekruta. Gdy 11 listopada 1918 r. brygadier Józef Piłsudski obejmował władzę nad Wojskiem Polskim, praktycznie jedynym oddziałem jazdy gotowym do podjęcia działań bojowych był szwadron ułanów z Mińska Mazowieckiego. Żołnierze tego szwadronu, jak i pozostałe oddziały PSZ w Królestwie Polskim, nie pozostali obojętni na akcję rozbijania okupacyjnych wojsk niemieckich. ➔

← dokończenie z poprzedniej strony

Przejście J. Piłsudskiego i znacznej części ugrupowania niepodległościowego na pozycję antyniemiecką było główną przyczyną represji ze strony niemieckiego aparatu bezpieczeństwa wobec POW, które dotąd było przez nie raczej tolerowane. Okupant jednocześnie nasilił działania inwigilacyjne, w rezultacie czego nastąpiły aresztowania aktywniejszych konspiratorów. Dnia 22 lipca 1917 r. aresztowano komendanta obwodu Leona Klaczyńskiego oraz Bolesława Kuśńskiego (późniejszego nadkomisarza Policji Państwowej, zginął w Twerze 1940 r.), a także Adama Bobińskiego, inż. Antoniego Rummla i Alfonsa Erdmana, nauczyciela z Seminarium Nauczycielskiego w Siennicy. Wszyscy zostali ułokowani w mińskim więzieniu przy ul. Bulwarnej, a następnie przewiezieni do Warszawy.

Aresztowania zdeorganizowały działalność mińskiego obwodu POW. Pełnienie obowiązków komendanta przejął najpierw Wiktor Janiszewski, a następnie na krótko J. de Valle. Pod koniec 1917 r. komendę mińskiego obwodu POW tworzyli: W. Janiszewski – komendant, Bronisław Głowacki i Kozłowski „Wiesławski”. Aresztowania z lata 1917 r. zmusiły kierownictwo obwodu POW do przyjęcia bardziej zakonspirowanej formy działalności. W tym trudnym okresie źródła informują o istnieniu trzech komend lokalnych (nr 1 w Mińsku, nr 2 w Siennicy i nr 3 w Latowiczu). Razem zrzeszały one ok. 50 członków.

W związku ze ścisłą konspiracją ograniczono kontakty z dotychczasowymi członkami. Działalność obwodu ograniczono do koniecznych działań organizacyjno-administracyjnych – ostrożnej propagandy i działalności wywiadowczej. W tym ostatnim zakresie zbierano informacje o rozmieszczeniu okupacyjnych jednostek niemieckich i urzędach, a także magazynach. Gromadzono też amunicję i broń. W Mińsku w zdobywaniu broni zasłużył się Ludwik Dąbrowski „Wilk”. Zdobytą i kupioną broń i amunicję magazynowano w domu Władysława Janiszewskiego, oficjalisty mińskich dóbr Derżałowicza oraz w zabudowaniach folwarcznych tego majątku.

Tuż przed odzyskaniem niepodległości...

Według W. Janiszewskiego okres od lipca 1917 r. do listopada 1918 r. był bardzo trudny dla mińskiego obwodu. Niemieckie władze bezpieczeństwa starały się osłabić miński obwód POW, m.in. aresztowany został nie tylko komendant obwodu i jego zastępca, ale także inni dowódcy, w tym komendant miejscowy w Koźbieli – Władysław Zwoliński. Represje te stały się powodem kolejnych zmian w komendzie obwodu

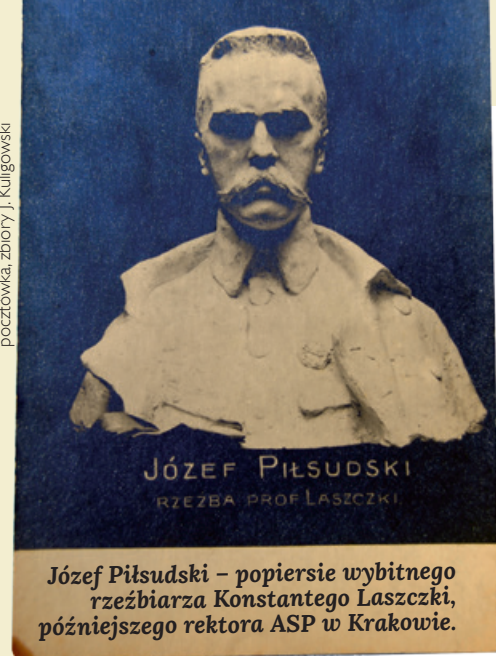
POW. W październiku 1918 r. dowództwo obwodu przejął pchor. Bolesław Mielnicki, a jego zastępcą został W. Janiszewski. Faktycznie jednak dowodził ten ostatni, który pełnił obowiązki komendanta obwodu.

W mińskim obwodzie do większych działań dywersyjnych wymierzonych przeciwko Niemcom nie doszło. Dowództwo okręgu zabraniało wystąpień z bronią w rękę. Chciano m.in. w ten sposób zapobiec akcjom odwetowym okupanta, ale też uniknąć ewentualnych strat i dekonspiracji członków. Pojedyncze akcje przeciwko okupantowi miały jednak miejsca. W 1918 r. dokonano zamachu na kasę niemiecką w celu zdobycia funduszy. W działaniu tym brał udział Waław Łopuski, Władysław Dąbrowski i dwóch innych członków POW. Zintensyfikowano również prace wywiadowcze dotyczące dyslokacji i rozpoznania sił niemieckich wojsk okupacyjnych. Stacjonowały one głównie w Mińsku. Posterunek z żołnierzami i żandarmami znajdował się w Latowiczu i na ogół w innych miejscowościach gminnych. W Mińsku mieściła się Komendantura Miejsca (Ortskommandantur Minsk), która odpowiadała za bezpieczeństwo wojskowe miasta i okolic. Załogę wojskową mińskiej komendantury wystawiały przede wszystkim wojskowe pododdziały landszturmu w sile kompanii. Tworzyli je starsi żołnierze nie nadający się do służby frontowej. Dowódcy kompanii byli jednocześnie komendantami miejscowymi. Od 1916 r. podstawową załogę wojskową mińskiej komendantury stanowiła I kompania Batalionu Piechoty Landszturmu „Landsberg” (III, 6) z Gorzowa Wielkopolskiego. Z uwagi na istotne znaczenie dla niemieckiego dowództwa węzła kolejowego w Mińsku od połowy 1916 r. przy dworcu funkcjonowała wojskowa Ruchoma Komendantura Dworcowa, która od połowy 1917 r. nosiła nr 29. Wspomnieć należy także o niemieckiej wojskowej Administracji Garnizonu Mińsk Mazowiecki (Garnisonverwaltung Minsk Mazowiecki), która zaczęła funkcjonować w związku z utworzeniem w tym mieście kursów wyszkolenia taborów i kawalerii Polskiej Siły Zbrojnej.

Od połowy 1918 r. – jak pisze znawca tematu Jacek E. Szczepański – została ona przeorganizowana i pomniejszona oraz podporządkowana jako filia Administracji Garnizonu Warszawa. Były to ważniejsze instytucje wojskowe i pododdziały okupacyjne, które POW musiała rozbroić w przypadku rozpoczęcia akcji niepodległościowej i przejęcia władzy od Niemców. Miejsca, chociaż nie jedyne, stacjonowania wojsk okupacyjnych na terenie miasta, które w przypadku akcji niepodległościowej miały być jak najszybciej rozbrojone.

J. KULIGOWSKI

pocztówka, zbiory J. Kuligowski



Niemieckie siły stanowiły formacje tyłowe i być może dlatego w dniu 11 listopada 1918 r. nie podjęły one zdecydowanego czynnego oporu wobec rozbrajających ich konspiratorów z POW i żołnierzy z formacji Polskiej Siły Zbrojnej. Dodatkowo wieści o rewolucji w Niemczech rozprężyły ich dyscyplinę i osłabiły morale oraz wolę walki. Nie bez znaczenia był fakt, iż to właśnie Polacy byli gospodarzami terenu, a do walki przygotowywali się już od dłuższego czasu. Działali w konspiracji, dlatego warunki te nie pozwalają dziś dokładnie ustalić, czy obwód POW nawiązał ścisłą współpracę z garnizonem PSZ. Udział tych ostatnich w rozbrojeniu Niemców pozwala postawić hipotezę, że do pewnych form współdziałania dochodziło. Należy podkreślić, że ułani ze szwadronu kawalerii i szwadronu taborów jednak mogli nieufnie odnosić się do cywilnych konspiratorów, dlatego mogło dochodzić do różnych incydentów. Miały one miejsce np. w Warszawie, gdzie wystawiano posterunki wojskowe w gmachach, które zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami miały przypaść w udziale POW.

W wyniku wydanego rozkazu mobilizacyjnego w pierwszej połowie listopada w mińskim obwodzie POW zorganizowano kompanię piechoty w liczbie 304 ludzi, której dowódcą został Franciszek Głowacki. Stany te na początku akcji niepodległościowej były jednak o wiele niższe, około 60 osób. Jednakże powszechna akcja antyokupacyjna i jej powodzenie wpłynęło mobilizująco na zaangażowanie patriotyczne, zwłaszcza na terenach wiejskich, skąd rekrutowała się większość konspiratorów. W całym okręgu warszawa-prowincja zmobilizowano 1515 konspiratorów.



W Mińsku Mazowieckim akcja niepodległościowa związana z rozbrojeniem wojsk okupacyjnych rozpoczęła się 11 listopada 1918 r. Zainicjował ją i przeprowadził miński ob-

Listopadowa AKCJA NIEPODLEGŁOŚCIOWA 1918 roku

JANUSZ
KULIGOWSKI

AKCJĘ ROZBRAJANIA NIEMIECKICH WOJSK OKUPACYJNYCH W MIŃSKU MAZOWIECKIM ROZPOCZĘLI CZŁONKOWIE POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ. PODOBNIEM BYŁO W WARSZAWIE I W INNYCH MIEJSCOWOŚCIACH NIEMIECKIEJ STREFY OKUPACYJNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO.

PEOWIACY USTĘPOWALI NIEMCOM POD WZGLĘDEM UZBROJENIA, ZA TO PRZEWYŻSZALI ICH WOLĄ WALKI.

wód POW. Rozbrojenie Niemców na terenie powiatu przebiegło szybko i odbyło się bez większych strat. W stolicy powiatu do rozbrojenia Niemców włączyli się druhowie z miejskiej straży ogniowej ochotniczej, zdecydowana większość jednak nie należała do POW, oraz okoliczni mieszkańcy, którzy zetknęli się z konspiracją POW już wcześniej. Z relacji Bolesława Paski wynika, że wiosną 1918 r. wspólnie z Bronisławem Głowackimi i Władysławem Morawskim miał zorganizować oddział dwudziestu kilku młodych ludzi, którzy byli szkoleni i wyznaczeni do ewentualnej akcji rozbrajania Niemców.

W Mińsku w dniu 11 listopada grupa Adama Kazikowskiego i Edward Paski zajęła wybrane urzędy, zaś grupa Józefa Żółtka i Władysława Bożyma rozbrajała Niemców na terenie miasta. Edmund Kosim jako komendant milicji zadbał o ogólny ład i porządek publiczny. Pisał J. Bochniak: „Podczas rozbrajania Niemców w mieście działy się wprost sceny doprowadzające do łez, kiedy jeden strażak odbierał broń kilku Niemcom, a świadczyło to o bezgranicznej ich odwadze i poświęceniu się dla dobra ogólnej sprawy”. Ułani z b. formacji PSZ przejęli koszary przy ul. Warszawskiej i magazyny wojskowe przy ul. Kościuszki oraz prawdopodobnie zajęli więzienie przy ul. Bulwarnej. Na jedyny ich opór natrafiono na dworcu kolejowym, ale i tam wkrótce się poddali. 12 listopada udało się uniemożliwić przejazd przez stację transportu kolejowego z żołnierzami niemieckimi jadącymi w stronę Warszawy. Padły strzały, ale obyło się bez strat w ludziach po obu stronach i ostatecznie Niemcy złożyli broń. Peowiacy zdobyli wiele karabinów i cenną amunicję. Komendantem Miasta został rotm. Kazimierz Ziemiński, który w specjalnym obwieszczeniu wezwał ludność miasta

do zachowania spokoju i porządku publicznego. Żołnierze POW otrzymali mundury z magazynów niemieckich, ale stosunki z ułanami nie układały się najlepiej, dochodziło bowiem do licznych nieporozumień. B. Mielnicki dowódca obwodu wspomina o nie najlepszych relacjach z ułanami: „Żadnego współdziałania, tak w służbie garnizonowej, jak i wyszkoleniowej nie było. O każdy mundur i karabin trzeba było niemal interweniować do Warszawy”.

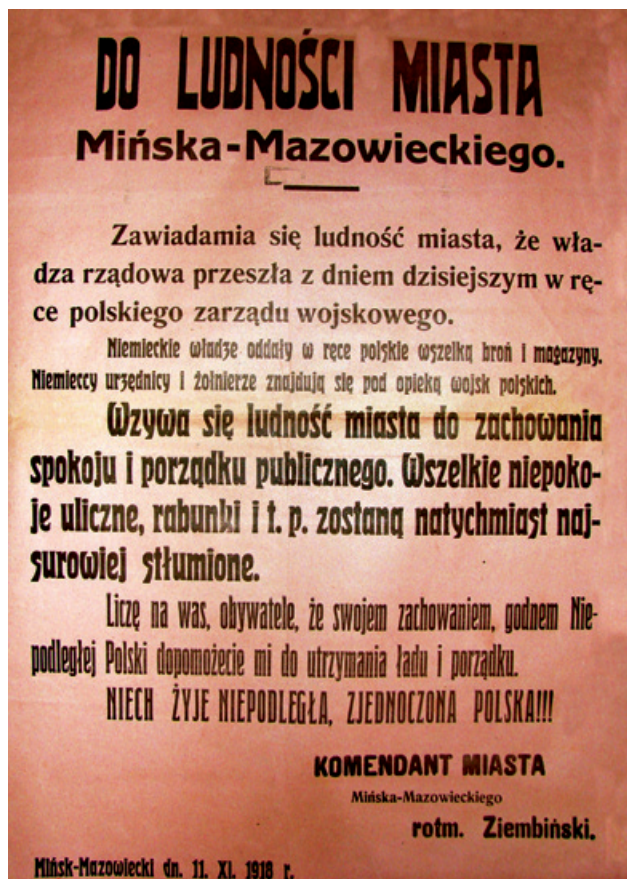
Dzień 11 listopada był więc pierwszym dniem wolności w Mińsku Mazowieckim oraz w innych miejscowościach powiatu mińskiego.



Już po rozbrojeniu Niemców doszło do kolejnej i ostatniej już zmiany komendanta obwodu POW. Został nim Adam Tarnowski, nauczyciel z Jakubowa, późniejszy poseł RP w Sofii. Był to już koniec konspiracji. Łącznie z wszystkich placówek POW zmobilizowano kompanię piechoty. Część członków mińskiego obwodu kontynuowała walkę o niepodległość ojczyzny w regularnym wojsku. Kilkudziesięciu żołnierzy pod dowództwem W. Janiszewskiego udało się do łukowskiego obwodu POW jako wsparcie przeciwko niemieckim jednostkom Ober Ostu. Wśród nich znaleźli się: Ignacy Maciejewski i Jan Rzyśko, obaj z Cegłowa, Józef Nalazek z Mińska Maz. i Zygmunt Donten z Siennicy. Ochotnicy z POW (ok. 50 żołnierzy) zostali również wysłani do Warszawy. Część peowiaków pozostała na miejscu. Niektórzy, jak Stanisław Nalazek „Rejtan”, wstąpili do miejskiej milicji – straży bezpieczeństwa.

Po powrocie z Łukowa większość peowiaków wcieliła się do tworzących się pułków Wojska Polskiego, przede wszystkim do 22 pułku piechoty formowanego w Siedlcach, ale też do innych formacji, m.in. do 5 pułku ułanów formowanego w Mińsku Mazowieckim czy do 36 pułku piechoty w Warszawie.

11 grudnia 1918 r. wyjazd z Mińska Mazowieckiego kompanii POW 22 pp. odbył się w wyjątkowo uroczystej oprawie. Jak stwierdzono na łamach współczesnego tygodnika „Dzwon”, odjazd odbył się uroczyste przy dźwiękach miejscowej orkiestry strażackiej i licznym udziale odprowadzających. 8 kompanię 22 pp sformowano z obwodów POW w Mińsku Maz. i Jadowa. Ostatnim komendantem obwodu POW został kpt. Aleksander Głowacki, a jego zastępcą pchor. B. Mielnicki. Z chwilą zainstalowania się w powiecie władz administracji państwowej i samorządowej dalsze istnienie struktur POW nie znajdowało uzasadnienia, dlatego na początku grudnia obwód POW przestał istnieć. ■



Obwieszczenie Komendanta Miasta, 1918 r.



Sanatorium Gurewicza, ul. Armii Krajowej i Filipowicza, Otwock przed renowacją (2014 r.) i po renowacji (2021 r.),



Willa Wertheimówka, budynek przy ul. Piłsudskiego 16, Otwock



Willa Wertheimówka, budynek przy ul. Piłsudskiego 18, Otwock

Budynek u zbiegu ulic Warszawskiej i Kościuszki, Mińsk Mazowiecki



Budynek przy ulicy Wyszyńskiego, Mińsk Mazowiecki

zdjęcia: A. Mielnik

AGNIESZKA MIELNIK

Zapomniane piękno drewniaków

DREWNIANE BUDYNKI, DZIŚ JUŻ ZABYTKOWE, ZWYKLE KOJARZĄ SIĘ Z BIEDĄ I ZŁYM STANEM TECHNICZNYM. NIEWIELE OSÓB WIDZI W NICH PIĘKNO CZY DOSTRZEGA KUNST RZEMIOSŁA, A PRZECIEŻ DAWNIEJ BUDOWANO Z TAKIEGO MATERIAŁU, JAKIEGO DANY KRAJ MIAŁ NAJWIĘCEJ.

Pełna lasów Polska miała drewno, materiał najbardziej przyjazny człowiekowi. Zarówno w Mińsku, jak i niedalekim Otwocku na przełomie XIX i XX wieku powstało wiele budynków drewnianych. Niestety, pomijając wojnę i okupację, lata powojenne nie były dla tych budowli łaskawe. Brak remontów, niedogrzanie spowodowały nieodwracalne zniszczenia. W wielu miejscowościach budynki drewniane nie przetrwały do naszych czasów. Jedynie w okolicach Otwocka i wzdłuż rzeki Świder pod koniec XX wieku doceniono charakterystyczny styl, w jakim powstawały.

Świdermajer

Styl nadświdrzański, popularnie zwany Świdermajer, stał się wizytówką tego regionu.

Pomysłodawcą i projektantem takiego typu budynków był Michał Elwiro Andriolli (1836-1893) – malarz, architekt i ilustrator, który kupił murowany dwór w Sasnowie (dziś teren Mińska Maz.) po powrocie z Wiatki, dokąd został zesłany za udział w powstaniu styczniowym. W 1880 r. wykupił nad rzeką Świder zalesioną część

folwarku Anielin, później nazwaną Brzegi. Projektując tam nie tylko budynek, ale również dekoracje, stał się twórcą stylu, który w swym lekko prześmiewczym wierszu „Wycieczka do Świdra” K. I. Gałczyński nazwał Świdermajer (świder + biedermajer).

Budynki tego typu były na ogół domami letniskowymi przeznaczonymi pod wynajem, głównie dla mieszkańców pobliskiej Warszawy. Budowano je w konstrukcji ryglowej lub sumikowo-łątkowej i osadzano na planie prostokąta oraz otaczano licznymi werandami. Były bogato zdobione ornamentami geometrycznymi i roślinnymi. Cyzelowane były tralki, także obramienia okien i ganków – na daszkach, nad furtkami, w wieżyczkach. Na uwagę zasługuje również szalunek. Deska szalunkowa była nie tylko układana pod różnym kątem, ale również frezowana w kilku kształtach. Do konstrukcji, więźby, szalunku czy zdobień najczęściej wykorzystywano drewno sosnowe.

Sanatorium Gurewicza

Największym drewnianym budynkiem, przedstawicielem tego stylu jest Sanatorium Gurewicza, u zbiegu ulic Armii Krajowej

i Filipowicza w Otwocku. Budynek ten był budowany w latach 1906 – 1910, a w następnych (1921, 1925, 1928, 1935) rozbudowywany. Całość tworzy siedem połączonych ze sobą skrzydeł, jego powierzchnia to 2800 m². Budynek nie miał co prawda statusu sanatorium ani szpitala, ale pełnił funkcję uzdrowiska dla rekonwalescentów i osób pragnących wypocząć. Obecnie jest po renowacji trwającej 6 lat.

Willa Wertheimówka

Kolejnym reprezentantem tego stylu jest Willa Wertheimówka, również w Otwocku przy ul. Piłsudskiego 16/18.

Budynek został w swej pierwotnej wersji zbudowany około 1914 r., później rozbudowano go i dostosowano detalem oraz formą do drugiego. Posadowiony jest na niskiej podmurówce. Od strony podwórka znajdują się dobudowane w latach 30-tych małe ganki, z zauważalnym i charakterystycznym dla stylu detalem. Dowodem na przebudowę budynku jest wtórne ułożenie szalunku oraz dodatkowo zmienione ułożenie okien. Szalunek został ułożony w następujący sposób (patrzac od dołu): do wysokości okien w pionie, między oknami trochę powyżej nich poziomo, w części górnej (strychowej) ukośnie. Werandki wykończone są ozdobną koronką oraz pinaklami.

Drugi budynek powstał w 1931 r. Ma plan szerokiego U z dwoma bliźniaczymi gankami i dwiema małymi werandkami od strony podwórka. Posiada konstrukcję szkieletową i od strony podwórka osadzony jest na wysokiej podmurówce. Dodatkowo na ganki prowadzą amfiladowe schodki. Na dole szalunek ułożony jest pionowo. Trochę powyżej okien jest poziomy, natomiast na wysokości strychu ułożony jest ukośnie.



Budynki u zbiegu ulic Limanowskiego i Spółdzielczej, Mińsk Mazowiecki



Nad gankami oraz werandkami znajdują się daszki namiotowe, a nad częścią główną jest dach dwuspadowy. Dodatkowo werandki zostały wykończone koronką oraz pinaklami. Wietrzenie strychu jest w kształcie kotwicy.



Mińsk Mazowiecki także może pochwalić się kilkoma budynkami, które warto zachować. Wszyscy znamy tzw. „Zielony domek”, budynek przeniesiony do parku dzięki inicjatywie poprzedniego Burmistrza Miasta p. Z. Grzesiaka. Na uwagę zasługują również dwa budynki położone na zbiegu ulic Limanowskiego i Spółdzielczej, także ten na rogu ulicy Warszawskiej i T. Kościuszki oraz u zbiegu ul. Z. Kazikowskiego i Kardynała S. Wyszyńskiego. Wszystkie te budynki świadczą o naszej historii, nawet jeśli nie każdy drewniak jest zabytkiem.

Można dywagować, czy stare drewniaki są nam potrzebne. Jednak trudno odmówić zabytkowemu budownictwu drewnianemu niepowtarzalnego uroku. Warto również pamiętać, że w drewnianym budynku panuje przyjazny i zdrowy mikroklimat dla mieszkania i funkcjonowania w nim człowieka. ■

mgr inż.

AGNIESZKA MIELNIK

absolwentka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Wydziału Technologii Drewna o specjalizacji Konserwacja Drewna Zabytkowego.

Rodowita mińszczanka, wnuczka od strony taty – „Niemczakowej” (sklep 101 drobiażgów), od strony mamy – Haliny Harasymowicz (malarki).



fol. B. Wierzbicka-Tadla

ANDRIOLLI

ELWIRO MICHAŁ ANDRIOLLI (UR. 14 XI 1836 R., WILNO) TALENT ODZIEDZICZYŁ PO SWOIM OJCU FRANCISZKU, KTÓRY BYŁ TAKŻE PIERWSZYM NAUCZYCIELEM PRZYSZŁEGO ARTYSTY.

Ojciec Elwira – Franciszek Andriolli – pochodził z terenu obecnych Włoch, mieszkał w Wilnie, był artystą z dyplomem Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, dekoratorem, malarzem i wykładowcą rysunku. Kolejnym nauczycielem Elwira był utalentowany malarz i rysownik Antoni Zaleski. Wywarł on ogromny wpływ na rozwój przyszłego artysty. Andriolli studiował w Moskiewskiej Szkole Malarstwa i Rzeźby pod kierunkiem S. Zaranki oraz w Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Sankt Petersburgu, a później w Akademii Świętego Łukasza w Rzymie.

Elwiro uczestniczył w powstaniu styczniowym (odd. L. Narbutta).

Później ukrywał się (jako Malinowski, Brzozowski), niestety aresztowano go w Petersburgu. W 1864 r. uciekł z więzienia i przedostał się do Londynu, skąd wyjechał do Paryża. Do kraju wrócił jako emisariusz Komitetu Emigracji Polskiej, ale w 1866 ponownie został aresztowany i zesłany do Wiatki (środkowa Rosja). Po ułaskawieniu w 1871 r. przyjechał do Warszawy, gdzie pracował jako ilustrator.

W roku 1873 artysta kupił ziemię i zamieszkał w Stasinowie koło ówczesnego Nowomińska (dziś w granicach naszego miasta). W 1877 r. poślubił młodszą o 19 lat Natalię Tarnowską. Tragiczna śmierć półtorarocznej córki, a następnie śmierć matki Elwira Petroneli (z d. Gośniewskiej) przyczyniły się do zmiany miejsca pobytu małżeństwa. Wpływ na decyzję o przeprowadzce miało także zafascynowanie artysty doliną Świdra.

W 1880 r. Elwiro osiedlił się na północ od Karczewa w folwarku Anielin (obecny teren Otwocka i Józefowa), kupionym od Zygmunta Kurtza, byłego właściciela majątku Otwock Wielki. Tam artysta rozwijał swój talent architekta nowego stylu, wkrótce zwanego Świdermajer.

W marcu 1883 r. Elwiro wyjechał razem z żoną do Paryża, gdzie zamieszkali u Władysława Mickiewicza, najstarszego syna Adama Mickiewicza. Problemy małżeńskie ostatecznie zakończył rozwód w 1887 r.

Artysta zmarł 23 VIII 1893 r. w Nałęczowie, z którym związał ostatnie lata swojego życia.

Elwiro M. Andriolli na naszym terenie jest powszechnie znany jako architekt i twórca stylu Świdermajer, ale warto wiedzieć, że artysta, który pracował w wielu krajach Europy zapisał się jako wybitny ilustrator sztandarowych dzieł światowego formatu oraz publikacji w prasie. Andriolli specjalizował się w malarstwie i grafice, posługując się głównie ołówkiem, tuszem oraz gwaszem. Także w Polsce, często korespondencyjnie, współpracował m.in. z tytułami: „Tygodnik Ilustrowany”, „Kłosa”, „Tygodnik Powszechny”, „Biesiada Literacka”, „Wieniec”, dla których wykonywał ilustracje przedstawiające ówczesne życie włościan oraz architekturę ziem

Rzeczypospolitej. Jego prace ilustracyjne przedstawiają ówczesny polski szlachecki świat pełen tradycji i obyczajów. Andriolli wystawiał swoje prace, zarówno w kraju (np. „Zachęta”), jak i za granicą: Salony paryskie, Akademia Sztuk Pięknych w Petersburgu oraz na licznych wystawach indywidualnych.

Cykle ilustracji Andriollego zdobiły także teksty prozatorskie, m.in.: „Stara baśń” J.I. Kraszewskiego, „Meira Ezołowicza” E. Orzeszkowej, „Marię” A. Malczewskiego, „Ostatniego Mohikanina” J.F. Coopera, a także dramaty np. „Lillę Wenedę” J. Słowackiego, „Romeo i Julię” W. Szekspira.

Andriolli jest również autorem najbardziej popularnych ilustracji do „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza. Artysta malował także obrazy olejne, często o tematyce religijnej, m.in.: dla świątyń prawosławnych w Wiatce (Kirów, Rosja) i dla kościołów katolickich w Karczewie, Kownie, Nowogrodzie i Kałuszynie oraz w okolicy Otwocka.



W Mińsku do niedawna można było dostrzec resztki dworku Andriollego, którego ruiny zarastały krzewy przy ul. Warszawskiej w kierunku wyjazdu z miasta w stronę Kałuszyna. Jednak pamięć o artyście wciąż wpisana jest w miejską rzeczywistość. Liceum Plastyczne przy ZSE nosi imię M. E. Andriollego. Co roku także uliczka im. Andriollego w Mińsku Mazowieckim za sprawą mieszkańców na przełomie grudnia i stycznia skrzy się i jaśnieje coraz licznymi lampkami świątecznymi. opr. M.L.K.



Elwiro Michał Andriolli (1836-1893)

fol. wikipedia

Inwestycje w pałac i park

KAŻDY MIŃSZCZANIN WIE, ŻE PAŁAC I PARK W MIŃSKU MAZOWIECKIM JEST OTOCZONY DYSKRETĄ OPIEKĄ SAMORZĄDU I URZĘDU MIASTA.

W roku 1988 zakończył się kilkuletni remont pałacu i obiekt został oddany do użytku publicznego. Ale od tamtego czasu zabytek ten i otaczający go miejski park pod auspicjami burmistrza Marcina Jakubowskiego przeszły kilka ważnych remontów i ulepszeń.

Sala Ślubów

W 2011 r. zakończono remont jednego z pomieszczeń na parterze Pałacu Dernałowiczów z przeznaczeniem na Salę Ślubów Urzędu Stanu Cywilnego. W pomieszczeniu ułożono nowy naturalny parkiet dębowy, zainstalowano dębowe parapety, stylowe żyrandole, wymieniono drzwi. Kupiono również nowe stylowe meblowanie.

Plac zabaw

W 2012 r. zakończył się ostatni etap prac związanych z przebudową placu zabaw na terenie parku miejskiego. Powstała część rozrywkowa dla dzieci starszych, która została zaprojektowana tak, by otaczała wykonaną wcześniej piaskownicę i sektor dla dzieci młodszych. Wszystkie elementy placu zabaw są powiązane systemem alejek, zarówno między sobą, jak i z pozostałą częścią parku. Alejki mają nawierzchnię z kostki brukowej. Główna alejka w kształcie okręgu otaczającego plac zabaw stanowi ciąg pieszo-jezdny, umożliwiający dojazd służbom komunalnym. Dla zwiększenia bezpieczeństwa na placu zabaw wykonano system telewizji dozorowanej oraz system nagłośnienia alarmowego. Zainstalowano również nowe oświetlenie placu zabaw, składające się z 21 stylowych latarni. W celu zabezpieczenia przed zwierzętami dodatkowo wykonano wokół pierścienia placu zabaw dla dzieci młodszych ogrodzenie metalowe z 4 zamykanymi furtkami.

Dziedziniec

W 2013 r. zakończyła się przebudowa placu przed Pałacem. Głównym założeniem było odtworzenie pierwotnego charakteru dziedzińca. W centralnej, kolistej jego części stanęła fontanna, a po jej kręgu zamontowano ławki, jezdnię manewrową oraz utworzono miejsca postojowe. Reprezentacyjna fontanna mająca 15 m średnicy została wyposażona w 29 dysz z podświetlanymi strumieniami wodnymi bijącymi na różną

wysokość. Fontanna pracuje w obiegu zamkniętym.

Plac frontowy i aleja główna, łącząca pałac z ul. Warszawską i ul. Budowlaną, dostały nową nawierzchnię, którą wykonano z kostki granitowej w połączeniu ze szlachetną kostką betonową imitującą kamień.

Zbiorniki retencyjne

Przebudowano i udrożniono rów bez nazwy na odcinku od ul. Kusocińskiego do ul. Wróblewskiego wraz z likwidacją, budową i przebudową urządzeń wodnych w jego ciągu. Przeprowadzono remont 3 zbiorników retencyjnych zlokalizowanych w parku miejskim także wraz z likwidacją i budową nowych urządzeń wodnych. Zbudowano kanalizację deszczową na ul. Budowlanej. Prace te znacząco poprawiły drożność rowu, czym zminimalizowano ryzyko zalania i podtopień posesji zlokalizowanych w jego sąsiedztwie.

Kładki, jazy i fontanny

Wraz z pracami przy zbiornikach retencyjnych rozbudowano infrastrukturę parkową. W 2016 r. roku podczas przebudowy jazu na rzece Srebrnej dodano nowe kładki nawiązujące stylem do otoczenia i poprawiające walory estetyczne zespołu pałacowo-parkowego w Mińsku Mazowieckim. Wykonano wtedy kładkę dla pieszych wraz z tarasem widokowym na rzece Srebrna, oświetlenie typu parkowego, łączące kładkę na jazie z istniejącymi ciągami komunikacyjnymi oraz wybudowano nową kładkę na cieku bez nazwy od strony ul. Ogrodowej.

W 2017 r. powstała kładka dla pieszych na rzece Srebrnej, położona na jednym z głównych ciągów komunikacyjnych parku miejskiego od ul. Warszawskiej do pałacu.

W latach 2017-18 kupiono i zamontowano dwie dodatkowe fontanny pływające: fontannę wielostrumieniową i fontannę typu korona. Zainstalowano je na zbiornikach wodnych przy pałacu. Fontanny te posiadają oświetlenie typu led. Podnoszą one walory estetyczne parku, uatrakcyjniają spacerów oraz napowietrzają wodę.

Pałac

Wymieniono stolarkę okienną, przywrócono pierwotny stan obiektu, czyli odbudowano kolumnady z tarasem od frontu budynku i wymieniono balustrady z betonowych na

stalowe (na podstawie fotografii archiwalnych). Bardzo istotne jest również to, że dostosowano w większości pałac do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych (m.in. instalacja hydrantowa, oddymiająca; sygnalizacja ostrzegawcza).

W 2018 r. przeprowadzono także remont dachu i balkonów. Wykonano również wiele prac wewnętrznych: częściowa wymiana instalacji elektrycznej, teletechnicznej, wodno-kanalizacyjnej, wymieniono parkiety w kilku pomieszczeniach i odnowiono wiele pomieszczeń. Wtedy także została odnowiona Sala Kameralna (I piętro) i wyposażona w nową scenę, widownię z fotelami oraz sprzęt nagłośnieniowy, oświetleniowy, projektor kinowy z ekranem. A przy foyer została otwarta profesjonalna galeria. Sala do tańca (II piętro) została wyposażona w profesjonalny parkiet, lustra i poręczę do baletu.

Uporządkowanie parku

Od 2017 do 2020 r. trwało kompleksowe uporządkowanie i zagospodarowanie terenu parku. Łącznie zmodernizowano ok. 1250 m alejek różnej szerokości. W 2017 r. wyremontowano i przebudowano 9 alei parkowych oraz dwa ciągi pieszo-rowerowe z kostki brukowej w kolorze barw jesieni. W roku 2018 wykonano aleję główną o szerokości 5 m, biegnącą od ul. Warszawskiej w kierunku ul. Budowlanej. W roku 2020 zostały zmodernizowane kolejne 3 alejki, w tym 2 o nawierzchni żwirowej.

Wykonaniu nowych nawierzchni alejek towarzyszyły prace związane z rewitalizacją parkowej zieleni. Tym samym ograniczono niekontrolowany ruch pieszy. Odizolowano wnętrze parku od zanieczyszczeń oraz uzupełniono o nową zielen istniejące elementy.



Przy powyższych pracach sukcesywnie wzdłuż alejek rozstawiano ławki i kosze na odpady oraz oświetlenie w formie latarni parkowych, w wybranych miejscach postawiono także stojaki na rowery. Realizacja poszczególnych etapów przedsięwzięcia zmierza do odtworzenia historycznej kompozycji, nie wprowadzając istotnych zmian w układzie funkcjonalnym parku.

Powyższe prace kosztowały w sumie ponad 2 600 000 zł. Fundusze na inwestycje pochodzą głównie z programów rządowych. O dofinansowania starają się urzędnicy Urzędu Miasta Mińsk Mazowiecki oraz dyrekcja Miejskiego Domu Kultury, wyszukując możliwości i składając wnioski.

na podst. informacji z UM

Ulubiona ławeczka, na której przesiadują najczęściej dlatego, że

infografika M.L. Kłoszewska



Ścieżka, którą przechodzę najczęściej ponieważ

7% całości drzewostanu mińskiego parku to starodrzew zabytkowego założenia, czwarta część starodrzewu została uznana za szczególnie cenną historycznie i zabytkowo. Gatunki, które występują wśród parkowego starodrzewu to: olcha czarna, jesion wyniosły, dąb szypułkowy, klon platanolistny, lipa drobnolistna, klon jawor, wiąz szypułkowy. 12 II 1957 r. park w Mińsku Mazowieckim (23 ha) został wpisany do rejestru zabytków (79/4/57).

Co roku w parku pojawiają się dywanowe rabaty kwiatowe charakteryzujące się długim kwitnieniem w okresie letnim i jesiennym. Wykonywane są prace polegające na dążeniu do podtrzymania i rozwoju naturalnej flory charakterystycznej dla siedliska oraz fauny parkowej. Koszenie muraw i trawników jest kontrolowane oraz ograniczane by podtrzymać rozwój podszytu i runa parkowego, ograniczane jest także wygrabianie liści z terenu parku.

W każdym sezonie są przeprowadzane odpowiednie prace: pielęgnacyjne na terenie założonych rabat oraz drzewostanu parkowego, dotyczące utrzymania porządku i czystości alejek parkowych, a także konserwacyjne i naprawcze elementów wyposażenia parku.

LEGENDA

	ulice		pałac		fontanna
	zielen parkowa		starodrzew		pomnik, tablica, figura
	drzewostan parkowy		szczególnie cenny starodrzew		rzeźba, kapliczka
	plac zabaw		pomnik przyrody	1	pomnik Anny Mińskiej (2021)
	górką		wyspa	2	pomnik Szarych Szeregów (2002)
	stawy		mostek	3	figura Kmiecia Grzegorza (2021)
	dziedziniec i amfiteatr		schody	4	tablica 50 rocznicy założenia TPMM (2012)
	parkur		brama	5	tablica poświęcona B. Hrabalowi (2014)
	granica parku		siedziba wędkarzy	6	tablica poświęcona Ch. de Gaulle (2015)
	alejka		Zielony Domek	7	tablica poświęcona P. Skrzyneckiemu (2016)
				8	przestrzenna mapa pałacu i dziedzińca



Duży staw w miejskim parku, zima 2018 r.

foto: M.L. Kłoszewska, z albumu „Zakochana percepcja”, 2021

JAN HIMILSBACH,
URODZONY
WEDŁUG
OFICJALNEJ
METRYKI
31 LISTOPADA
1931 ROKU [SIC!]
W MIŃSKU
MAZOWIECKIM,
TO POSTAĆ
IKONICZNA
NIE TYLKO DLA
NASZEGO MIASTA.
TO POSTAĆ
NIEZWYKLE
WAŻNA
I ZASŁUŻONA
DLA CAŁEJ
POLSKIEJ
KULTURY.

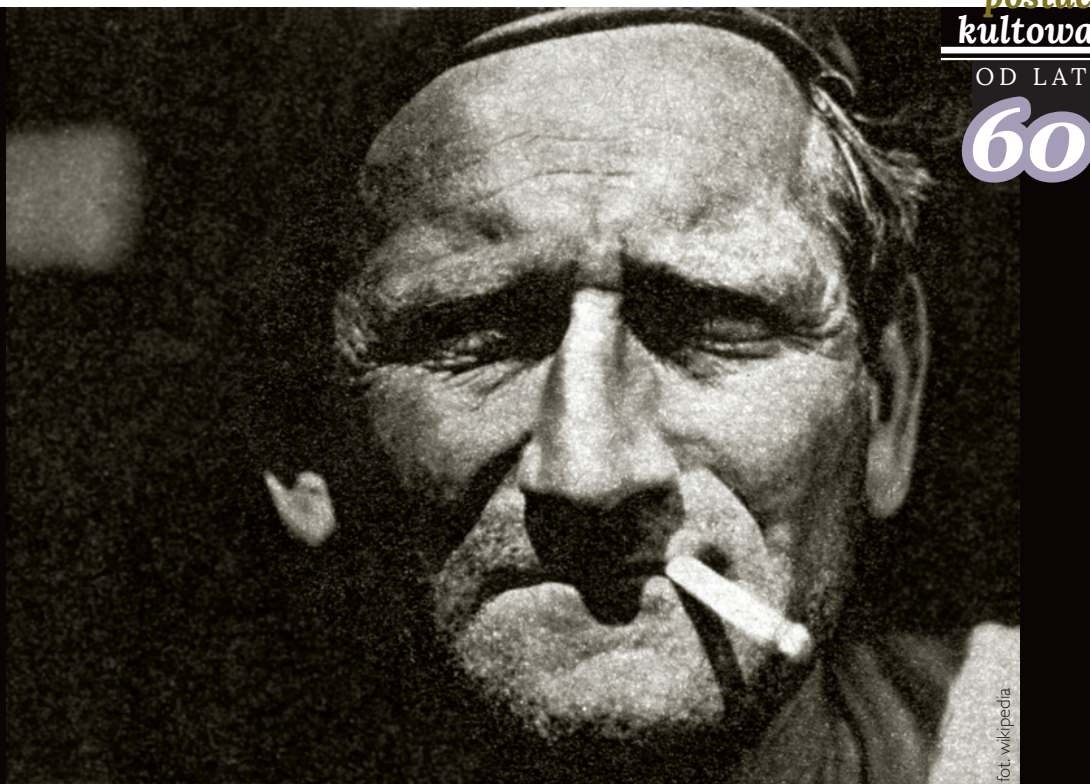


foto: wikipedia

Naturszczyk, czyli aktor niezawodowy

KAROL JACHYMEK

Mimo iż Jan Himilbach zajmował się również literaturą, w pamięci zbiorowej zapisał się przede wszystkim jako wybitny aktor niezawodowy – po dziś dzień silnie rezonujący symbol zmian, jakie nastąpiły (nie tylko) w rodzimej kinematografii na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Warto zatem zastanowić się, na czym polegał fenomen aktorstwa nieprofesjonalnego i jego związków z ówczesną twórczością filmową?



W historii kina polskiego za okres, w którym bodaj najpełniej uacznioło się zainteresowanie fenomenem aktorstwa niezawodowego, powinno się uznać nowofalowe z ducha „kino Młodej Kultury”, w szczególności zaś jeden z jego czterech głównych nurtów nazwany przez Tadeusza Lubelskiego „stronnictwem groteski”. To właśnie wtedy powstały takie filmy, jak m.in., chętnie przypominane do chwili obecnej, *Muchołtuk* (1966), *Rejs* (1970), *Przepraszam, czy tu biją?* (1976) Marka Piwowskiego, *Hydrozagadka* (1971), *Wniebowzięci* (1973),

Jak to się robi (1973) Andrzeja Kondratiuka, *Monidło* (1969), *Piżama* (1971), *Meta* (1971, premiera: 1980) Antoniego Krauze oraz *Niedziela Barabasa* (1971), *Dziewczyny do wzięcia* (1972), *Pies* (1973, premiera: 1981), *Głowy pełne gwiazd* (1974, premiera: 1983), *Mała sprawa* (1975, premiera: 1980), *Czy jest tu panna na wydaniu* (1976) Janusza Kondratiuka. W każdym z tych utworów, opowiadających o „pocotocznej codzienności Peerelu”, tematyka ta sportretowana została przy użyciu tragikomicznych, słodko-gorzkich tonacji, często zbliżających się wręcz do poetyki absurdu, co potęgował zresztą pierwszoplanowy udział aktorów niezawodowych.

Schyłek lat sześćdziesiątych to bowiem w historii kina polskiego czas zasadniczych przemian, jakie nastąpiły w sposobach obrazowania świata przedstawionego (zarówno w metodach prowadzenia narracji filmowej, jak i w zakresie podejmowanej przez twórców problematyki). Nurt ów, w piśmiennictwie określony wspomnianym już mianem „kino Młodej Kultury”, miał przede wszystkim na celu przewartościować istniejący dotychczas na ekrach

nach wizerunek rzeczywistości codziennej, poszerzając go o obszary nieobecne dotąd lub obecne marginalnie w rodzimej twórczości filmowej. Co ciekawe, jak zauważył Tadeusz Lubelski, zasygnalizowana „transformacja” nie dotyczyła tylko i wyłącznie realizowanych wtedy filmów. Nowe brzmienie w mówieniu o codzienności, „wcześniej wstydliwie przemilczanej bądź ukazywanej w propagandowej tonacji” dostrzec też można w innych powstających w tamtym okresie tekstach kultury. Zwyczajna, niezakłamaną niczym powszedniość zaczęła być zatem „opisywana w wierszach Stanisława Barańczaka i Ryszarda Krynickiego, w piosenkach Wojciecha Młynarskiego, w spektaklach teatrów studenckich – STU z Krakowa, Ósmego Dnia z Poznania, 777 z Łodzi, w programach warszawskiego kabaretu studenckiego «Salon Niezależnych», w rysunkach satyrycznych Andrzeja Mleczki i Andrzeja Krauze”. W konsekwencji zbliżony model opowiadania o najmniejszych, niezafałszowanych zjawiskach życia społecznego, traktowanych wręcz „jako zadanie etyczne, jako pole wyboru”, pojawił się też w kinie, →

← dokończenie z poprzedniej strony

a „filmowymi autorami tego nurtu, na ogół nieco starszymi od swych poetyckich czy teatralnych odpowiedników (do zawodu filmowca przygotowywało się dłużej), byli trzydziestoparoletni reżyserzy «nowego typu»: wszechstronnie wykształceni, piszący, wyzbyci artystowskich póz”.

Wyraźna tendencja do powierzania głównych ról aktorom niezawodowym, tak charakterystyczna dla wyborów obsadowych autorów „stronnictwa groteski”, również stanowiła bezpośredni skutek wspomnianego zwrotu w stronę prezentowania na ekranie tematów codziennych, których „pospolicność”, choć przy okazji absolutna niezwykłość, poszerzyć miała postulowany dotychczas obraz dziejącej się naokoło współczesności. Debiutujący wówczas reżyserzy skupili bowiem oko kamery także na autentycznych wyglądach cielesności człowieka (nieprofesjonalisty), która, z reguły daleka od powszechnie definiowanych kanonów piękna, w strukturach filmów funkcjonować zaczęła w kategoriach pewnego rodzaju świadectwa rozgrywających się na zewnątrz niej, mniej lub bardziej zwyczajnych, zdarzeń. Tym samym „nieprzygotowane” ciało naturalszczyka, zarówno w rozumieniu sposobu gry, jak i jego warunków fizycznych, stało się jedną z kluczowych płaszczyzn, poprzez które komunikowana być mogła (i była) amorficzna i nieciągała z natury rzeczy „rzeczywistość zebrań partyjnych i meczów piłkarskich”, jak opisywał ją Adam Zagajewski.

Zainteresowanie problematyką aktorstwa niezawodowego, jak i powiązaną z nim metaforyką, było też jedną z wykorzystywanych wtedy „filmowych strategii subwersji”, coraz śmielej obecnych w kinie polskim przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Działania te, mówiąc w uproszczeniu, polegały na obnażaniu obowiązującego dyskursu władzy poprzez odwoływanie się do wybranych zjawisk socjalistycznego systemu politycznego oraz cytowanie ich „w przeciwieństwie” do wynikających z nich pierwotnie, „oficjalnych” znaczeń. W jaki sposób powinno się zatem rozumieć zasygnalizowany przed chwilą, subwersywny z ducha, udział aktorów niezawodowych w filmach „stronnictwa groteski”? Z pomocą przyjdzie Marek Piwowski, który zapytany, dlaczego nie zaangażował do głównych ról oficerów Milicji Obywatelskiej w „Przepraszam, czy tu biją?” Jana Himilbacha i Zdzisława Maklakiewicza, odpowiedział, że nie mógł tego zrobić, bo stanowili oni „kompletne przeciwieństwo prawa, stali po drugiej strony barykady”.



foto. z arch. Małgorzaty Wiśniewskiej-Ruszczyk

Ponadto jego zdaniem każdy z nich był mistrzem destrukcji o twarzy anarchisty, gdyż, jak sam mówił, „czego się dotknęli, od razu rozpadała się na kawałki. Byli też nośnikami niezależności i swobody. Reprezentowali margines, a więc tę część społeczeństwa, której komuna nie zniewoliła”.

O ile jednak Zdzisława Maklakiewicza trudno wpisać do grona aktorów niezawodowych, choć nic nie stoi na przeszkodzie, by jego aktywność artystyczną określić mianem „profesjonalnego nie-aktorstwa”, o tyle już wspomniana sylwetka Jana Himilbacha czytelnie wskazuje tropy, jakimi kierowali się twórcy „stronnictwa groteski”, powierzając pierwszoplanowe role w realizowanych przez siebie filmach naturalszczykom. Jedynie „nieprzygotowane”, zbuntowane, naturalne, „nagie” (w sensie metaforycznym), niewystudiowane, „materialne”, fizjologiczne, doczesne, namacalne, „mięsne” ciało nieprofesjonalisty – kolejne epitety można by tu mnożyć bez końca – było bowiem w stanie ujawnić wszelkie możliwe wady oraz szwy lub, jakby chciał Marc Ferro, „lapsusy” funkcjonującego ówczesnie systemu politycznego, stając się tym samym nośnikiem „odwróconych znaczeń”, niemniej dość czytelnymi i prostymi do zidentyfikowania nie tylko przez przeciwników istniejącego modelu władzy. Co tu dużo mówić... Jan Himilbach, ze swoją „naturalną dyspozycją twarzy, sylwetki i sposobu mówienia” wpisał się w te założenia wręcz idealnie, a jego ogromny talent aktorski spowodował, że stał się jednym z najważniejszych twórców (nie tylko) filmowych omawianego okresu.

KAROL JACHYMEK

Tego samego autora
czytaj również:
„Film - ciało - historia.
Kino polskie
lat sześćdziesiątych”,
Karol Jachymek,
Wydawnictwo
Naukowe Katedra,
Gdańsk 2016



JAN HIMILSBACH

(1931, M. Maz., – 11.11.1988, Wa-wa) – polski aktor (pod koniec kariery zdał eksternistycznie egzamin aktorski), pisarz i scenarzysta. Miał burzliwy życiorys pełen niejasności, niezgodności i sprzecznych informacji, które sam podsyczał. Pochodził z biednej rodziny i dorastał w otoczeniu ludzi z marginesu, takie też role zazwyczaj przyznawano mu w filmach. Podobno był w więzieniu (tzw. „Toledo”), w poprawczaku (Szubin). Pracował w kamieniołomach (Strzegom), jako grabarz (Mińsk Maz.), jako górnik rębacz (KWK „Boże Dary”, Kostuchno). Pracował także jako piekarz, ślusarz i palacz kotłowy na statkach. Był członkiem Stronnictwa Demokratycznego. Uczył się na Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym, później w Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu przy Komitecie Wojewódzkim PZPR

w Warszawie. Od 1956 r. przez wiele lat pracował jako kamieniarz na warszawskich Powązkach.

Publicznie opowiadał się za sprowadzeniem ciała Marka Hłaski do Polski, co udało się w roku 1975, a Himilbach wykuł napis na jego płycie nagrobnej. Jan Himilbach zmarł ok. 11 listopada 1988 w melinie przy ulicy Górnosłaskiej w Warszawie, w obecności przyjaciela, aktora Zdzisława Rychtera.

Debiuty literackie: poetycki w 1951, jako prozaik w 1959 r. Wydał trzy tomy opowiadań: *Monidło* (1967), *Przepychanka* (1974), *Łzy soltysa* (1982). Po jego śmierci wydano: *Zatopione skały i inne monidła* oraz *Łzy soltysa i inne opowiadania* (2002), *Raj na ziemi i inne historie* (2003), *Moja oszalałająca kariera* (2004), *Opowiadania zebrane* (2005).

Role filmowe: *Rejs* (1970), *Księżę sezonu* (1970), *Na przelaj* (1971), *Jezioro osobliwości* (1972), *Kwiat paproci* (1972), *Przeprowadzka* (1972), *Skorpion*, *Panna i Łucznik* (1972), *Trzeba zabić tę miłość* (1972), *Dziewczyny do wzięcia* (1972), *Siedem czerwonych róż, czyli Benek Kwiciarz o sobie i o innych* (1972), *Pies* (1973), *Przyjęcie na dziesięć osób plus trzy* (1973), *Stawiam na Tolka Banana* (1973), *Wniebowzięci* (1973), *S.O.S.* (serial telewizyjny) (1974), *Jak to się robi* (1974), *Koniec wakacji* (1974), *Nie ma róży bez ognia* (1974), *Wiosna panie sierżancie* (1974), *Chleba naszego powszedniego* (1974), *Historia pewnej miłości* (1974), *Czterdziestolatek* (odc. 11) (1975), *Daleko od szosy* (1976), *Brunet wieczorową porą* (1976), *Czy jest tu panna na wydaniu?* (1976), *Motylem jestem, czyli romans 40-latką* (1976), *Polskie drogi* (1976), *Przepraszam, czy tu biją?* (1976), *Kłopoty to moja specjalność* (1977), *Rekolekcje* (1977), *Nie zaznasz spokoju* (1977), *Rodzina Leśniewskich* (1978, 1980), *Koty to dranie* (1978), *Ślad na ziemi* (1978), *Zielona miłość* (1978), *Płomienie* (1978), *Party przy świecach* (1980), *Białe tango* (1981), *Pogotowie przyjeździe* (1981), *Filip z konopi* (1981), *Jan Serce* (1981), *Amnestia* (1981), *Zderzenie* (1981), *Przygrywka* (1982), *Incydent na pustyni* (1983), *Smażalnia stary* (1984), *Bez pieniędzy, czyli 24 godziny z życia Jana Himilbacha* (1984), *Czas dojrzwania* (1984), *Zdaniem obrony* (1984–1987), *Zabawa w chowanego* (1985), *Ostatni dzwonek* (1986), *Śmieciarz* (1987), *Łabędzi śpiew* (1988), *Pan Kleks w kosmosie* (1988), *Kalipsa*: nagranie archiwalne (2000).

Scenarzysta filmów: *Przyjęcie na dziesięć osób plus trzy* (1973), *Wniebowzięci*, wsp. z A. Kondratiukiem (1973), *Chleba naszego powszedniego*, wsp. z J. Zaorskim (1974), *Party przy świecach* (1980), *Fucha* (1983), sc. M. Dudziewicz na podst. opowiadania J.H., *Zabawa w chowanego* (1985), *Jedenaste przykazanie*, wsp. z J. Kondratiukiem (1987).

Filmy dokumentalne o nim:

Himilbach – prawdy, bujdy, czarne dziury – reż.: Stanisław Manturzewski, Małgorzata Łupina, 2002
Jan według Himilbacha – reż.: Andrzej Waślik, 2011.

Smak Krakowa

Piotr był młodszym synem Magdaleny Adeli Endelman i podpułkownika Mariana Skrzyneckiego, ostatniego dowódcy stacjonującego w Mińsku Mazowieckim 7. Pułku Ułanów Lubelskich. Urodził się w Warszawie 12 września 1930 r., ale do wybuchu wojny wychowywał się w naszym mieście. Wojenne losy sprawiły, że Piotr mieszkał w Makowie Podhalańskim, potem w Zabrzu, a ostatecznie z matką w Łodzi.

Młodość

W Łodzi rozpoczął studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej, skąd przeniósł się do Państwowej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych przy Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej, również w Łodzi. Po jej ukończeniu – w 1951 r. – przybył do Krakowa. Organizował i prowadził zarówno w Krakowie, jak i w Nowej Hucie amatorskie teatryki robotnicze oraz zespoły artystyczne. Studiował przez 5 lat historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim u profesora Karola Estreichera, jednak studiów nie ukończył z braku zaliczenia studium wojskowego.

Piwnica

W 1956 r. zorganizował wraz z przyjaciółmi w podziemiach Krakowskiego Domu Kultury mieszczącego się w pałacu Potockich „Pod Baranami” przy Rynku Głównym klub artystyczny jako miejsce spotkań studentów Akademii Sztuk Pięknych, szkoły muzycznej, historii sztuki, architektury.

Niezwykły intelekt Piotra, jego erudycja i wyczucie literatury, oryginalny gust i smak powodowały, że Piwnica ściągała tłumy... a klub studencki szybko zamienił się w kultowy kabaret „Piwnica Pod Baranami”.

Warto dodać, że w „Piwnicy...” dojrzewali m.in.: Ewa Demarczyk, Marek Grechuta, Jacek Wójcicki, Leszek Wójtowicz, Beata Rybotycka. Środowisko tego oryginalnego krakowskiego miejsca tworzyli także: Bronisław Chromy, Anna Dymna, Marian Eile (twórca i redaktor naczelny tygodnika „Przekrój”), Zbigniew Książek, Czesław Miłosz, Sławomir Mrożek, Jan Nowicki, Agnieszka Osiecka, Krzysztof Penderecki, Andrzej Szczeklik, Dorota Terakowska, Elżbieta Towornicka, Jerzy Turowicz, Jerzy Vetulani, Andrzej Wajda, Kazimierz Wiśniak. Muzykę tworzyli m.in.: Zbigniew Preisner, Grzegorz Turnau, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Zbigniew Raj.

Sam znalazłem tę piwnicę i byłem w niej od zawsze... Nieustannie przychodzą rozmaici artyści, którzy chcą tworzyć w Piwnicy, bo lubią to miejsce...

– wspominał PIOTR SKRZYNECKI

PIOTR
SKRZYNECKI
(1930–1997)
– MAGIK
W CZARNYM
KAPELUSZU
Z PIÓRKIEM,
W PELERYNIE,
Z NIEOD-
ŁĄCZNYM
DZWONKIEM,
TWÓRCA
PIWNICY POD
BARANAMI.
CZŁOWIEK
SYMBOL
DOBREGO
KABARETU
I PIOSENKI.
OD 2009 R.
JEST
BOHATEREM
FESTIWALU
SWOJEGO
IMIENIA
W MIŃSKU
MAZOWIECKIM.



Piotr Skrzynecki
w latach 50-tych

fol. arch. „Piwnica pod Baranami”

Festiwal

Piotr Skrzynecki był osobą nieprzeciętną, która dzięki swej charyzmie skupiała wokół siebie wyjątkowych twórców: poetów, kompozytorów, aktorów, pieśniarzy, malarzy... To im oddajemy hołdy podczas mińskiego Festiwalu Piotra Skrzyneckiego, który jest organizowany przez Miejski Dom Kultury w listopadzie już od dwunastu lat...

Sam artysta, określany jako reżyser i scenarzysta, w środowisku krakowskim jest pamiętany jako osoba pełna ciepła, kreatywności i poczucia humoru, autor licznych imprez osobistych okazji (imieniny, urodziny), kończących się kuligiem czy ogniskiem, ale także jako organizator festiwalu, który jest organizowany przez Miejski Dom Kultury w listopadzie już od dwunastu lat... Piotr Skrzynecki jest także bohaterem kilku filmów dokumentalnych opiewających fenomen „Piwnicy pod Baranami”. Jego kabaretowy dorobek nadal się rozwija – dbają o to jego przyjaciele, starzy i nowi znajomi „Piwnicy”, a także wdzięczni odbiorcy unikalnej

atmosfery specyficznego klimatu: niebieskich ptaków i klezmerskich tematów.

Dwanaście edycji Festiwalu im. Piotra Skrzyneckiego w Mińsku Mazowieckim udowodniło, że również mińszczanie docenili kulturalny smak Krakowa, o czym świadczy corocznie wysoka frekwencja na finałowym koncercie. W tym roku, co warto podkreślić, odbył się koncert z okazji 65-lecia „Piwnicy pod Baranami”.

opr. M.L.K. + materiały MDK

MARIAN SKRZYNECKI

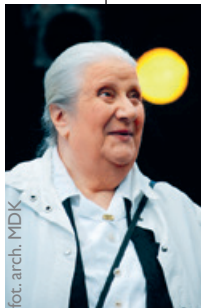
Podpułkownik M. Skrzynecki, ojciec Piotra, był bardzo lubiany i szanowany, zarówno wśród szeregowych żołnierzy jak i dowództwa.

Żołnierze pułku wyglądali tak, jakby przedwcześnie wyszli z garnizonu na ćwiczenia: dobre, nawet gęste miny, omalże humor przebiegał się w ich zachowaniu, a przede wszystkim wiara w powodzenie działań swoich, zaufanie do dowódców. (...) Zaczęłam wyrażać swoje myśli ppułkownikowi Skrzyneckiemu, dowódcy 7 Pułku Ułanów, składając mu swoje powinszowanie za doskonały stan jego pułku w ciężkich dniach wrześniowych. Podpułkownik Marian Skrzynecki, znany powszechnie z tego, że bardzo niewiele mówił, ale za to bardzo dużo przemyślał i bardzo dużo czynił, odpowiedział mi stereotypowym: „Ku chwale Ojczyzny, Panie Generale”.

Zestawienie FESTIWALI im. JANA HIMILSBACHA w Mińsku Mazowieckim

ORGANIZOWANY PRZEZ MDK FESTIWAL HIMILSBACHA JEST KILKUDNIOWYM ŚWIĘTEM SZTUKI. ODBYWAJĄCY SIĘ OD TRZYNASTU LAT WE WRZEŚNIU GOŚCI ZNAJOMYCH I PRZYJACIOŁ ARTYSTY, PRZYCIĄGA WIELBICIELI JEGO TWÓRCZOŚCI, A TAKŻE JEST PRETEKSTEM DO POZNANIA WYBITNYCH TALENTÓW DZISIEJSZEJ KULTURY.

Pomysłodawczynią imprezy była red. Ewa Sumińska, kierownik Redakcji Kuriera Mazowieckiego TVP Warszawa. I edycja Festiwalu została zorganizowana w 20 lat po śmierci artysty. Stałym gościem festiwalu była Barbara Himilbsbach, żona artysty (na zdjęciu). Corocznie burmistrz Marcin Jakubowski, sprawujący honorowy patronat nad imprezą, wręcza „Monidło”. Wydarzenie jest emitowane na żywo przez TVP Warszawa. Tradycyjnie w dniach trwania festiwalu, na Starym Rynku odbywa się „Targ Janowy”, czyli organizowany przez MZM kiermasz twórczości ludowej. Plakaty promujące poszczególne edycje Festiwalu projektują najznakomitsi polscy plakaciści (patrz s. 1).



fot. arch. MDK

Pierwsze edycje festiwalu były skromne – jednodniowe koncerty plenerowe. Jednak z roku na rok impreza przybierała na znaczeniu. Obecnie podczas dni festiwalowych mińszczanie mają okazję wysłuchać wielu koncertów. Wydarzenie jest nieodmiennie związane z kinem, stąd przeglądy filmów z udziałem Jana i o Janie, a tytuły: *Rejs*, *Wniebowzięci*, *Monidło* czy *Jak to się robi* są już standardem na festiwalach. Oprócz tego organizowane są wystawy, warsztaty (np. graffiti, rapowe, animacji, plakatu, komiksu, dubbingu) i happeningi (np. malowania barierki, cytowania Himilbsbacha, akcja *Zapytaj Janka czy autobus odjechał*). Stałym elementem stały się już zjazdy foodtracków. Przypomnijmy krótko, co się działo... Kto zagrał, a kto był gościem...

I – 2008

Wystąpili: Zakopower, Chodowiacy, Caro Dance, Orkiestra Reprezentacyjna Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Big Band (Miński Maz.) i Orkiestra Dni Naszych. Prowadziła – M. Skalska, dziennikarka TVP Warszawa. Przegląd standardowych filmów odbył się w kinie Światowid przedstawiono także dokument *Himilbsbach – prawdy, bujdy, czarne dziury*. Wystawy towarzyszące: *Monidła* – kolekcja Leny i Władysława, plakaty M. Zdrodowski, malarstwo T. Nowak.

II – 2009

Koncertы zespołów: Blue Cafe, Kavaa, Big Band (Miński Maz.), Orkiestra Dni Naszych, Miejska Orkiestra Kameralna, Miejska Orkiestra Dęta oraz występ grupy tanecznej Luz. Prowadzący: M. Skalska i aktor P. Siwkiewicz. Występy młodzieżowych zespołów muzycznych, wystawy plastyczne: malarstwo U. Michalskiej, decoupage S. Malik oraz kąk literacki M.K. Piekarskiej.

III – 2011

Współprowadzającymi byli: K. Figura i P. Siwkiewicz. Gośćmi: B. Himilbsbach oraz L. Celej (MZM). Wystąpili: Lolek Orkiestra, Costa Nova (Miński Maz.), Big Band (Miński Maz.), Muzyka Końca Lata (Miński Maz.) i gwiazda – Kult. Dodatkowo występ grupy Caro Dance.

IV – 2012

Tę edycję uświetniła FOPA OFF – Filmowy Ogólnopolski Przegląd Amatorski – czyli kino niezależne i samorodne talenty. W amfiteatrze MDK emitowano standard filmowy oraz *Jan wg Himilbsbacha, Jednym okiem Himilbsbach*, filmy pokonkursowe FOPA OFF. Wystąpili: Kabaret Stanisława Tyma, Kapela Praska, Tamarysze, Kwiaty Rocka i gwiazda – T. Love.

V – 2013

Promocja książki A. Popek *Rejs na krzywy ryj*, *Jan Himilbsbach i jego czasy*; wystawa *Himilbsbach w fotografii Z. Rytki*; filmy wg sc. Himilbsbacha (*Party przy świecach* i *Zabawa w chowanego*). Gośćmi byli: A. Popek, E. Bryll, A. Wanczer-Gluza (himilbsbacholog), J. Kondratiuk, M. Piwowski, J. Zaorski. Na koncertach wystąpili: Alamo (Miński Maz.), Maciej Maleńczuk&Psychodancing, Strachy na Lachy, Dr Misio.

VI – 2014

Festiwal rozpoczął się w Punkcie Miejskich Palet (ul. Wyszyńskiego 16 – miejsce w którym był Hotel Borenszteina, w którym urodził się Jan Himilbsbach), gdzie promowano książkę pod red. Piotra Siły *Mój Himilbsbach, czyli wspomnienia o Janku H.* Dodatkowo wystawa fotografii F. Erola, reżysera i scenarzysty (zdjęcia z kręcenia *Rejsu*); promocja albumu *Rejs*. Seans filmowy: *Jedenaste przykazanie*, reż. J. Kondratiuk, wg scen J. Himilbsbach. Gośćmi byli: Z. Buczkowski, M. Dzieńko, E. Bryll (prowadzący), T. Sapryk (prowadzący). Podczas trwania festiwalu wystąpili: Alosza Awdiejew; Marcin Styczeń z zespołem; Dave Nilaya (Włochy); Please The Trees (Czechy); Happysad; Lao Che.

VII – 2015

W MDK utworzono Salę Himilbsbacha; promocja niepublikowanych opowiadań Himilbsbacha *Monolog i inne zapiski*, seans filmu *Chleba naszego powszedniego* (reż. J. Zaorski, sc. J. Himilbsbach); maraton filmowy w Klubie Sanatorium. Gośćmi festiwalu byli: G. Michalik (autor *Wniebowzięty. Rzecz o Zdzisławie Maklakiewicz i jego czasach*), I. Wiśniewska (siostra B. Himilbsbach), G. Ciepły (wydawca), J. Zaorski, M. Gnatowski (*Wujek Samo Zło*). Prowadzący m.in.: K. Jachymek. Podczas festiwalu wystąpili: Włodek Pawlik Trio, Green Rose, Ravin or Behavin, Skubas, Domowe Melodie, Czesław Mozil z zespołem.

VIII – 2016

Spotkanie z J. Erolem oraz wystawa filmowych plakatów jego autorstwa, premiera książki *Barbara Himilbsbach. Dzienniki. Notatki. Listy* i spotkanie z siostrzenicą *Basiją M. Wiśniewską-Ruszczak* oraz aktorką I. Cembrzyńską. emisje filmów wg opowiadań J. Himilbsbacha: *W tył zwrot* (1970, wg *W imieniu prawa*), *Nasza ulica* (2004), oraz filmu *Dziewczyny do wzięcia* (1972) i spektaklu telewizyjnego *Orzeł na dachu* (1971). Gośćmi były: E. Szykulska, E. Piela, R. Regulska. Promocja audiobooka *Jan Himilbsbach sześć opowiadań* (głos – E. Szykulska i K. Tyniec). Zagrał: LemON, Pablopavo i Ludziki oraz zespół Drugs & Drive i Przyjaciół z projektem *HimilbsBUCH HimilbsBACH*. After Party w Sanatorium – Soul Service.

IX – 2017

Wystawa prac Andego Warhola promocja II części audiobooka J. Himilbsbacha *Dwa spektakle* (czytają A. Gornostaj i W. Dębicki), spektakl *Kłopoty To Moja Specjalność* (reż. M. Piwowski), Pokaz filmu *Smażalnia stary* (reż. J. Gębski, 1984), *Pan Kleks w Kosmosie* (1988), wystawa zdjęć M. Nowickiego – niewykorzystane w ostatecznej wersji sceny z filmu „Rejs”. Zagrał: Drugs&Drive i Przyjaciół (*HimilbsBUCH HimilbsBACH*), Julia Pietrucha, Niemy Movie (muzyka i dubbing na żywo do filmu *Młody Sherlock Holmes*), Jaz-zombie (Pink Freud i Lao Che), Krzysztof Zalewski + gość Natalia Przybysz. After Party – Klub Sanatorium, dj-e: Burn Reynolds i Papa Zura.

X – 2018

Promocja audiobooka, promocja komiksu *W imieniu prawa*, najlepsze niezależne krótkie filmy świata *Grand off*, wystawa plenerowa plakatów P. Młodożeńca; wystawa *Międzyczas artystyczny* M.L. Kłoszewskiej, *Riddle Room* w Ogródku Domówku, pokój radiow-filmowy MDK. Gośćmi byli: K. Kaczor, E. Krakowska, F. Erol. Prowadzący: J. Warenycja (Polskie Radio). Na festiwalu wystąpili: Małgorzata Ostrowska, Włodzimir Nahorny Trio (taras Parasole), P. Unity (Ogródek Domówek), *Kayah* (MDK). After Party *Break da fank* (Sanatorium). Emisja standardowych filmów z cyklu *Kultowy duet*: oraz seans z muzyką na żywo *Muzyka Końca Lata*.

XI – 2019

Himilbsbach Fascynacje [HF] – Faulkner; film *Kiedy umieram*, HF – Hłasko, film *Sonata Marymoncka*, Komedia spektakl Teatru Nowego w Łodzi, HF – London, film *Biały Kiel* (seans dla dzieci), film *Jak to się robi*, premiera komiksu *Miasto Zesłańców*. Wystawy: plakatów J. Stanisławskiego, *Monidła* T. Kwinty. Goście: M. Łuczak i J. Kosiński. Koncerty: Marek Dyjak, Trumba Ensemble + premiera singla (Ogródek Sphinx Galeria Emma), *Rebel Babel L.u.c. & Goście* Renata Przemek, Vienio, Orkiestra Dęta SGGW.

XII – 2020

Grand Off 2020, *Zły Tyrmand* – spotkanie autorskie M. Urbanek i P. Goźliński, *Dobry wieczór z Pakosińską* spektakl, *Zapach czasu* - widowisko plenerowe Krakowskiego Teatru Osobliwości, *Tyrmand – kalendarium życia* wystawa plenerowa ze zbiorów Muzeum Jazzu w Warszawie, wystawa plakatów B. Kosowskiego (autora festiwalowej grafiki). Zagrał: Limboski & Sosnowski *Odmrozeni*, One Time Sekstet, Big Band (Miński Maz.).

XIII – 2021

Teatr Jasie, wystawa ceramiki I. Tomusiak *Kawałek sekretu na glinie*, spektakl multivisuale *Himil'O'Graphic*, *Grand Off* – najlepsze niezależne filmy świata; spektakl plenerowy *Skarb wdowy Schadenfreude* – Teatr im. H. Modrzejewskiej w Legnicy, wystawa A. Kamiński, Gośćmi byli: P. Sołtys, P. Goźliński (prowadzący). Wystąpili: Pablopavo i Ludziki, Waluś Kraksa Kryzys (Ogródek Sphinx), Joanna Kołaczowska. W Warszawie w Galerii Ilustracji i Komiksu odbyła się wystawa *Himilbsbach w komiksie*.

KONKURSY

Monidło – na najlepszego aktora niezawodowego. Laureaci *Monidła*: H. Gołębiowski, Z. Buczkowski, P. Kukiz, M. Rodowicz, A. Awdiejew, W. Mann, J. Wesołowski, J. Pietrucha, M. Ostrowska, J. Kołaczowska. **KAFEL** – Konkurs Absolutnie Frywolnych Etiud Literackich. Laureaci Kafla: Tadeusz Dejnecki (poezja), Damian Dawid Nowak (proza). Statuetki są projektu prof. A. Myjaka.



graf. Bartosz Kosowski, 2021

FESTIWAL
IM. PIOTRA
SKRZYNECKIEGO
TO JEDYNE
W POLSCE
TEGO TYPU
WYDARZENIE
– UNIKATOWE
I ELITARNE.

Występ artystów
„Piwnicy
pod Baranami”

Kabaret, jakich mało

phot. arch. MDK

Ponad półwieczny dorobek „Piwnicy pod Baranami” i charyzmatycznego Piotra Skrzyneckiego stanowi wartość, którą Miejski Dom Kultury w Mińsku Mazowieckim kulturuje by inspirowała następne pokolenia do rozwijania skrzydeł, uczyła piękna i wrażliwości. Festiwal ten jest jedyną tego typu imprezą w kraju, a jego unikalny charakter wraz z prestiżową nagrodą, jaką jest występ w siedzibie kabaretu, są na krajowej liście festiwali i przeglądów wydarzeniem niepowtarzalnym.

Bohaterowie sprzed lat

Temat przewodni festiwalu często jest związany z którymś z wielkich twórców legendarnego kabaretu.

W 2011 z okazji 75. rocznicy urodzin Wiesława Dymnego, edycja była poświęcona jego twórczości – artyści niekonwencjonalnego i renesansowo uzdolnionego. Plastyka, aktor, scenarzysta filmowego, poety, prozaika, satyryka, ale nade wszystko współtwórcy i filaru krakowskiego kabaretu „Piwnica pod Baranami”.

W 2013 festiwal odbywał się pod tytułem „Gdzie jest Piotr...” – nie tylko jako wspomnienie o Skrzyneckim, ale także hołd złożony mu przez artystów.

W 2015 „gościem specjalnym” festiwalu był Konstanty Ildefons Gałczyński i Jego zaczarowany świat. Bowiem to właśnie zielony Konstanty był założycielem, wraz z Marianem Eile, krakowskiego „Kabaretu Siedem Kotów” – pierwszego powojennego kabaretu literackiego.

Legendy i talenty

Festiwal jest okazją do przypomnienia sobie legendarnych nazwisk środowiska kabaretu, piosenki aktorskiej czy poezji śpiewanej. Oprócz artystów „Piwnicy pod Baranami” na Festiwalu gościliśmy m.in.: Czesława Mozila, Olgę Lipińską, Joannę Kulig, Anię Rusowicz, Michała Szpaka, Gienka Loskę.

Przegląd piosenki

Przegląd piosenki, któremu patronuje Piotr Skrzynecki z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. Z całego kraju zgłaszają się śpiewający i grający ludzie, którzy

marzą o tym by dzielić się swoją twórczością. Śpiewają poezję oddając hołd wielkim twórcom polskiej piosenki. Oprócz repertuaru „Piwnicy pod Baranami” wykonawcy prezentują utwory takich tużów jak Marian Hemar, Agnieszka Osiecka, Jeremi Przybora, Wojciech Młynarski czy Jacek Cygan.

Koncert finałowy

Każdy koncert w wykonaniu artystów kabaretu „Piwnica pod Baranami” jest wielkim wydarzeniem artystycznym. Przybywają na nie ludzie z całej Polski i z zagranicy. A magnesem dla nich są jak zwykle niepowtarzalna atmosfera, surrealistyczny humor, liryka i wspaniałe pieśni „piwnicznych” kompozytorów.



Festiwalowi Piotra Skrzyneckiego towarzyszą wystawy tematyczne, spektakle, warsztaty. Statuetkę Piotra S., wręczaną laureatom przeglądu, zaprojektował i wykonał Łukasza Niemojewskiego – rzeźbiarz i autor wielu wizerunków Skrzyneckiego. na podst. materiałów MDK



graf. Ryszard Kaja, 2019

– *Jestem szczęśliwy, że tu w Mińsku (...) odbywa się Festiwal Piotra Skrzyneckiego – z zadowoleniem podkreśla Leszek Wójtowicz, poeta i piosenkarz, członek Piwnicy pod Baranami. – A to dlatego, że Piwnica pod Baranami była, jest i będzie oazą pięknego słowa i pięknej muzyki. Miałem przyjemność wystąpić paru naprawdę ciekawych interpretacji piosenek z okolic, jak i z samej Piwnicy. Widziałem bardzo duży zapal młodych ludzi, którzy próbowali opisać świat poprzez te piosenki i poprzez swoją wrażliwość, przyznając, (...) bardzo się wzruszyłem. To dobrze, że w tych wariackich czasach szmiry i głupoty młodzi artyści chcą śpiewać takie piosenki, takie ballady, powiedzmy to sobie szczerze – bardzo trudne, ale znakomite. Wszystkim uczestnikom ogromnie gratuluje i życzę dalszych sukcesów, oby tak dalej.*

SZTUKMISTRZ teatralny



Pan Marek przy orle jeszcze nie zamontowanym na Pomniku Niepodległości. Od 1995 r. pomnik stoi na mińskim Starym Rynku.



Marek Laudański, lata 60-te.



Pan Marek przy replice tablicy z szarżą żandarmów. Tablica jest zamontowana na kopiach lanc ułańskich. Stoi w Dębem Wielkim.

zdjęcia: arch. M. Laudański

Czym różni się technik teatralny od scenografa? Scenograf tworzy wizję dekoracji, którą przedstawia reżyserowi. Ale wie, że do jej realizacji potrzebny jest fachowiec, jakim jest technik teatralny. To on pracuje nad realizacją scenograficznej wizji i w tym zakresie decyduje o sukcesie przedstawienia. Nie chodzi bowiem tylko o wykonanie scenografii – technik musi przewidywać ewentualne następstwa decyzji realizacyjnych. Musi znać zasady bezpieczeństwa, zarówno ogólnego, jak i dotyczących konkretnego teatru. I, co najważniejsze, musi umieć porozumieć się ze scenografem i reżyserem.

Różne techniki

Marek Laudański po skończeniu szkoły podstawowej nr 1 im. M. Kopernika w Mińsku Mazowieckim uczył się w Liceum Technik Teatralnych w Warszawie (ul. Reja, później Miodowa). Placówka cieszyła się dużym prestiżem ze względu na bardzo dobry poziom nauczania. Uczyli w niej przedwojenni profesorowie, wysokiej klasy fachowcy. Zamknięto ją, niestety, już w latach 70-tych, kiedy okazało się, że wiele osób po jej ukończeniu wybierało studia na Akademii Teatralnej lub Akademii Sztuk Pięknych, a nie pracę w teatrach. Władze nie akceptowały realizacji celów edukacyjnych inaczej niż zakładano. Jednak technicy teatralni, którzy zdążyli wykształcić się w tej szkole, są do dziś wyjątkowo cenieni przez dyrekcje teatrów. Przez lata absolwenci LTT zgrupowani byli w Stowarzyszeniu Techników Te-

MAREK LAUDAŃSKI
– MIŃSZCZANIN
OD URODZENIA (1942 R.),
WIELOLETNI TECHNIK
TEATRALNY, PRACOWAŁ
DLA NAJLEPSZYCH TEATRÓW
I SCENOGRAFÓW
STOLECZNYCH SCEN,
AUTOR WIELU POMNIKÓW
I TABLIC UPAMIĘTNIAJĄCYCH.

atralnych, którego kierownictwo mieściło się w warszawskim Teatrze Wielkim.

Pracownie za sceną

Po ukończeniu LTT pan Marek rozpoczął swą przygodę życia na zapleczach wielu scen teatralnych. Trwała ona do 2020 roku.

Pierwszym teatrem, w którym udało mu się znaleźć pracę, była „Lalka” (67 r.). Potem, w końcówce lat 60-tych przeszedł do Operetki Warszawskiej. Tu już scenografie były „bogate, błyszczące i huczne”. Pracował m.in. ze swoją byłą profesorką z liceum – scenograf Ireną Orentowicz, z którą jako asystent scenografa przygotował „Zemstę nietoperza”. Marek wspomina szczególnie ciekawą sztukę z tamtych lat – „Krainę Uśmiechu” – z rozbudowaną dekoracją

w stylu japońskim, która wymagała smoków na całej kurtynie oraz wazonów również ze smokami z żywicy poliestrowej.

W 1968 r. pan Marek przeszedł na moment do teatru Komedia, by po dwóch latach znów wrócić do Operetki. Jedną z najtrudniejszych dekoracji była ta do sztuki „Zbójnicy”. Scena w tym przedstawieniu była przecięta na pół, jej podest górny znajdował się na wysokości 2 metrów. Na dolnym rozmieszczono korzenie drzew, w których rozgrywała się akcja. Korzenie te musiały być – jak wspomina pan Marek - piekielnie mocne, by utrzymać górny podest, aktorów tam grających i resztę rosnących drzew: „beczki żywicy szły na te korzenie”...

Na przełomie lat 60. i 70. wielu reżyserów i scenografów szukało nowych rozwiązań technicznych. Był to bowiem czas, gdy pojawiało się wiele nowych materiałów, np. nowe farby w różnorodnych odcieniach. Wcześniej w malarniach korzystano z farb klejowych, przygotowywanych każdorazowo z proszku.

Ceramika z gipsu

W teatrze nie zarabiano się wiele, a trzeba było utrzymać rodzinę, więc w 1978 r. pan Marek zostawił ambicje na rzecz zyskowniejszej wówczas pracy. Zaczął wyrabiać

CIEKAWOSTKA

Niezwyczajnym wyzwaniem była figura Czeskiego Golema do sztuki graney w Grecji na festiwalu Operowym. Solista siedział w kostiumie golema, wykonanym z silikonu, a widać mu było tylko twarz. Aby aktor się nie udusił (te greckie upały!), trzeba było dodać system wentylacyjny. Golema postawiono na postumencie, w którym był nawiew.

gipsowe statuetki, bardzo wtedy popularnych, zwłaszcza za granicą. Plastyczne wykształcenie oraz doświadczenie zdobyte w pracowniach teatralnych dało mu możliwość wykazania się talentem, docenionym przez klientów. Zajmował się tym 19 lat.

Powrót

Nie zamierzał już wracać do teatru. Ale na pogrzebie szkolnego kolegi Krzysztofa Kieślowskiego spotkał wielu przyjaciół i znajomych, z którymi nie kontaktował się od lat, i okazało się, że wciąż jest cennym i poszukiwanym fachowcem. Teatr Wielki przyjął go z otwartymi rękami. Później przeszedł wraz z kilkoma kolegami do Teatru Narodowego, gdzie pracował do końca roku 2020.

Dodatkowo

Marek Laudański od wielu lat wykorzystuje swoje umiejętności i doświadczenie, projektując pomniki i repliki tablic upamiętniających. Wśród obelisków na terenie miasta Mińska Mazowieckiego jego autorstwa jest Pomnik Niepodległości (1995 r.), wykonany przez Zbigniewa Ciszewskiego z granitu, umiejscowiony na Starym Rynku. Także pomnik poświęcony Szarym Szeregom – kamienna kompozycja z tabliczkami epitafijnymi usytuowana w miejskim parku, której wykonawcą technicznym był pan Andrzej Osiński (2002 r.). W Dębem Wielkim znajduje się jego replika tablicy z szarżą żandarmów z powstania listopadowego, ufundowana przez Żandarmerię Wojskową. Pan Marek odtwarzał także tablicę rocznicową powstania listopadowego – bitwy pod Stoczkiem Łukowskim (1830-1930). Oryginał pochodził z 1931 r., replika znajduje się w miejscu prowadzonych działań. Także ściany do warszawskiego Muzeum Katyńskiego projektu Jerzego Kaliny były wykonywane pod czujnym okiem pana Marka. Jest on również autorem kopii Chrystusa z krucyfiksu, pochodzącego z Ołtarza św. Jadwigi w Katedrze Wawelskiej. Replika ta wisi w Kościele Środowisk Twórczych na placu Teatralnym w Warszawie.



Przez lata Marek Laudański pracował z wieloma wybitnymi scenografami, m.in. O. Akser, B. Janowską, A. Kiljanem, J. Kaliną, A. Majewskim, I. Orentowicz, M. Stańczakiem, A. Sztopką, J. Wilkowskim. Swoją pracę podsumowuje: „Każdy dzień, miesiąc – coś nowego. Całe życie pomagało mi materiaoznawstwo”. M.L.K.

Marek Laudański został odznaczony Złotym Medalem Zasługi. O panu Laudańskim pisali: kwartalnik *Teatr* nr. 7-8/2015 (1174) *Uczni rzemieślnicy* Z. Smolarska; *Dzwon* 24.08.2000 r.; *Co słycać*.

Foto Muza

**MIECZYŚLAWA KROPIWICKIEGO,
FOTOGRAFA I SĄSIADA Z PL. KILIŃSKIEGO
– WSPOMINA ALICJA DĄBROWSKA.**



Alicja Dąbrowska
sportretowana
przez
M. Kropiwnickiego

Od kąd pamiętam, zakład fotograficzny p. Kropiwnickiego mieścił się w naszym domu przy pl. Kilińskiego 7 (potem 5) obok zakładu zegarmistrzowskiego mojego taty Lucjana Dąbrowskiego. Będąc dzieckiem, bawiłam się lalkami z córką państwa Kropiwnickich Krysią. Wówczas spotykałyśmy się często, potem poszłyśmy do dwóch różnych szkół podstawowych, aby ponownie spotkać się w liceum ogólnokształcącym.

Po śmierci mojego brata Władysława Dąbrowskiego, zegarmistrza, robiąc porządek w papierach, znalazłam życiorys p. Mieczysława Kropiwnickiego z lutego 1980 r.

Życiorys

Pan Mieczysław Kropiwnicki urodził się 16 grudnia 1908 r. w Brześciu n/Bugiem, gdzie uzyskał maturę. W latach 1933-34 studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Znał język rosyjski i niemiecki. W latach 1941-42 pracował w okręgu brzeskim w spółdzielni fotograficznej i jednocześnie studiował fotografię na moskiewskich centralnych zaocznych kursach fotograficznych przy TASS.

W Mińsku Maz. p. Kropiwnicki zaczął świadczyć usługi w 1944 r. W roku 1945 z upoważnienia Pełnomocnika Izby Rzemieślniczej w W-wie z dnia 08.08.1945 organizował cech w Mińsku. W roku 1947 otrzymał dyplom mistrzowski nr 13189. W okresie X 1952-VI 1953 brał udział w I kursie fotografika ZPAF i następnie w latach 1953-54 w II kursie. W 1968 był wiceprzewodniczącym branżowej komisji w zakresie fotografowania. Od 01.04.1979 r. przeszedł na emeryturę, ale w dalszym ciągu prowadził zakład fotograficzny. W październiku 1978 r. budynek przy pl. Kilińskiego został odebrany właścicielom i przejęty

na rzecz Skarbu Państwa. W roku 1980 p. Kropiwnicki wystąpił o lokal zastępczy, w którym mógłby dalej prowadzić zakład fotograficzny.

Studio fotograficzne

W zakładzie było studio fotograficzne z odpowiednim tłem na ścianie oraz kotarami, dzięki którym można było zmieniać tło. Dodatkowym wyposażeniem był stolik, krzesło, stołek ustawiane odpowiednio do potrzeb. Zdjęcia były robione dużym aparatem z wysuwającym obiektywem (harmonijką) ustawianym na statywie. Fotograf ustawiał osobę fotografowaną w odpowiedniej aranżacji i oświetlał dużymi stojącymi lampami. Następnie sprawdzał, jak ją widać w aparacie, robił pstryk gruszką i zdjęcie gotowe. Wyjmował z aparatu kasetę i pracował dalej nad zdjęciem w ciemni.

Po wywołaniu zdjęć do pracy przystępowała p. Kropiwnicka, retuszując zdjęcia na specjalnym podświetlanym urządzeniu. Następnie gotowe fotki były przycinane odpowiednią maszynką – prosto lub we wzorek. Fotograf czasem robił mi zdjęcia portretowe, które potem umieszczał na wystawie.



Państwo Kropiwniccy mieli dwie córki: Krystynę i Danutę. Starsza Krystyna (koleżanka z dzieciństwa) została lekarzem dentyście oraz lekarzem medycyny ze specjalizacją I stopnia z chirurgii. Długie lata pracowała w mińskiej służbie zdrowia. Druga córka uzyskała dyplom mgr. inż. chemii na Politechnice Warszawskiej.



„FOTO MUZA”
M. Kropiwnicki
Mińsk-Mazowiecki
ul. Piłsudskiego

Zakład
fotograficzny
w drewniaku
przy placu
Kilińskiego



Helena Amelia Wieczorkiewicz

28 IX 1888, Wieluń
– 18 VIII 1975, Mińsk Maz.



Helena Wieczorkiewicz i Tadeusz Chróścielewski

fot. arch. szkolne LO im. Polskiej Macierzy Szkolnej w Mińsku Maz.

Nasza Paniutka

WŚRÓD MIŃSKICH NAUCZYCIELI JEST JEDNA OSOBA, KTÓRA UTRWAŁA SIĘ W PAMIĘCI KILKU POKOLEŃ UCZNIÓW NIE Z NAZWISKA, ALE PO PROSTU JAKO „PANIUTKA”. OCZYWIŚCIE, CHODZI O P. HELENĘ WIECZORKIEWICZÓWNĘ. UKOCHANA PRZEZ MŁODZIEŻ, UCZYŁA W MIŃSKICH SZKOŁACH GIMNASTYKI, MUZYKI I JĘZYKÓW OBCYCH.

W swoich opowiadaniach wybitny miński poeta i pisarz Tadeusz Chróścielewski wspomina: „Paniutka miała wśród swoich przodków kilka znakomych postaci. Była ona wnuczką Seweryna Maciejewskiego, a wśród jej antenatów znalazła się też Maria Szymanowska, najbardziej przed Chopinem znana pianistka w Europie”.

Lata 30-te

Helena Wieczorkiewicz była jeszcze przed wojną nauczycielką w mińskim gimnazjum i liceum, gdzie prowadziła zajęcia z gimnastyki. Organizowała także wycieczki szkolne. Wszelkie imprezy i akademie, a także występy teatru amatorskiego odbywały się w remizie strażackiej przy ul. Warszawskiej. Ogromną rolę w reżyserowaniu teatryków i imprez wokalnie-muzycznych odgrywała właśnie „Paniutka”. Była bez reszty oddana młodzieży i działalności społecznej. Żadna impreza sportowa czy kulturalna w Mińsku nie odbyła się bez jej udziału.

Czasy wojny i okupacji

Już we wrześniu 1939 r. Niemcy zajęli budynek gimnazjum, zaś w styczniu 1940 władze niemieckie oficjalnie zamknęły gimnazjum liceum. Niemal od razu grupa nauczycieli, z niezapomnianą nauczycielką języka polskiego i opiekunką żeńskiej drużyny harcerskiej dr Anną Klubówną, rozpoczęła organizowanie tajnego nauczania. Wśród nich była też „Paniutka”, która w tajnym gimnazjum uczyła języka niemieckiego. Jako uczestnik

tajnego nauczania w gimnazjum w latach 1941-43 byłem uczniem „Paniutki”. Lekcje, jak wszystkie inne, odbywały się w prywatnych mieszkaniach. Zajęcia z niemieckiego mieliśmy w domu „Paniutki” przy ul. Warszawskiej. Mieszkała tam samotnie, jedynie ze starszą gosposią, która nazywała się Karolina. Sądzę, że pracowała ona jeszcze u rodziców „Paniutki”, bo do naszej nauczycielki, która już wówczas była w zaawansowanym wieku, zwracała się „panienko”.

Ponieważ tajna nauka była zabroniona, „Paniutka” przezornie miała stałe w prasie ogłoszenie, że udziela lekcji języka niemieckiego i gry na fortepianie. Inna nauczycielka prowadząca lekcje w domu miała na drzwiach napis „Wróżka”. Takie to były zabezpieczenia nauczycieli przed urzędem pracy, który wywoził niepracujących na roboty do Niemiec. Niezależnie od nauki na tajnych kompletach „Paniutka” w latach 1941-42 pracowała w Szkole Handlowej przy ul. Kościuszki, która jako szkoła zawodowa działała za zgodą okupanta.

Lata 40/50-te

Po wyzwoleniu „Paniutka” rozszerzyła swoją działalność. Poza nauką w otwartym Ogólnokształcącym Gimnazjum i Liceum uczyła też od 1945 r. w Prywatnym Gimnazjum Handlowym na ul. Kościuszki. Związana wówczas przy tej szkole żeńska drużyna harcerska spotykała się na zbiórkach w prywatnym domu pani prof. Wieczorkiewicz, gdzie przygotowywano harcerski do uroczystego przyrzeczenia.

W latach 50-tych ub. wieku podjęła też zajęcia w Szkole Podstawowej w Stojadłach. Pamiętam też z jej opowieści, że ponieważ nie było w szkole fortepianu, kupiła sama akordeon, który wozila na zajęcia do Stojadł swoim starym rozklekotanym rowerem.

Podobnie jak przed wojną „Paniutka” była duszą różnego rodzaju imprez. Miała ogromny dar do organizowania zespołów amatorskich. A przy tym charakteryzowało ją wysokie poczucie humoru. Utworzyła np. zespół złożony z czterech młodych, utalentowanych muzycznie chłopaków z Gimnazjum, który nazywał się „Cztery Krasnoludki”. Tworzyli go Edmund Paska (bas), Miron Krajewski (I tenor), Andrzej Kucharczyk (II tenor) i Zdzisław Orlikowski (baryton). Ich występy przy akompaniamencie „Paniutki” cieszyły się ogromnym powodzeniem. Pani Helena organizowała także koncerty, które odbywały się w miejscowym kinie, a nawet w sanatorium w Rudce.

Trzeba podkreślić, że wszystko to robiła bezinteresownie, społecznie. Na terenie stadionu sportowego za przejazdem kolejowym przy ul. Stankowizna odbywały się różne imprezy sportowe, w których uczestniczyła młodzież z kilku szkół. Imprezami tymi kierował ówczesny nauczyciel wf-u p. Michał Kieryto, ale głównym organizatorem tych wydarzeń była „Paniutka”.



Helena Wieczorkiewicz nie miała wsparcia ze strony rodziny. Wspominała kiedyś, że jej bliski krewny był profesorem na Politechnice Warszawskiej, ale nie słyshałem, aby za jej życia odwiedził ją kiedykolwiek, nawet w czasie choroby. Samotność połączona z ustawicznym brakiem środków finansowych (pracowała społecznie) była powodem życia w trudnych warunkach. W okresie zimy miała nieogrzewane mieszkanie, co pogarszało stan jej zdrowia. Dziś można stwierdzić, że ta osoba, która przez dziesiątki lat dawała tak dużo młodzieży i miastu, gdy sama potrzebowała wsparcia, tego wsparcia nie otrzymała – nikt nie poczuwał się do pomocy.

W bardzo podeszłym wieku zapadła na chorobę, która groziła jej amputacją nogi. Nie wyraziła na to zgody, widocznie nie widząc się w roli inwalidki. Wkrótce zmarła. Została pochowana na miejscowym cmentarzu w Mińsku.

Helena Wieczorkiewiczówna była jedną z najbardziej zasłużonych osób na polu kulturalnym i oświatowym w Mińsku Mazowieckim i to przez wiele dziesiątków lat. Warto, by pamięć o niej wciąż trwała w sercach mińszczan.

MIROSLAW LISSOWSKI

także Rocznik Mińskomazowiecki, nr 19, TPMM, 2011 r.

FRANCISZEK ZWIERZYŃSKI

Czyniąc dobro

ŻYŁA I POZOSTAŁA WŚRÓD NAS ZOFIA HALINA KALINOWSKA – DARCZYŃCA NIERUCHOMOŚCI NA RZECZ POWSTANIA W MIŃSKU MAZOWIECKIM PLACÓWKI CARITAS.

Zofia Halina Kalinowska urodziła się 10 stycznia 1921 roku. Ojciec jej Stanisław był więźniem politycznym caratu, odbył 12 lat katorgi syberyjskiej. W 1937 roku został odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Krzyżem Niepodległości. Zofia miała starszą siostrę mgr Leonie Janinę, która była nauczycielką, zasłużoną w tajnym nauczaniu młodzieży w okresie okupacji.

Nauka i praca

Zofia miała trudne dzieciństwo i była słabego zdrowia. Wiedzę elementarną zdobyła w szkole powszechnej w Mińsku Mazowieckim. Następnie ukończyła mińskie ogólnokształcące gimnazjum. Na jesieni 1946 roku dostała się na Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w 1951 roku zaliczyła pierwsze egzaminy magisterskie.

Od najmłodszych lat przejawiała chęć do pracy społecznej. Ucząc się, pracowała jako pomoc sklepową w PSS „Społem”. Po ukończeniu kursu pedagogicznego w 1946 roku pracowała w kilku szkołach jako katecheta. Po wycofaniu religii ze szkół pozostawała od 1960 r. bez pracy.

Posesja przy ul. Lenina

W 1953 roku Zofia nabyła działkę gruntu o powierzchni 2867 m² przy dawnej ulicy Lenina w Mińsku Mazowieckim (obecnie Stefana Kardynała Wyszyńskiego). Zgodnie z pozwoleniem na budowę, wydanym przez Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z roku 1962, rozpoczęła budowę budynku mieszkalnego i gospodarczego. Z braku funduszy roboty szły powoli.

W 1969 roku na skutek donosu, jakoby była tu wznoszona kaplica, o czym miały świadczyć niskie okna budowane zgodnie z projektem, zresztą typowym, władze pod pretekstem samowolnej zmiany stropów prefabrykowanych na strop Kleina wstrzymały budowę. Prokuratura Powiatowa aresztowała panią Zofię i wszczęła śledztwo. W następstwie oskarżenia władze wydały w 1970 roku orzeczenie o wywłaszczeniu całej posesji na potrzeby przedszkola. Z czasem postępowania zarówno karne, jak i wywłaszczeniowe zostały umorzone. Budynek uzyskał prawo użytkowania w 1975 roku.



Zofia
Halina
Kalinowska

foto: arch. F. Zwierzyński

Wiara i dobroczynność

Pani Zofia była osobą głęboko wierzącą i całkowicie ufającą Bogu. Wiarę tę wyniosła z domu rodzinnego. Na gruncie ruchów modlitewnych, jak nawiedzanie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w rodzinach, przygotowań do Milenium Chrztu Polski, tworzyła grupę modlitewną współpracującą z parafią. W okresie powstawania parafii pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy (1984) grupa ta przyjęła nazwę „Miłosierdzia Bożego”, śpiesząc z pomocą ludzi starszym, chorym i opuszczonym, zwłaszcza w okresie rekolekcji adwentowych i wielkopostnych oraz Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Działalność swoją Zofia Kalinowska wiązała z objawieniami siostry Faustyny (Marii Kowalskiej – 1905-1938).

Zofia żyła bardzo skromnie. Nie mając renty ani emerytury, potrafiła użyczyć potrzebującym z tego, czego sama miała za mało. Za zgodą Prymasa Polski ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w domu pani Zofii urządzona była kaplica, w której odprawiane były nabożeństwa i okolicznościowo sprawowana liturgia Mszy Świętej.

Tragiczna śmierć

W godzinach nocnych w dniu 18 listopada 1993 roku we własnym domu została w bestialski sposób na tle rabunkowym zamordowana. Nie posiadała żadnych zasobów materialnych, toteż pogrzebem zmarłej zajęły się władze kościelne, panie z „Dzieła Miłosierdzia Bożego”, Opieka Społeczna

i Zarząd Osiedla Mieszkańców. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ks. bp Zbigniew Józef Kraszewski przy udziale miejscowego proboszcza parafii pw. Św. Antoniego z Padwy ks. prałata Jana Byrskiego i kilku innych księży. W pogrzebie wzięli udział przyjaciele zmarłej i wierni obu ówczesnych parafii mińskich.

Z racji prowadzonego śledztwa budynek zamordowanej został oplombowany przez władze dochodzeniowe. Dopiero na początku stycznia 1994 roku siostra zamordowanej Leonia Janina przekazała ks. proboszczowi J. Byrskiemu klucz do budynku. Wszystko spisano komisyjnie, sporządzając stosowny protokół.

Ponieważ wielokrotnie pani Zofia oświadczała, że dom przeznaczony jest na cele religijno-dobroczynne, jako przewodniczący Zarządu Osiedla sprawą przejęcia domu zainteresowałem dyrektora Caritas DWP ks. Krzysztofa Ukleję. W wyniku postępowania sądowego od 16 czerwca 1994 r.

Caritas DWP stał się właścicielem posesji po śp. Z. H. Kalinowskiej. Podjęto prace remontowe i adaptacyjne budynku, które trwały ponad rok. Leonia Janina Kalinowska, siostra Zofii, która zmarła 10.12.1995 r., przekazała za żywota sąsiednią posesję przy ul. Granicznej o powierzchni 2234 m² testamentalnie na rzecz Caritas DWP.

Za zasługi

Zofia Kalinowska za życia często wyrażała chęć pobudowania kapliczki poświęconej Chrystusowi Miłosiernemu przy skrzyżowaniu ul. Granicznej z ul. Stefana Kard. Wyszyńskiego. Jej prośbę spełnili mieszkańcy osiedla. W pierwszą rocznicę śmierci została odprawiona Msza Święta za jej duszę w kościele parafialnym p.w. Św. Antoniego z Padwy, a później księża celebranci wraz z wiernymi przeszli na teren przy ul. Granicznej 18 i ks. proboszcz J. Byrski poświęcił kapliczkę.

Portret malarski na płótnie Zofii Kalinowskiej został ufundowany w styczniu 1994 roku z datków ludzi dobrej woli. Namalował go miejscowy artysta plastyk, nieżyjący już Marek Nojszewski.

Obydwie siostry Kalinowskie spoczywają w grobie rodzinnym na mińskim cmentarzu parafialnym. W trzecią rocznicę tragicznej śmierci pani Zofii po odprawieniu Mszy Świętej żałobnej w kaplicy Miłosierdzia Bożego ks. dyr. Krzysztof Ukleja poświęcił na miejscowym cmentarzu pomnik nagrobny ufundowany przez Caritas dla Rodziny Kalinowskich.

Od 1995 roku jedna z ulic na osiedlu Florencja w Mińsku Mazowieckim nosi imię Zofii Kalinowskiej, nadane przez Radę Miasta jako uhonorowanie zasług zmarłej dla społeczeństwa i Kościoła. ■

Basista i organizator

MUZYK-BASISTA, KTÓRY PRZEWINĄŁ SIĘ PRZEZ WIELE MIŃSKICH ZESPOŁÓW I GRA DO DZIŚ, DZIAŁACZ KULTURALNY. PROPAGATOR I ORGANIZATOR WARSZTATÓW MUZYCZNYCH DLA MŁODZIEŻY, OBECNIE RADNY – MIŃSZCZANIN PRAWIE OD URODZENIA – JUREK GRYZ.

Jego kariera muzyczna zaczęła się od ok. 1987 r., kiedy wraz z kolegami założył zespół Fo Pa. Był to czas wpływu MTV na twórczość młodych ludzi, a w Polsce czas prężnych zmian i rozwoju kultury w zachodnim stylu. Później studia i życie prywatne zamroziły muzykowanie Jerry'ego, jak nazywają go przyjaciele, do ok. 1995 r., kiedy powrócił wraz z zespołem „Blues Belfers”. Formacja ta składała się z czterech nauczycieli i Jerry'ego. Mówi się, że pierwotnie nazwa kapeli miała brzmieć „Jerry & The Belfers”, a kapela, jak uznana nazwa wskazuje, gustowała w bluesie.

Kariera muzyczna

Jerry'ego zna większość muzyków mińskich, nie raz gościnnie grał z różnymi formacjami i występował na różnego rodzaju jamach. On sam często wspomina czasy Dujera i zamieszek bluesowych, gdzie oprócz mińskich muzyków występowały znane kapele ze stolicy, a także okazyjne występy z zespołem Buckleys związanym z Cegłowem czy czasy ciasnych i dusznych koncertów w nieistniejącym już pubie Bejrut.

Warto wspomnieć również, że Jerry, właściciel sklepu i autoryzowany dealer Levi Strauss, jako przedsiębiorca był sponsorem niejednej mińskiej imprezy np. w „Zielonym Pubie” czy jazzowych koncertów Miejskiego Towarzystwa Muzycznego, od którego zresztą dostał w 2005 r. oficjalny dyplom i podziękowania za wsparcie Big Bandu. W 2011 Jerry zaangażował się w rockowo-undergroundowy zespół „Lisy”. Zespół ten później przeszedł metamorfozę i pod nową nazwą Dragonplag zagrał kilka numerów dostępnych na YouTube.

Od 2011 r. Jurek Gryz gra w zespole „Costa Nova” z Elżbietą Sieradzińską. I choć zawodowo zajmuje się czymś zupełnie innym i działa jako radny miński, to wśród wielu mińszczan młodsze pokolenia zapewne będzie pamiętany jako organizator koncertów i warsztatów muzycznych.



Jurek Gryz u progu swojej kariery, rok 1984

foto: arch. J. Gryz

Zamieszki gitarowe

Na YouTube, i na portalu Wirtualny Mińsk można wciąż znaleźć informacje o „Zamieszkach gitarowych”, które Jerry wraz z Tomaszem Hryciukiem organizowali w mińskich instytucjach kulturalnych: MSA i Bibliotece (2011), a także MDK-u (2013). Były to występy mińskich młodych muzyków, którzy mieli okazję zagrać koncerty ze wsparciem profesjonalnego zespołu Dragonplag. Młodzież wykonywała covery największych hitów i bawiła się żywiołowo. Na imprezach sale trzęszczały w szwach.

Gitarowy Power

Inną formą działalności muzycznej Jerry'ego była organizacja warsztatów muzycznych dla młodzieży „Gitarowy Power”. Dwa takie spotkania odbyły się w sali konferencyjnej mińskiej Biblioteki (2016, 2018), były one pokłosiem koncertu w klubie Murillo (2014). Na warsztaty Jurek Gryz zaprosił do Mińska najlepszych muzyków. Do miasta przyjechały sławy muzycznego środowiska, trio profesjonalnych instrumentalistów. Doświadczeni muzycy przekazywali mińskiej młodzieży tajniki fachu i z pewnością niejedną młodą dziś adept muzycznego kunsztu będzie mógł po latach wspominać, od kogo brał pierwsze szlify gry na gitarze.

Jurek Gryz – basista kapel:

- 1985 – *Irys* (I skład): S. Pietrzyk (klawisze), M. Lasota (wokół), Cz. Słodownik (gitara), M. Padzik (perkusja), Jerry.
 - 1987 – *Fo Pa* (I skład): T. Furmanek (wokół), Jerry, T. Stolarski (perkusja), T. Hryciuk (gitara)
 - 1995 – *Blues Belfers*: Jerry, J. Zawadka (gitara), T. Korolczyk (harmonijka ustna), C. Woźnica (perkusja)
 - 2008 – *Big Band* – gościnnie
 - 2011 – *Lisy*: Jerry, T. Hryciuk (gitara), gościnnie Tatiana Żarek na klawiszach
 - 2013 – *Dragonplag*: Jerry, T. Hryciuk (gitara, śpiew), Ed Poliński (perkusja)]
- Backleys – gościnnie,
Los Alamos – gościnnie
2011 – do dziś – *Costa Nova*
– E. Sieradzińska (śpiew, gitara), Jerry, S. Proch (I sk. perkusja), J. Kaczorek (I sk. gitara), Ed Poliński (instrumenty perkusyjne, perkusja), R. Gańko (trąbka), T. Stolarski (perkusjonalia)

Zamieszali

- 20.06.2011 – MSA
Grali: M. Magdziak, P. Sawczuk, M. Gierdal, R. Poniakowski, N. Sowińska, S. Grudziński, I. Szwach, G. Łukasiak, B. Kloch, I. Chmielewska.
- 04.12.2011 – MBP
Grali: M. Gierdal, A. Dworecka, T. Bereda, P. Lorbiecki, *Lubię żółwie*: A. Bąk, P. Kulma, R. Ponikowski, W. Biegalski; A. Kaczmarczyk, K. Bogusz, M. Bogusz, M. Magdziak, B. Kloch, R. Ponikowski, *Kicz*: K. Jeznach, D. Sosiński, W. Endzelm.
- 8.12.2013 – MDK
Nivels (E. Pietrzyk), B. Chróst, *Pankor*, P. Makać, *Napięcie*.

Gitarowy Power – warsztaty muzyczne prowadzili muzycy krajowi:

- 2014 – Power Trio – K. Woliński (gitara), G. Grzyb (perkusja), M. Wiśniewski (bas)
 - 2016 – M. Wiśniewski (bas), K. Woliński (gitara), G. Grzyb (perkusja)
 - 2018 – M. Wiśniewski (bas), K. Domański (perkusja), Ł. Chyliński (gitara)
- Nagłośnienie imprez – mińszczanin Artur Gańko.

IRYS – to mińska kapela na tzw. chałtury. I choć głównie kojarzy się z graniem na wiejskich zabawach, weselach czy festynach, to w połowie lat osiemdziesiątych była jedną z najlepszych w swojej dziedzinie, nie tylko na mińsko-mazowieckim terenie. Grali w niej profesjonalni muzycy, a występy odbywały się niemalże w każdy weekend. Repertuar tworzyły ówczesne standardy muzyczne, np. piosenki „Maanamu”. Bawiła się przy nich pewnie połowa ówczesnej młodzieży miasta i okolic. Byli nie tylko bardzo popularni i dobrze prosperujący, ale również mieli przed sobą całkiem poważnie zapowiadającą się karierę w skali Polski. Niestety... Niemniej, na dzisiejsze standardy – Zenek mógłby im czyścić buty...

LATA

80

Malarska Symbioza

JEJ OBRAZY TO METAFORA RZECZYWISTOŚCI OPISANA SYMBOLAMI I ZNAKAMI PRZEDMIOTÓW. W SWOICH PRACACH PORUSZA ZAGADNIENIE NATURY CZŁOWIEKA I JEGO OTOCZENIA.

JOANNA MŁĄCKA – MALARKA, ZWIĄZANA Z MIŃSKIEM MAZOWIECKIM, W KTÓRYM SIĘ URODZIŁA (1981), CHODZIŁA DO SZKOŁY I Z KTÓRYM WCIAŻ WIĄŻE JĄ WIELE WSPOMNIENI.



phot. arch. J. Młacka



Z Mińskiem mam związanych najwięcej wspomnień z czasów licealnych: zawierałam przyjaźnię, chodziłam na rockowe koncerty i spotkałam pierwszego nauczyciela malarstwa, który pozwolił mi malować farbami olejnymi

J. MŁĄCKA



zdjęcie J. Młacka



▲ **UKRYTE**, olej na płótnie, 70x90 cm, 2018

◀ **MIEJSCE ODLEGŁE**, olej na płótnie, 120x130 cm, 2016

◀◀ **SCHYŁEK LATA**, olej na płótnie, 92x73 cm, 2019

Naco dzień mieszka w pobliskim Rudzienku (gmina Kołbiel), a swą artystyczną ścieżkę wybrała już w młodym wieku. Skończyła Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, Wydział Malarstwa w pracowni prof. Jarosława Modzelewskiego (2010), później ukończyła studia doktorskie w Instytucie Sztuk Pięknych UJK w Kielcach u promotora prof. Wiesława Łuczaja (2017).

Inspiracje do swojej twórczości – malarstwa olejnego na płótnie oraz fotografii cyfrowej – znajduje w realnym świecie, z którego zapożycza kształty przedmiotów i motywy roślinne. We własnej wizji pozbawia ich pierwotnej funkcji i nadaje im nowe znaczenie. Dopełnieniem tych prac często są sugestywne tytuły. W warstwie formalnej operuje nasyconym kolorem, zróżnicowaną materią i dużym realizmem. Konstruowane obiekty często są zawieszane w surrealnej przestrzeni.

Joanna otrzymała kilkanaście nagród i wyróżnień. Między innymi nagrodę imienia prof. Józefa Szajny za pracę dyplomową w 2010 roku. Jest Laureatką nagrody Inicjatywy ENTRY w 2011 roku. Dwukrot-

nie była nominowana do półfinału STRABAG ARTAWARD INTERNATIONAL w 2013 i 2012 roku. Otrzymała Wyróżnienie w 14 Międzynarodowym Jesiennym Salonie Sztuki w BWA Ostrowiec Świętokrzyski. W 2020 roku otrzymała stypendium twórcze Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na realizację projektu pt. „SYMBIOZA”.

Na swoim koncie ma dziewięć indywidualnych wystaw. Regularnie prezentuje prace na licznych wystawach zbiorowych w kraju i zagranicą. Między innymi w Galerii Promocyjnej w Warszawie, w Galerii XXI w Warszawie, Galerii Arttrakt we Wrocławiu, Otwartej Pracowni w Krakowie, w BWA Ostrowiec Świętokrzyski czy Galerii LNAM we Lwowie. Na temat jej twórczości pisano m.in. w kwartalniku „EXIT nowa sztuka w Polsce”, miesięczniku „Businessman”, a także w 3 tomie „Przewodnika po galeriach. Sztuka inwestowania w sztukę”. Wielokrotnie była notowana w „Kompasie Młodej Sztuki”.

Jej prace znajdują się w prywatnych kolekcjach w Polsce i za granicą.

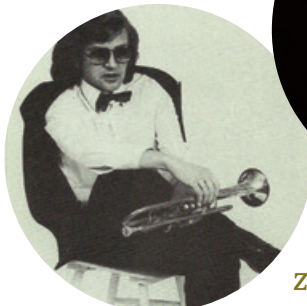
opr. M.L.K.

Publikacje, katalogi wystaw Joanny Młackiej:

- 2016 – Album: *Galeria (-1) Wystawy Sztuki Współczesnej 2006-2016*, Polski Komitet Olimpijski
- 2015 – Kat.: *Nowy alfabet sztuki*, UJK Kielce
- 2015 – Kat.: *Barwa, obraz, symbol*, Gallery LNAM, Lwów, UJK Kielce
- 2014 – Magazyn artystyczno-naukowy: *Woofwoof arfarf Maczuźnik*, wrzesień/nr 1, ASP im J. Matejki, Kraków (publ. obrazu *Pod kontrolą*)
- 2014 – Kat.: *12 Międzynarodowy Jesienny Salon sztuki*, BWA Ostrowiec Św.
- 2014 – Kat.: *Przedwiosnie 37*, Interdyscyplinarny Konkurs Plastyczny Województwa Świętokrzyskiego, BWA Kielce
- 2013 – Książka: *Przewodnik po galeriach sztuki. Sztuka inwestowania w sztukę. Tom 3*, Kama Zboralska, Fundacja Dobrej Książki (publ. obrazu *Świątynia*)
- 2013 – Kat.: *UWAGA: Malarstwo!*, I Ogólnopolski Konkurs im. Gepperta, BWA Wrocław
- 2012 – Kwart.: *EXIT Nowa Sztuka w Polsce*, Nr 2(90)2012, kwiecień-czerwiec, Fundacja Exit, PL (art. o twórczości, autorstwa R. Skwiota i publ. obrazu)
- 2010 – Kat.: *Najlepsze Dyplomy Akademii Sztuk Pięknych 2010*, ASP w Gdańsku

Duch polskiej Estrady

ARTYŚCI TO GŁÓWNE GWIAZDY IMPREZ. TO ICH PODZIWIAMY. JEDNAK BEZ LUDZI TECHNICZNEGO ZAPLECZA WYSTĘPY ARTYSTÓW NIE BYŁBY MOŻLIWE. TAKIM DUCHEM ESTRADY LAT 80-TYCH BYŁ URODZONY MIŃSZCZANIN PAN JANUSZ WŁODARCZYK.



Zdzisława Sośnicka

Zbigniew Wodecki



Organizował występy największych sław polskiej sceny rozrywkowej, a dzięki jego znajomościom także w Mińsku odbyła się niejedna impreza tamtych lat.

Mińsk lata 60-te

W Fabryce Urządzeń Dźwigowych szefem działu socjalnego był pan Zenon Miernicki. Dzięki jego staraniom w klubie „Dom Robotnika” przy kinie Wrzos mogli występować młodzi mińszczanie, zaczynający swą przygodę ze sceną. Warunkiem występu w tym klubie był brak alkoholu. Na występy do „Domu Robotnika” przychodziła więc sama młodzieżowa elita tamtych czasów.

Na scenie występowały „Czarne Koty” (*pisałmy o nich w nr. 1*), których Janusz Włodarczyk był wokalistą. W repertuarze zespołu znalazły się m.in. „Puste koperty”, utwór zespołu „5 linii”, która to kapela przekształciła się w kultowe „Czerwone Gitary”. Zgodę na wykorzystywanie tej piosenki załatwił Bugi - mińszczanin Zbyszek Bujalski, który jako śmiały młodzian wyprosił go od „5 linii”, występujących w sopockim „Non Stopie”.

Festiwal TKKF w Zalesiu

„Czarne Koty” działały tylko trochę ponad rok, niemniej zespół zdążył wystąpić także na Festiwalu Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Zalesiu. Była to masowa impreza kulturalna pod koniec lat 60-tych, na której oprócz sportowców i zawodów odbywały się występy muzyczne. Szefem ekipy mińskiej był Adam Czekafa. Zespół „Czarne Koty” akompaniował Januszowi i innej wokalistce z Warszawy. Na tym pamiętnym występie Janusz zaczął śpiewać cygańskie pieśni, co wzbudziło entuzjazm słuchaczy i posypały się brawa. W mińskim FUD-zie w kinie „Wrzos” wcześniej miał występ Macio Kwiek z zespołem Terno. Macio był znanym artystą romskim. Dał on zespołowi tekst piosenki „Kon kiereła poci

Janusz Włodarczyk (ur. 1940 r.) edukację zaczynał w 11-latce na ul. Pięknej (7 klas), kończył w Technikum Budowlanym w Warszawie. Studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach (dziś Uniwersytet Świętokrzyski) na wydziale pedagogicznym. Jako pedagog szkolny pracował jednak krótko. Kontakty z muzykami pozwoliły mu na szybkie wdrożenie się w pracę w ZPR-ach (od 1979), gdzie pracował do 1992 r. Janusz Włodarczyk prywatnie jest mężem Wacławy, ojcem Krzysztofa i dziadkiem Oli, Jasia i Asi.

jari” i właśnie ten utwór wykonywał Janusz na festiwalu w Zalesiu.

Rozrywka w latach 80.

W latach 80-tych artyści rozrywkowi zgromadzeni byli w Zjednoczonych Przedsiębiorstwach Rozrywkowych. Te dzieliły się na Zakład Widowisk Estradowych (Warszawa, ul. Brzeska i oddział w Poznaniu), Zakład Widowisk Cyrkowych (Wa-Wa, ul. Żłota) i Zakład Wesołych Miasteczek (W-wa, Grochów). Nie istniały jeszcze prywatne „stajnie” dla artystów, a znane twarze scen były reprezentowane przez wymienione instytucje. To właśnie ZPR-y organizowały występy artystom, układały repertuar danej imprezy i plan objazdu jak największej ilości miejsc w Polsce (dziś tzw. trasa, tournée).

W tamtych latach prawie wszystkie imprezy rozrywkowe odbywały się głównie dzięki pośrednictwu zakładów pracy. Zakłady pracy, wtedy państwowe, miały dział socjalny, który dysponował budżetem na rozwój kultury dla swoich pracowników. Dlatego organizacja wszelkich widowisk czy pokazów wymagała przejścia określonych procedur. Najtrudniej było, kiedy trwał stan wojenny (od XII 1981). Wszędzie trzeba było mieć przepustki z zakładu, który organizował imprezę. A także pokazywać legitymację i mieć zaświadczenie zezwalające na poruszanie się na terenie kraju.

Rola organizatora

Rolą Janusza Włodarczyka było właśnie załatwienie formalności dotyczących występu. W tamtych czasach jednak nie było to takie

proste. Najpierw szły pisma z dyrekcji ZPR, że chcą zrealizować taki to a taki program rozrywkowy. W piśmie trzeba było wymienić skład zespołu estradowego i załatwić zgodę od cenzora. W Mińsku i Siedlcach cenzorem był pan Józef Sadowski, ale na ogół nie było problemów z zatwierdzeniem programu. Następnie z repertuarem szło się do konkretnych działów socjalnych zakładów pracy, które miały fundusze. Tam ustalano, ile jest potrzebnych biletów, czyli na ile osób trzeba znaleźć salę. W Mińsku Mazowieckim był wówczas problem z salami, choć często odbywały się imprezy w kinie Światowid czy w Klubie Garnizonowym.

Jednym słowem trzeba było umieć dogadać się ze wszystkimi, pilnować papierów, a często mieć oczy otwarte na podopiecznych artystów i otaczać ich dyskretną opieką, a nawet pomocą...

Programy rozrywkowe

Pan Włodarczyk kilka lat zajmował się programem pt. „Cztery pory roku”, w którym były różnorodne występy. Na scenie pokazywali się m.in.: N. Urbano, E. Śnieżanka, L. Stanisławska, H. Banaszak, D. Morel – wtedy bardzo znane nazwiska, do tego grupa balladystów – M. Świącicki czy T. Chyła oraz parodystów – W. Ochnia czy Dyszak, a na koniec imprezy pokazy baletowe z rozbieganym finałem.

Gdy dyrektorem ZPR-u został Materna, to instytucja ta była współorganizatorem Festiwalu w Sopocie (ZPR i BART). Wtedy także zlikwidowano „Cztery Pory roku” i wszedł nowy program, wyreżyserowany

właśnie przez Maternę, pt. „Aleja Gwiazd”. Janusz Włodarczyk zaczął organizować występy Zbigniewowi Wodeckiemu i Zdzisławie Sośnickiej. Prowadzącym program był Tomasz Raczek, a później Tomasz Hajzer. W międzyczasie pan Janusz współpracował również z Orkiestrą z Chmielnej.

W Mińsku

Janusz Włodarczyk przy każdej sposobności włączał Mińsk Mazowiecki do tras objazdowych. I tak sprowadził np. do Mińska balladystę Tadeusza Chyłę („Cysorz to ma klawe życie...”). Występ artysty z okazji Dnia Kobiet w kawiarni „Słoneczna” zainicjowały nauczycielki LO przy Pięknej – p. Jensenowa (dyr. LO) i polonistka Elżbieta Janke. A wykorzystując współpracę przy „Alei Gwiazd”, pan Janusz namówił Z. Sośnicką na występ w Mińsku. Gwiazda śpiewała w kinie Światowid. Mińska sala w świątku artystyczno-technicznym cieszyła się dużym szacunkiem ze względu na akustykę. Także do Światowidu Janusz zaprosił ekipę „Friko”, która bawiła mińszczan dużą dawką humoru. Twórcą kabaretu był Józef Prutkowski, a po jego śmierci prowadził go Józef Dembiński.

Ciekawą, bardzo dużą imprezą, jaką organizował pan Włodarczyk w Mińsku Mazowieckim, było „Auto-Rodeo”. Na stadionie Mazovii, wypożyczonym od Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, którego ówczesnym dyrektorem był Adam Bagiński, ścigali się rajdowcy.

Asystent magika

Podczas programu „Zjazdy iluzjonistów” Janusz Włodarczyk współpracował również z Janstą (Januszem Goździkiem). Obydwaj Janusze znali się prywatnie jako mińszczanie, ale także jako sąsiedzi, gdyż mieszkali w jednym bloku przy ul. Kopernika. Zdarzało się, że iluzjonista prosił Włodarczyka o asystę na scenie, często podczas występów dla dzieci np. z Ambasady Niemieckiej w warszawskim Hotelu Forum, w Hali Gwardii, a także na Torwarze. Imprezy dla dzieci pracowników, choinkowe czy na dzień dziecka cieszyły się dużym powodzeniem, zarówno w Warszawie, jak i Mińsku. Także u Jansty, który przez kilka lat swojej kariery występował z zespołem cygańskim z Łodzi „Kris Romano”, spotykał się pan Janusz z artystami romskim.



Pracę w sektorze rozrywkowym pan Janusz wspomina bardzo dobrze, choć wymagała wielu wyjazdów służbowych po całej Polsce. Zakończyła się ona wraz z przemianami w kraju. Po upadku systemu większość zakładów prywatyzowano, a ZPR-y przestały funkcjonować. Pozostały ciekawe opowieści i kilka zdjęć wielkich sław. A dla naszych czytelników – świadomość, że są mińszczanie, którzy współorganizowali wydarzenia kulturalne w całym kraju. ■



KAWIARNIA Pod ściętą lipą

zdjęcia: M. Kropiwnicki (arch. A. Dąbrowska)

Od połowy lat 50-tych do ok. 1977 r. przy pl. Kilińskiego 7 w Mińsku Mazowieckim działała kawiarnia „Pod ściętą lipą”. Mieściła się ona w drewnianym, w którym był warsztat zegarmistrza Lucjana Dąbrowskiego. Lokal z kawiarnią znajdował się na samym rogu, w miejscu gdzie dziś jest restauracja sushi.

Kawiarnia – tak było na szyldzie – choć w zasadzie restauracja, bo lokal był knajpą z wyszynkiem, oferowała oprócz alkoholu i papierosów także jedzenie. Składała się z trzech pomieszczeń dla gości.



Zdjęcia Mieczysława Kropiwnickiego (fotografa i sąsiada z lokalu obok, czytaj s. 23) przedstawiają wnętrze kawiarni „Pod ściętą lipą” w roku 1956.



W pierwszym pomieszczeniu, z wejściem od strony pl. Kilińskiego, stał bufet. Na zdjęciu za barem stoi bufetowa p. Jurkowa, w kolejce zaś czeka Jan Rogala, pracownik od zegarmistrza.

Za pomieszczeniem z bufetem była kuchnia, której okna wychodziły na podwórko. Z niej można było wyjść na zewnątrz drzwiami dla personelu. Przed wejściem kuchennym na ganku często siedziały panie kucharki i obierały ziemniaki. Karmiły one również prosięta, hodowane w chlewiku, za budynkiem gospodarczym pp. zegarmistrzostwa. W tamtych czasach nie było wcale dziwne, że w środku miasta ktoś hoduje nierogaciznę.

Z pomieszczenia bufetowego szło się w lewo, gdzie były dwa pomieszczenia ze stolikami. Okna większej izby wychodziły na pl. Kilińskiego, a mniejszej – na podwórko.

Klientami tej restauracji była klasa robotniczo – rozrywkowa...

M.L.K.



Widok z balkonu starego mieszkania p. Stanisława Kazikowskiego, ok. 1936 r., jeszcze przed przebudową nawierzchni ul. Warszawskiej.

Na lewo widoczna wspinalnica strażacka – czyli wysoka, czterokondygnacyjna, drewniana wieża z balkonikiem na szczycie. Wieża służyła do ćwiczeń sprawnościowych strażaków, ale również była najwyższym punktem obserwacyjnym w mieście, stąd na niej była ulokowana syrena alarmowa.

TOMASZ ADAMCZAK

Strażacy-Ochotnicy

STO CZTERDZIESTE URODZINY OBCHODZIŁA NA PRZEŁOMIE WIOSNY I LATA 2021 ROKU **OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA** W MIŃSKU MAZOWIECKIM. JEJ POCZĄTKÓW NALEŻY SZUKAĆ W PRZEDOSTATNIEJ DEKADZIE DZIEWIĘTNASTEGO STULECIA.

Na przełomie czerwca i lipca 1881 roku sędzia Swinin zorganizował na terenie ówczesnego Nowomińska oddział strażacki składający się z około sześćdziesięciu ludzi. Wśród nich nie zabrakło przedstawicieli różnych zawodów. Prym w tym gronie wiedli robotnicy i rzemieślnicy. Poważny wkład w działania związane z tworzeniem jednostki wnieśli też reprezentanci innych profesji. Wśród nich można wyróżnić między innymi doktora Zwolińskiego, księdza Sobolewskiego oraz znanego filantropa Filipa Rodkiewicza.

Czasy carskie

Tymczasem władze carskie, które niechętnie odnosiły się do inicjatywy Swinina, starały się stordedować realizację jego pomysłu. Oskarżono go o sprzyjanie Polakom i...przygotowywanie powstania. Zmuszony opuścić Nowomińsk, uzyskał przeniesienie służbowe na ziemie stricte rosyjskie. Co ciekawe, nie zapomniał jednak o nadrebrzańskich strażakach i różnymi drogami starał się o zalegalizowanie jednostki. Z drugiej strony analogiczną aktywność podjęła społeczność miasta nad Srebrną.

Ostatecznie w grudniu 1882 roku straż pożarna została uznana przez władze gubernialne jako organizacja legalna. W składzie jej pierwszego zarządu znaleźli się: nieznanymi autorowi z imienia Macedonskij (funkcja przewodniczący), Seweryn Doria-Dernafo-

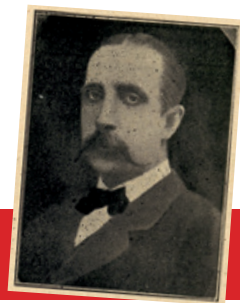
wicz (skarbnik), Szymański (gospodarz), Reklewski (inkasent), Przegliński (referent), ksiądz dziekan Kołaczewski (inspektor składu osobowego straży), Budkowski (naczelnik straży), sztabkapitan Gartsic i burmistrz Sokoński.

W początkowym okresie funkcjonowania jednostki ważny element jej działalności stanowiło zdobywanie funduszy na budowę strażnicy i kompletowanie wyposażenia. Środki finansowe pozyskiwano m.in. poprzez urządzenie ogólnodostępnych zabaw oraz wystawianie spektakli. Poważny wkład na rzecz nowomińskich strażaków poczynił również jej długoletni prezes, obywatel ziemski, Filip Rodkiewicz.

I WŚ

Istotnym etapem historii OSP okazał się czas pierwszej wojny światowej oraz odzyskania niepodległości przez Polskę. Wtedy to strażacy uczestniczyli choćby w tworzeniu drużyn harcercskich na terenie miasta oraz rozbrajania Niemców. Reprezentanci jednost-

Swinin
– założyciel
mińskiej OSP



ki wzięli udział również w różnych akcjach Polskiej Organizacji Wojskowej.

Międzywojnie

Międzywojenny okres funkcjonowania straży przyniósł, poza realizowaniem jej podstawowych funkcji, także liczne działania na rzecz miejskiej społeczności. Przejawem tego było m.in. zorganizowanie sekcji teatralnej oraz orkiestry dętej. Przedstawiciele OSP nie brakowało w czasie regionalnych i międzyregionalnych zawodów sportowych i zjazdów.

W 1931 roku bardzo uroczystie obchodzono jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia straży pożarnej w mieście nad Srebrną. Z treścią wydanej wówczas publikacji można obecnie zapoznać się odwiedzając Miejską Bibliotekę Publiczną w Mińsku Mazowieckim lub Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim. Okolicznościówki prezentujące działalność formacji ujrzały światło dzienne również w latach 1956, 1971, 1981 i 2006.



Publikacja z okazji 50-lecia **1881-1931. Jubileusz Mińsko-Mazowieckiej Ochotniczej Straży Pożarnej**, oprócz historii naszej Straży Pożarnej i wielu zdjęć, często grupowych zawiera także krótką historię miasta, kościoła oraz charakterystykę mieszkańców Mińska i okolic tzw. Mazurów. Okładkę oraz herb miasta, mapkę, wykres i fotografie wykonał Jan Kazikowski. Zdjęcia grupowe – Stefan Sażyński (Zakład Fotograficzny „Studio”, Mińsk Maz.). Komitet redakcyjny: Józef Bochniak (naczelnik Straży), Wincenty Izbrecht (sekretarz), Adam Aleksander Kazikowski (członek honorowy Zarządu), Jan Henryk Łupiński (p.o. Prezesa), dr Zygmunt Rozen (b. Prezes).

Dodatkowo o drukarniach międzywojnia

W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM W MIŃSKU FUNKCJONOWAŁO KILKA DRUKARNI. NIEKTÓRE OPISYWALIŚMY JUŻ WCZEŚNIEJ.

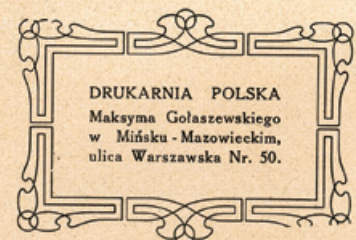
W okresie I wojny światowej istniała żydowska drukarnia „Lewita”, której właścicielami byli Noech Lewita i Moszka Liweranta („*klimaty/czasy*” nr 5). Największą drukarnię prowadził Kazimierz Czernicki („*klimaty/czasy*” nr 3). Na przełomie roku 1922 i 1923 K. Czernicki wyjechał z Mińska do Chełma i przeniósł tam swoją drukarnię. Jego działalność od połowy lat dwudziestych kontynuował Maksym Gołaszewski.

„Drukarnia Polska M. Gołaszewskiego” mieściła się przy ul. Górki róg Warszawskiej (właściwie Warszawska 26). Firma istniała do około 1931 r. Była w niej również drukowana miejscowa prasa jak „Gazeta Mińsko-Mazowiecka”, „Wiadomości Mińsko-Mazowieckie” czy „Goniec Mazowiecki”, a także pismo szkolne „Wzlot” oraz siennicka „Jutrzenka” i „Głos Rembertowa i Okolic”.

Około 1925 r. pojawiła się kolejna mińska drukarnia, która do końca II Rzeczypospolitej funkcjonowała pod nazwą „Drukarnia i Pracownia Stempli Zenona Lissowskiego w Mińsku Mazowieckim” („*klimaty/czasy*” nr 3). Ciekawostką jest fakt, że w kwietniu 1936 r. starostwo zajęło wydrukowaną w tej drukarni broszurę pt. „Zbudź się Hiszpanio”. Był to utwór sceniczny, który został wydany przez Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Miał być odgrywany podczas pierwszomajowych przedstawień teatralnych. Kilka miesięcy później w drukarni tej wydrukowano w nakładzie 1000 egz. broszurę ideologiczno-socjalistyczną pt. „Sprawa Burzana”, która została przesłana do Zarządu Głównego TUR. Publikacji jednak nie skonfiskowano. Drukarnia została upaństwowiona w 1945 r.

J. KULIGOWSKI

Poniższa wizytówka drukarska pochodzi z broszury jubileuszowej mińskiej OSP (czyt. obok)



Pogotowie samochodowe przed garażem, obsadzające powszechnie znanego „Koguta”, czyli wóz strażacki.

Warto podkreślić, że w pracach jednostki wyróżniała się drużyna kobieca. Przewodząca jej Irena Kusiówna w 1935 roku przeprowadziła szkolenie z udzielania pierwszej pomocy. Wspomnieć należy także, że przed II Wojną Światową do mińskiej OSP należeli także Żydzi. Dodajmy, że na wyposażeniu strażaków znajdowały się wówczas np. sikawki ręczne i samochody z motopompą.

II WŚ i okupacja

Wybuch drugiej wojny światowej spowodował, że niejedni ze strażaków zostali powołani do wojska i udał się na front. Pozostali na miejscu podjęli natomiast bohaterską walkę z pożarami wybuchającymi wskutek bombardowań. Po wkroczeniu Niemców do miasta nastąpiło samorzutne połączenie oddzielnie dotąd istniejących straży (kolejowej, fabrycznej przy zakładach Rudzkiego i OSP) w jedną całość pod wspólną komendą. Pomimo trudnych warunków materialnych i ciągłej niepewności jutra członkowie nie opuszczali szeregów straży. Taktyka jej działalności polegała wówczas na tym, aby jak najszybciej nieść pomoc mieszkańcom miasta i okolic, zaś gdy chodziło o mienie niemieckie, opóźnić akcje pod różnymi pozorami.

Regularnie obchodzono też rocznice powstania straży, a nawet w jej siedzibie funkcjonował warsztat naprawy broni palnej. W czasie wycofywania się z Mińska Mazowieckiego okupanta niemieckiego wykradziono samochód strażacki. Umykający z nadsrebrzańskiego grodu Niemcy postanowili zabrać ze sobą sprzęt pożarniczy.

Sierpień 1944 roku zaowocował nowym otwarciem w historii OSP. Pomimo znacznych kłopotów sprzętowych szybko przystąpiono do realizacji podstawowych jej zadań. Co więcej ponownie zaczęła ona odgrywać ważną rolę w życiu kulturalnym miasta. Organizowane przez nią imprezy, w tym kon-

certy orkiestry dętej przynosiły dochody wykorzystywane następnie na cele statutowe.

Lata powojenne

Powojenne lata stanowiły dla mińsko-mazowieckiej jednostki czas reorganizacji. Zgodnie z ogólnym zarządzeniem likwidacji uległ zarząd straży, który zastąpiła od tamtej pory komenda. Sytuacja ta utrzymała się do 1957 roku, gdy przywrócono działalność związku OSP. Powołano też ośmioosobowe pogotowie zawodowe. Wkrótce zostało ono przekształcone w Zawodową Straż Pożarną. Kolejne lata funkcjonowania jednostki to czas licznych akcji związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa mieszkańcom miasta, powiatu, województwa.

Wśród istotnych wydarzeń z jej kolejnych lat funkcjonowania można wymienić m.in. powołanie do życia Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, przystąpienie do Selektownego Systemu Powiadomiania, zakup sprzętu, pomoc w przygotowywaniu i przeprowadzaniu różnych imprez, ubieranie ołtarzy na święta kościelne, wyjazdy krajoznawcze, udział w zawodach sportowo – pożarniczych, prowadzenie kroniki oraz realizowanie na terenie miasta różnorodnych pokazów. Wyróżniający się druhowie są odznaczani medalami państwowymi i strażackimi.



Aktualnie mińsko-mazowiecką OSP tworzy około siedemdziesiąt osób. Ponadto dwadzieścia należy do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Na czele jednostki stoi jej zarząd, którego prezesem jest Grzegorz Wojciechowski. Z bieżącym funkcjonowaniem straży można zapoznać się odwiedzając jej profil facebookowy. Historię formacji bardzo dobrze przybliży sala tradycji znajdująca się w Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim.

TA

Spotkania z Jankiem H.

O JANU HIMILSBACHU OPOWIADA MACIEJ KIERYŁ, MIŃSZCZANIN, LEKARZ I MUZYKOTERAPEUTA (czyt. 3 nr „klimatów/czasów”), W DZIECIŃSTWIE I MŁODOŚCI MIESZKAJĄCY W KAMIENICY U ZBIEGU ULIC PIŁSUDSKIEGO I WYSZYŃSKIEGO. W LATACH 60-TYCH DR KIERYŁ PRZEPROWADZIŁ SIĘ DO WARSZAWY, LECZ ŻYCIOWE OKOLICZNOŚCI CO RUSZ PROWADZIŁY DO SPOTKAŃ Z DAWNYM ZNAJOMYM – JANEM HIMILSBACHEM.

Spotkałem go, kiedy byłem na II roku medycyny w 1957 r. Kolega zwany Filozofem powiedział: „chodź do winiarni Hopfera, to poznasz swojego krajana kamieniarza, który pisze wiersze, ale z nagrobków wyciąga dużą kasę. Jest gościnnie – majak nie robot.

Przed winiarnią stała dorożka. Woźnica coś pertraktował z Jankiem, który od mińskich czasów zmęśniał, miał skrzywiony nos i jeszcze czerwienią twarz. Poznał mnie od razu, mimo że ze smarkacza stałem się pełnoletnim modnisiem w ciuchach z Pl. Szembeka.

– *Kirył, syn Kiryła od gimnastyki* – bystrze stwierdził. – *Siadaj* – wskazał na jedno wolne miejsce dla pasażera. Sam gramolił się obok woźnicy i skrzynki wódki. – *To gdzie jadziem?* – spytał dorożkarz. – *5 razy wokół Jęgo.* – *Znaczy kogo?* – *Wieszcz!* – tu Janek wskazał na pomnik A. Mickiewicza na pobliskim skwerku.

Wyłąłem się wykładami. Janek nie nalegał. Zaczarowana dorożka obciążona darmowiczami wolno ruszyła. Patrzyliśmy z Filozofem na tę manifestację swobody zachowań tak rzadką w tym czasie, w biały dzień, na reprezentacyjnej ulicy.

Raz na miesiąc Ojciec zapraszał mnie do „Kameralnej” na ul. Foksal na prawdziwy obiad. Miał tam znajomego kelnera, który na dźwięk „Himilsbach” rozpromienił się.

– *Pan Janek jest najmilszym widzianym gościem wszystkich restauracji na Królewskim Trakcie – od Pl. 3 Krzyży po kolumnę Zygmunta. Wszędzie ma kredyt, bo zwraca długi dając potrójne napiwki.*

Po 1986 r. wyprowadziłem się z Fabrycznej i straciłem z nim kontakt. Chorował – ciężka praca w młodości, wczesne uzależnienie, eskalacja nałogu – wpłynęły na jego stan zdrowia. Był zapraszany na różne imprezy okolicznościowe i plenerowe. Oczywiście wszędzie był fetowany, częstowany, co prowadziło do wyniszczenia organizmu. Stał się ofiarą swej popularności. Często mówił to, o czym inni tylko ukradkiem w tych czasach myśleli. Jego trafność ocen, cięte riposty, porównania, powiedzonka przeszły do języka potocznego.

Żałuję, że nie mogłem być świadkiem jego oryginalnych zachowań, ale raczej eliminowałem niepijących, a właśnie w tych „okolicznościach przyrody” można było być najbliżej jego barwnych obyczajowo sytuacji, do których teraz mamy bardziej refleksyjny stosunek i które teraz już tak nie śmieszą. ■

więcej w „Rocznik Mińsko-Mazowiecki”, nr xx, TPMM, 2020

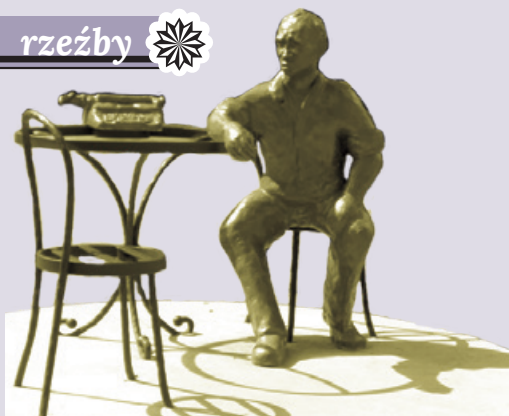
Wnikliwie...

Gdy wspominamy Himilsbacha, warto pamiętać o przykrytym żartem dramacie człowieka uzależnionego od alkoholu.

Janek nie wspominał dobrze trudnego, mińskiego dzieciństwa, mieścinnie sprzed 80 lat. Gdzie mieszkała zubożała szlachta i proletariacka polsko-żydowska biedota, pochodząca często z tzw. starych „pobytowców” – niegroźnych dla caratu buntowników, których nie warto było wysyłać na Sybir. Te „marginesy” z dzieciństwa, zostały w nim na zawsze. Jan Himilsbach pod koniec swojego życia miał sławę i pieniądze za tantiemy

i niestety zniszczone alkoholem, a także ciężką pracą zdrowie. Przy czym nikt nie wątpi, że miał on talent, charyzmę i osobowość, zwłaszcza jeśli weźmie się poważnie pod uwagę.

Jednak wspominając jakie zasługi dla kultury ma ten „niekulturalny kamieniarz”, pamiętajmy że był sobą, i grał siebie. Ale nie wtlaczajmy bezmyślnie realizmu jego sztuki do celebryckich postaw dzisiejszej kultury mas. Wszak wnikliwość jego obserwacji daleka była od medialnego populizmu. Zwłaszcza, że tworzył w czasach gdy symbolizm nonsensu odkrywał paradoksy systemu. ■



W Mińsku Mazowieckim obok miejskiej biblioteki (ul. Piłsudskiego) stoi Ławeczka Jana Himilsbacha. Autorem tego upamiętnienia jest Grzegorz Ojrzyńska. Sценка została zainspirowana spotkaniem Janka ze Zdzisławem Maklakiewiczem w warszawskim SPATiFie. Pomnik powstał z inicjatywy MZM i TPMM został ustawiony w 2012 r.

Sala koncertowa w MSA w Mińsku Mazowieckim nosi imię Piotra Skrzyneckiego. Pomnik Piotra, który siedzi przy stoliku przed głównym wejściem do MSA, jest kopią takiego pomnika, który znajduje się nieopodal wejścia do „Piwnicy...” w Krakowie. Autorami oryginału są Krystyna Borkowska-Niemojewska i Łukasz Niemojewski, a fundatorami Z. Preisner i W. Bartoszewski.

zdjęcia: wikipedia, arch.



Zbigniew Preisner, kompozytor i przyjaciel Piotra zamówił duplikat pomnika, który w 2020 r. przekazał na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Rzeźba została wylicytowana przez firmę KONSTANS z Mińska Mazowieckiego i ofiarowana miastu z okazji 600-lecia.

We Wrocławiu, natomiast, koło Muzeum Architektury i ASP stoi pomnik Jana Himilsbacha wykonany w granicie. Autor – Patryk Nieczarowski – zainspirowany twórczością mińszczanina przedstawił Janka z filmu *Przepraszam czy tu biją?*. Rzeźba ta wykonana z dwóch kolorów granitu – ciemnego skandynawskiego i jasnego z kopalni Zimnik,

była przedstawiana na VII Strzegomskim Biennale Rzeźby w Granicie (2021). Skoro Himilsbach podobno miał epizod w strzegomskiej kopalni, a z zawodu, jak wiemy, był kamieniarzem, to uwiecznienie, jak najbardziej adekwatne.

opr. M.L.K.



RETRO ECO OPOWIADANIE

„CUDOWNA MANGUSTA”
SKŁADA SIĘ Z KRÓTKICH
ESEJÓW METAFIZYCZNYCH
Z GATUNKU PRZEPLÝWU
ŹRÓDŁA ŚWIADOMOŚCI
PT. „PERŁKI LAMUSA*”
ORAZ SERII KOLAŻY PT.
„KLEJNOTY CZYSTEJ NATURY”.

DIALOG *naturalny*

Tuinka

- ☀ W tym roku nie robimy choinki!
- ☀ Czemu? Akurat ten zwyczaj zawsze lubiłem... Przypominają mi się święta u dziadków, tam zawsze była wypasiona choinka, dziś już takich nie ma. Sosna na pół pokoju i piernikowe ozdoby wisiły. Babcia zawsze udawała, że się gniewa, jak żeśmy z bratem po kryjomu je zabierali... W zasadzie chodziło chyba o to, że jemy przed jedzeniem... I takie długie cukierki wisiły – też zjadliwe, chociaż zęby można było sobie połamać... To czemu mamy nie robić... Nie robimy! Szkoda drzewka, w dodatku za ciepło, szybko się sypie... To może sztuczną?... Sam chyba jesteś sztuczny! To co, Święta zupełnie bez choinki?... Wybierze się drzewko z ogrodu... Chyba nie chcesz wycinać naszego... Nic nie wycinać! Ustroi się na zewnątrz! Przed domem będzie stała! No, ale tu same tuje... No to będzie Tuinka! Ale w domu świąteczny nastrój musi być! Pamiętam, jak u babci nad każdym progiem i na każdym parapecie gałązki świerkowe były... I takie małe ludziki strugane przez dziadka, żeśmy z bratem w te gałązki utykali. Wyglądało, jakby dom był opanowany krasnoludkami. Dostaniesz kilka gałązek do wazonu. Możesz sobie dostrugać ludzików... Albo wziąć te od dziecka, z kasztanów, jeśli jeszcze żyją... Albo zrobić łańcuch z papieru. Albo pajęczki ze słomy. Albo szyszki na złoto potraktować... No dobra, a co z prezentami? Pod wazonem upchniemy? Tego jeszcze nie rozwiązałam logistycznie... Może w worku pod Tuinką... Zamiekną... Chyba, że podrzucimy w ostatnim momencie... A co powiesz dziecku? Dziecko jest ekologicznie pozytywne. Zrozumie... A na dobranoc przeczytasz mu opowiadanie „Wigilia” z Muminków... M.L.K.

Cudowna Mangusta

M.L. KŁOSZEWSKA

Pełnienie

ZIMOWA PEŁNIA OŚWIECLA TAJEMNICZĄ OKOLICĘ.
PRZEOBRAŻAJĄCE SIĘ NIEBO PODKREŚLA ULOTNOŚĆ ROZJAŚNIEN
KRAJOBRAZU. NIEDALEKÓ NA ŚNIEGU SIEDZIAŁA MANGUSTA.
ZNÓW CHMURY ZASNUŁY KSIĘŻYC. PODCZAS KOLEJNEGO
PRZEBŁYSKU MROKU JUŻ JEJ NIE BYŁO...

Przebrzmiały listopadowe deszcze, zniknęły mżawki i mgły. Coraz niższa temperatura tego grudnia przyniosła wraz z arktycznym powietrzem mocne opady śniegu. Nadsiadające na nocne niebo zwały chmur i przenikliwe wietrzyśka wywołują zamiecie, a czasem wręcz burze śnieżne. Poranne zawieje roznoszą nocną dawkę puchu, wygładzając powstałe zasy. Dnie na ogół pogodne, choć zimno przenika wszystko. Prawie jak w sierpniu: upał za dnia, nocą burza – tylko temperatury różne – tak w grudniu: słonecznie za dnia, nocą wichura śnieżna.

Najciekawsze są tymczasem momenty poprzedzające zachód słońca i sam czas jego zejścia za horyzont. Nieprawdopodobne wówczas kolory nieba i pejzaże – powstające z warstw chmur śnieżnych i słonecznego blasku – tworzą niebiańskie lądy i międzyplanetarne oceany. Temperaturą barwy tak odmienne od rzeczywistego świata, marznącego do szpiku kości. Podczas tych dni przejrzystość powietrza i widoczność przestrzeni jest niewiarygodna. Dla zziębniętych powiek – ledwie wystających spod czapki, chroniących gałki przed zamarznięciem – aktywność nieba wydaje się być bardziej istotna. Przedpołudniami światło odbijające się od zaśnieżonej okolicy razi oczy, a popołudniami niezwykła różnorodność barw kole intensywnością. Mrużąc się i marszcząc podążam powoli brnąc. Zaskorupały śnieg z chrzęstem zapada się pod moimi stopami. Oddychając przez zamarznięty szalik i unikając myśli o zimnie, kontempluję fale wśród przestrzeni oceanu nieba, gdzie kosmiczni sąsiedzi mają sjęstę w hawajskiej atmosferze.



WRAŻLIWA BURSZTYNA

Jeden wieczór bardziej magiczny od innych. Brak śnieżycy i wycia wichury, pozwolił w ciszy zimnego, grudniowego nieba podziwiać księżyc w pełni. Niewielkie zachmurzenie wpłynęło dodatkowo na mistykę tego wydarzenia, gdyż oświetlone od blasku księżycy chmury, łagodnie przepływając, co rusz przykrywały go. Zmienne tajemnicze pejzaże, eleganckie i czujnie, milczące rozjaśniały się nagle blaskiem na obrzeżach drzew i polanach, po czym zniknęły w ciszy skrzypiącej zimnem. Jednak nastrój tego momentu – trudno by nazwać klimowym, czy kiczowato-uroczy – był dziko romantyczny z mrocznymi akcentami. Gdzie wycucie ducha wszechświata znów jakby bliżej i bardziej, a wycucie ducha jednostki trochę mniej i ciszej.

W takiej scenarii – na styku przestrzeni zanikają granice, a umysł zatapia się w ciszy i trochę onieśmielony łączy z wszechobecnym napięciem.

Wieczorny spacer dobiega końca. Wracam do domu. Skostniałe ciało prawie już nie odczuwa mrozu. Umysł rześki, jasny – lewitujący trochę ponad postacią, połączony z osobą kontemplacyjną nitką. Zjednoczenie ducha jakoś łatwiej jest osiągalne poza materią.

Odrzewam czekoladę na rozgrzanie organizmu, biorę miód na wzmocnienie odporności. Odstawiam froszkę słodczy w maleńkiej miseczce na podłodze...

* „Cudowna Mangusta” (opowiadania + kolaże) M.L. Kłoszewska, wyd. własne, nakład niszowy, 2017 r.

* *Lamus* (w odróżnieniu od lamusa) to prawdopodobnie duch starego Lamy – co tłumaczy nietypową formę literacką tych opowiadań, a także ich aktualność w każdym czasie. Jeśli zajdzie potrzeba „Perłki Lamusa” mogą być także „Perłkami Rebusa”.

W piwnicznej izbie

ZANIM MIEJSKI DOM KULTURY W MIŃSKU MAZOWIECKIM DOSTAŁ SIEDZIBĘ W PAŁACU DERNAŁOWICZÓW, ZNAJDOWAŁ SIĘ W PIWNICY BLOKU PRZY UL. DĄBRÓWKI 6.

MDK zajmował tam wysokie pomieszczenia rozciągające się wzdłuż budynku, przestronne okna – na poziomie ziemi – wychodziły na Szkołę Podstawową nr 2. Pomieszczeń użytkowanych przez Dom Kultury było kilka. Duża sala miała ok. 70 m², do tego mniejsze pokoje (po ok. 12 m²): dla dyrektora, instruktorów, na zajęcia plastyczne, dla sekcji muzycznej oraz ciemnia fotograficzna. Do tego oczywiście ubikacja i pomieszczenie gospodarcze. W późniejszych latach na dużej sali wydzielono powierzchnię, gdzie stał kontuar robiący mini kawiarenkę. Dyrektorem MDK-u była wówczas Łucja Groblewicz.

Niestety MDK cierpiał na brak sali widowiskowej – na tej, która była mogły odbywać się tylko bardziej kameralne występy lub monodramy. Stąd kilka koncertów w tamtym czasie zostało zorganizowane w kinie Świątowid. Tam niestety mankamentem była bardzo wąska scena. Na szczęście władze doszły do wniosku, że jest jeszcze niewykorzystana sala w kinie Wrzos. Podpisano umowę między MDK-iem i FUD-em, i utworzono filię Miejskiego Domu Kultury w Domu Robotnika. Kierowniczką filii była Elżbieta Sieradzka. W oddziale tym znalazły swoje miejsce sekcje szachowa i brydża sportowego. Na przestronnej sali urządzano koncerty, występy, oraz rozgrywki, na które przyjeżdżali zawodnicy często z odległych miejsc. W ramach dyskusyjnego klubu filmowego użytkowano także salę w kinie Bałtyk.

W listopadzie 1987 roku zaczęła się przeprowadzka do Pałacu Dernałowiczów. Urządzenie się w nowej siedzibie trochę trwało, gdyż pracownicy osobiście przynosili wszelkie sprzęty i księgozbiór metodyczny do przyszłego lokum. Następnie szykowano się na uroczyste otwarcie, które jak wiemy było wielkim wydarzeniem. (mlk)

WIDOK z dawnych czasów

LATA

70



Pałac Dernałowiczów. Z lewej strony widoczne wejście do kina letniego działającego w latach 1960-1970.

Autor **Zbigniew Endzel**, kolekcjoner pocztówek z Mińska Mazowieckiego, namalował tę pracę w 1970 r., a w 2016 r. wydał z tym obrazem autorską pocztówkę z okazji 595-lecia miasta.

O JANKU

Dnia 4 X 2021 r w Domu Kultury Śródmieście (ul. Smolna 9, Warszawa) vis a vis najważniejszych warszawskich muzeów wspomniano pisarza i aktora, mińszczanina – Jana Himilbsbacha. Program był obfity: film „Wniebowzięci” J. Kondratiuka oraz kultowe „Monidło”, które czytał aktor Damian Damięcki. Wspomnienia z mińsko-mazowieckiego podwórka przy ul. Piłsudskiego róg Legionów snuł mińszczanin Maciej Kierył, a nad przebiegiem całości czuwała nadal mieszkająca w Mińsku Mazowieckim red. Krystyna Gucewicz.



fol. B. Kierył

Program spotkania trwał 2 godziny, choć ciekawych opowieści o Himilbsbachu z pewnością wystarczyłoby na dłuższą rozmowę. MK

HAIKU NA ZIMĘ

Diamentowy pył
Pod stopami skrzypi śnieg
Na drodze zmierzcha.

Zimę w parku
stary duch wygrzewa się
na złotej plaży...

Errata, czyli poprawki i uściślenia

JAK W KAŻDYM WYDAWNICTWIE Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA U NAS RÓWNIEŻ CZASEM GRASUJE CHOCHLIK DRUKARSKI.

Staramy się by aktywność chochlika nie wzrosła ponad miarę... Oczywiście redakcja i autorzy sprawdzają treści, które przedstawiamy Czytelnikowi. Ale niekiedy uzupełniają, ważne informacje przychodzą dopiero po ukazaniu się gazety... Czasem również w pośpiechu i nawale pracy zdarza się, że coś się opuści, zagubi, przestawi czy przeinaczy...

W książkach sprzed lat – istotną, a jakże zaszczytną funkcję korygowania i poprawności pełniła errata... My mamy jedynie możliwość zamieszczenia tej małej rubryki, gdzie podajemy, co zostało zauważone...

Nr 1, s. 18 artykuł *101 drobniaków*, uściślenie: sklep p. Niemczakowej był obok sklepu z trumnami rodziny Chmielewskich, sklep z trumnami p. Matejaka był kilka domów dalej.
Nr 2, s. 30 artykuł *Mińszczanie dla Monte Cassino*, literówka w nazwisku: bohater to Jakub Hryniewicki.
Nr 3, s. 28 artykuł *Czas dokładny*, poprawka: Lucjan Dąbrowski zmarł 13 V 1976 r.
Nr 4, s. 14 artykuł *Szare Szeregi*, literówka w nazwisku: drużynowym przy SP im. Dąbrowski był Eligiusz Klub, brat nauczycielki i organizatorki tajnego nauczania – Anny Klubówny.
s. 19, artykuł *Pejzaże, Madonny... i wędrówki*, poprawka w ramce: p. Harasymowiczowie byli uhonorowani odznakami OTP i GOT.
Nr 5, s. 25 artykuł *Goldman Felczer*, uściślenie: jeden syn państwa Goldmanów przeżył wojnę, zmarł kilka lat temu.

LATA

70

1974 r. Obrady jury konkursu piosenki w MDK (ul. Dąbrówki 6), w środku: Stanisław Woźnica, siedzi tyłem Eliza Kuć, stoi Krystyna Rybałtowska (w koralikach), obok stoi pani z PPRN – MDK podlegał pod Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

fol. arch. K. G. Domaniś

OGRODNIK I PARKOWY

Przed wojną, a także po wojnie mińskim parkiem opiekował się m.in. Franciszek Chróścicki. Mieszkał on z żoną Stefą oraz dziećmi Ewą Alicją i Eugeniuszem na ul. Kościelnej w drewnianym domu, na wprost którego były schodki do parku. Przed wojną dzieci ogrodnika bawiły się z dziećmi z pałacu. W latach 60-tych, przekorna dziatwa, przed której żywiołowością p. Franciszek chronił park nazywała go *Bęben*. m

OD
LAT
30
DO
60